



NADZIEJA ZAWIEŚĆ NIE MOŻE...

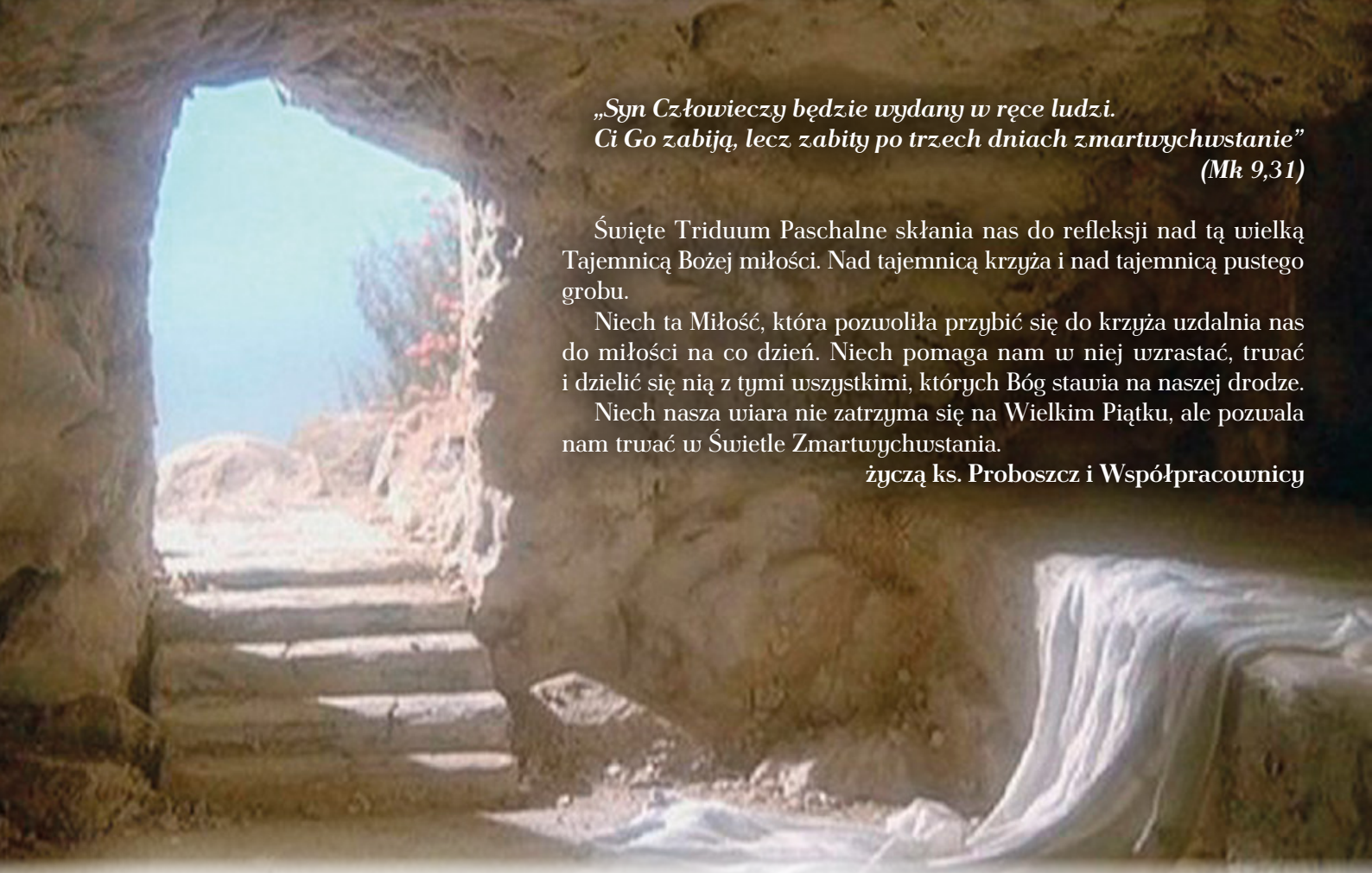
(RZ 5, 5A)

NIE BEZ POWODÓW GRÓB PAŃSKI
ZNAJDUJE SIĘ W BAZYLICE O NAZWIE
„ANASTASIS” – ZMARTWYCHWSTANIE.

JASNA KOPUŁA PODKREŚLA NADZIEJĘ,
ŻE ŚMIERĆ TO NIE KONIEC,
ŻE BĘDZIE COŚ WIĘKSZEGO.

JEZUS UMARŁ W WIELKI PIĄTEK,
W WIELKĄ SOBOTĘ SPOCZYWA
W GROBIE, A W WIELKANOC...!
(KS. S. CHEŁMECKI)





*„Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.
Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie”
(Mk 9,31)*

Święte Triduum Paschalne skłania nas do refleksji nad tą wielką Tajemnicą Bożej miłości. Nad tajemnicą krzyża i nad tajemnicą pustego grobu.

Niech ta Miłość, która pozwoliła przybić się do krzyża uzdala nas do miłości na co dzień. Niech pomaga nam w niej wzrastać, trwać i dzielić się nią z tymi wszystkimi, których Bóg stawia na naszej drodze.

Niech nasza wiara nie zatrzyma się na Wielkim Piątku, ale pozwala nam trwać w Świetle Zmartwychwstania.

życzą ks. Proboszcz i Współpracownicy

*Jezu Chryste pokonałeś śmierć, zwyciężyłeś płacz i cierpienie,
pokruszyłeś piekielne kajdany i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego.*

Na Święta Zmartwychwstania Pańskiego i cały Okres Wielkanocy życzymy naszym drogim Kapłanom oraz Siostram Służebniczkom i wszystkim Parafianom by nie brakło wiary i nadziei skierowanej do Boga, że nas wybawi od nieprzyjaciół i obdarzy pokojem.

Wierzmy w Twoją wierność Panie w tym trudnym czasie pandemii, rewizji życiowych planów, gdy na naszych oczach zmienia się świat i zmieniają ludzie.

Pomimo trudności niech nie braknie nam wielkanocnej radości, przyjemności spotkań w gronie rodziny i przyjaciół, smakowania świątecznych przysmaków. Niech nie braknie wzajemnej życzliwości i uśmiechu, byśmy umocnieni na duchu z ufnością oczekiwali spokojnej i dobrej przyszłości.

Niech Zmartwychwstały Jezus będzie naszą radością i chwałą. Wesołego Alleluja

Rada Parafialna





Drodzy Parafianie i Przyjaciele naszej parafii!

Dni, które przeżywamy i które będziemy przeżywać wkrótce, są najpełniejszym obrazem Bożej miłości.

Wielki Post to okazja do pogłębiania życia duchowego, zerwania z grzechem, to czas sprzyjający wejściu na Bożą drogę życia, na pokonanie słabości charakteru. Z liturgii znika radosne „Alleluja” i hymn „Chwała na wysokości Bogu”, a dominującym kolorem szat liturgicznych staje się

fiiolet. Zaduma, zastanowienie, wyrzeczenia, postanowienia, nabożeństwa, które mają nam pomóc do refleksji nad własnym życiem. Dokąd zmierzamy? Po co żyjemy? Jakie jest nasze życie?

Wielu z nas na co dzień tych pytań sobie nie zadaje. Ale jeżeli na serio traktujemy wiarę, to każda nasza spowiedź, nasze rozliczanie się przed Bogiem i przed sobą, musi składać nas do zadawania pytań, do analizy swojego sumienia.

I trzeba szukać odpowiedzi w świetle Bożej miłości, która nikogo nie odrzuca, nie potępia. Ta miłość objawia się w męce i śmierci Chrystusa, a liturgia Triduum Paschalnego, tych największych tajemnic Miłości do końca, pozwalała nam to lepiej pojąć.

I tak sobie myślę, że trudny czas pandemii, który trwa już rok, dotyka boleśnie wielu z nas i sprzyja pesymizmowi. A jeszcze bardziej, gdy przychodzi zmaganie z chorobą, z bezsilnością, bezradnością wobec cierpienia swojego, czy cierpienia kogoś bliskiego bądź gdy doświadczamy krzywdy moralnej, czy fizycznej. Nie jest łatwo myśleć wtedy, że Jezus jest przy mnie, że pomaga mi nieść mój własny krzyż, że nie jestem sam... Ale właśnie te sytuacje są najlepszą okazją dla nas, żeby zrozumieć sens męki i śmierci Chrystusa. Bo wtedy Jezus jest najbliżej nas. On wie, co to ból fizyczny, wie, czym jest ból zdrady, czym jest ból odrzucenia, wyszydzenia... On zna każdy ból.

Ale jest jeszcze Maryja, która bezradna wobec cierpienia swojego Syna stoi pod krzyżem. Ewangelisci zanotowali, że Ona STAŁA pod krzyżem. A zatem, z jakiegoś źródła czerpała moc, że pomimo bólu i cierpienia trwała niezłomna przy krzyżu.

Dobrze wiemy, że takim źródłem jest bliskość z Jezusem. A dla nas takim źródłem jest modlitwa różańcowa. Kiedy rozważamy tajemnice bolesne Różańca świętego, to jesteśmy z Maryją i szukamy u niej wsparcia, bo ona zanoszi Chrystusowi na Krzyż nasze troski, nasze cierpienia i wszelką bezsilność. Właśnie, gdy łączymy się z Maryją w modlitwie, doświadczmy najlepszego wsparcia.

Nieraz słyszę narzekanie, że religia, wiara ogranicza wolność człowieka. A wystarczy popatrzeć na Krzyż, wystarczy otworzyć swoje serce, żeby zrozumieć, że Jezus nie zabiera wolności, ale przeciwnie, tę wolność nam daje. Bo

czymże jest bezwarunkowa miłość? Miłość, która przebacza, która podnosi z upadku, która nigdy nie odrzuca człowieka. Tu przychodzi nam znowu obraz Wielkiego Piątku i umierający Łotr na krzyżu, który otrzymuje od Chrystusa najwspanialszą nagrodę; „Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju”. To bezwarunkowa miłość, która sprawia, że nawet gdybym odszedł bardzo daleko od Kościoła, od sakramentów, gdybym zatracił Bożą drogę życia, to jak ewangeliczny syn marnotrawny mogę „zabrać się i wstać” („zabiorę się i pójde do ojca i powiem, zgrzeszyłem...”). I wiemy, co jest dalej; Ojciec nie karci, nie robi wymówek, ale każe przynieść najlepszą szatę, daje pierścień... To jest właśnie moc prawdziwej miłości, wystarczy tylko ją uznać i przyjąć. Choć wiemy, że nieraz jest to bardzo trudne, zwłaszcza, gdy człowiek pogrążony w grzechach, w nałogach już nie widzi dla siebie ratunku.

Dlatego, jeśli widzimy obok siebie takich ludzi, zanieśmy ich w modlitwie Chrystusowi. Nie zostawiamy ich samym sobie, nie potępiamy, nie oceniamy, ale uczymy się od Chrystusa patrzeć na drugiego człowieka Jego oczami pełnymi miłości. Przecież sami chcemy doświadczać tej miłości. Jezus daje nam wskazówki; „Jedni drugich brzemiona noście...”

Jezus patrzy na nas z wysokości krzyża i mówi: „przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. A więc módlmy się za siebie nawzajem, za tych, którzy nam złorzeczą, którzy głośno wołają „Na krzyż z nim...”

A do Nikodema Jezus mówi: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.” (J 3,16-17)

To zdanie jest streszczeniem całej Ewangelii. Jezus po to pozwolił się pojmać, ubiczować i przybić do krzyża „nie po to, aby świat potępić, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”. A więc i my nie potępiamy, ale umiemy przebaczać, umiemy traktować innych tak, jakbyśmy chcieli, aby oni nas tak traktowali.

Tajemnice naszej wiary to nie tylko Wielki Piątek i Golgota, ale przede wszystkim Wielka Niedziela i pusty grób. W Jerozolimie nikt nie mówi o Bazylice Grobu Pańskiego, ale o Bazylice Zmartwychwstania. Bo ten grób jest pusty. Bardzo wymowne jest jedno z kolorowych zdjęć na okładce, przedstawiające blask bijący przez otwór w kopule nad Grobem Pańskim. Tak zawsze wyobrażałem sobie blask Zmartwychwstania.

Prośmy Boga, żeby ten blask oświecał nasze codzienne drogi, nasze codzienne wybory i pomagał nam umiłować Światłość. A relikwie z Grobu Pańskiego, które mamy w naszym kościele, niech przypominają, że po Wielkim Piątku jest jeszcze Niedziela Zmartwychwstania.

Wasz Ksiądz Proboszcz

miłosierdzie.brzesko.net.pl

Pismo parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.

Zespół redakcyjny: ks. Wojciech Werner,

ks. Marcin Minorczyk, ks. Stanisław Chetmecki oraz Piotr Duda, Urszula Grabarz, Dorota Majka, Michał Plichta, Agata Podtęcka, Małgorzata Tobota.

Autorzy zdjęć: Zespół Redakcyjny oraz Kamil Pabian, Dariusz Toron, Krystian Zgraja, współpracownicy oraz Tarnowski Gość Niedzielny, Portal Diecezji Tarnowskiej.

Rysunki: Marek Wadycki.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku, ul. Jana Pawła II 2, 32-800 Brzesko. Nr konta: PKO BP O/Brzesko 84 1020 4984 0000 4802 0030 3800.

Kontakt z redakcją: email: redakcja@miłosierdzie.brzesko.net.pl, tel. 602 636 413.

Ogłoszenia: ulagrabarz@op.pl, Tel. 510 338 474

W rubryce „Z Dzienniczka św. S. Faustyny” cytowane fragmenty pochodzą z Dzienniczka świętej Siostry Marii Faustyny Kowalskiej. Miłosierdzie Boże w duszy mojej. © Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, ul. Żytnia 3/9, 01-014 Warszawa. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Skład i druk:

Brzeska Oficyna Wydawnicza
Aleksandra i Ryszard Dziedzic.

bowA
DRUKARNIA



OGŁOSZENIA DROBNE

MOGĘ POMÓC – POTRZEBUJĘ POMOCY

Udostępniamy łamy gazety wszystkim, którzy potrzebują pomocy w pracach domowych, zakupach, drobnych naprawach itp. oraz tym, którzy mogą taką bezpłatną pomoc zaoferować osobom starszym, samotnym, chorym. Można również nadsyłać informacje o wymianie lub chęci przekazania rzeczy codziennego użytku, sprzętów itp.: „mam – oddam, potrzebuję – poszukuję”. Mile widziane są także oferty pracy dorywczej. Zarówno zamieszczanie ogłoszeń jak i wymiana usług i przedmiotów odbywa się na zasadzie wolontariatu, nieodpłatnie.

Nadal są potrzebne: narożnik do kuchni, brodzik, drzwi wejściowe z futryną: szer.80 cm, wys. 2 m, meble do kuchni, pralka, wykładzina do kuchni: 440cmX320 cm, wersalka, szafa trójka.

Paczki świąteczne dla podopiecznych będą wydawane w Wielką Środę 31.03 od godz. 14.00 do 16.00

Kontakt z wolontariuszką Caritas telefonicznie:

510 338 474 lub na email:

redakcja@miłosierdzie.brzesko.net.pl

TAK SOBIE MY MYŚLĘ...

Słowo ks. Proboszcza

→ 3

W NUMERZE:

Spis treści

→ 4

Ogłoszenia Caritas

→ 4

Stopka

→ 4

Z DZIENNICZKA ŚW. S. FAUSTYNY

90 rocznica objawienia obrazu Jezusa Miłosiernego

→ 5

„...I PISMA NAM WYJAŚNIAŁ”

→ 6

HISTORIA. KULTURA

Niedziela Palmowa. Tradycje świąteczne

→ 8

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

→ 11

Ppłk Łukasz Ciepliński PS. „Pług”

→ 11

Z ŻYCIA STAREGO BELFRA

Dobro uskrzydla

→ 13

ROK ŚWIĘTEGO JÓZEFA

→ 15

ZAPROSZENIA, NOWOŚCI, PROPOZYCJE

→ 19

RELACJE

Tradycyjnej kolędy nie było

→ 19

Wiernie trwają na modlitwie i pracy

→ 21

Brzeskie spotkania dla zabieganych są otwarte

→ 22

Spotkania małżeńskie prawie na półmetku

→ 23

Najpiękniejsza droga Europy

→ 23

Obrączka to nie GPS ani kula u nogi

→ 24

U NAS – WYDARZENIA wkładka

Bochnia i Brzesko razem dla Oliwki

→ 26

UWIELBIENIE W MIŁOSIERDZIU

Projekt Dekalog. II, III, IV i V przykazanie Boże

→ 28

CO U MŁODYCH?

Rodzice zasługują na wdzięczność

→ 31

Fotogaleria z wręczenia nagród za konkurs fotograficzny

→ 32

Spotkajmy się na Eucharystii

→ 33

W TARNOWSKIM WSD

„Proście Pana żniwa” – krótko o TP WSD w Tarnowie

→ 33

Newsy z seminarium

→ 34

V SYNOD DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Instytucje diecezjalne w służbie realizacji misji Kościoła

→ 34

PISZEMY, TWORZYMY

→ 37

BĄDŹCIE ŚWIĘTYMI, BO JA JESTEM ŚWIĘTY...

Kim jest ten święty/ta święta? Zagadka nr 7

→ 38

KSIAŻDZ WOJCIECH POLECA

Film

→ 38

O rzut beretem

→ 39

Konkurs „Gdzie rzucić beretem?”

→ 40

ŻYJ ZDROWO

Leki z Bożej apteki – porady księdza Marcina

→ 41

Zdrowy tryb życia

→ 41

Prosto z ula. cz.3

→ 42

Przepisy Pani Eli

→ 43

CZY WIESZ, ŻE...

→ 44

MIEDZY NAMI FUTRZAKAMI

→ 45

RUSZ GŁOWĄ I... BIBLIĄ

Krzyżówka wielkanocna

→ 46

Pokoloruj

→ 46



90. rocznica objawienia obrazu Jezusa Miłosiernego

Dokładnie 90 lat temu, 22 lutego 1931 r. w klasztorze sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Płocku św. siostrze Faustynie Kowalskiej po raz pierwszy ukazał się Pan Jezus jako Jezus Miłosierny. Taki Jego wizerunek znany z obrazu „Jezu, ufam Tobie”.

Siostra Faustyna była w zakonie od 6 lat, a od prawie roku mieszkała w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Płocku. Była to pierwsza niedziela Wielkiego Postu. Jak pisze Ewa Czackowska, był wieczór – siostra Faustyna wróciła właśnie do swojej celi. „Była po kolacji i modlitwach w klasztornej kaplicy. Przygotowywała się do snu. Nagle zobaczyła w celi Jezusa” – relacjonuje Czackowska w książce „Siostra Faustyna. Biografia Świętej”.

(www.stacja7.pl)

To wydarzenie miało miejsce w celi płockiego klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przy Starym Rynku 22 lutego 1931 roku. Pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego został namalowany w Wilnie w 1934 roku pod okiem samej Siostry Faustyny w pracowni Eugeniusza Kazimirowskiego, a wystawiony do publicznej czci po raz pierwszy w Ostrej Bramie w 1935 roku.

Od tego czasu powstało wiele obrazów. Najbardziej znany jest łaskami słynący obraz Jezusa Miłosiernego pędzla Adolfa Hyły z kaplicy klasztornej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Obraz ten powstał pod okiem krakowskiego kierownika duchowego Apostołki Bożego Miłosierdzia – o. Józefa Andrasza SJ, który poświęcił go w święto Miłosierdzia 16 kwietnia 1944 roku. Właśnie na tym wizerunku spełniły się słowa Jezusa wypowiedziane do Siostry Faustyny przy pierwszym objawieniu: Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.

Przed tym obrazem modlą się nie tylko pielgrzymi z całego świata, którzy fizycznie przybywają do tego świętego miejsca, ale także internauci korzystając z transmisji on-line oraz gigapikselowej prezentacji na stronie: www.faustyna.pl.

Cytat z „Dzienniczka” nr 47

Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. - Po chwili powiedział mi Jezus: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie.*

Cytat z „Dzienniczka” nr 48

- *Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały.*



OBRAZ NAMALOWANY PRZEZ
EUGENIUSZA KAZIMIROWSKIEGO
Jezu W 1934 R. W WILNIE

Zbiorowe Msze święte wotywnie do Miłosierdzia Bożego są celebrowane w naszej parafii: za żyjących we czwartek wraz z nowenną i za zmarłych w piątek wraz z koronką o 15.00. Codziennie o 15.00 Koronka do Miłosierdzia i adoracja Najświętszego Sakramentu.



OBRAZ NAMALOWANY PRZEZ ADOLFA HYŁĘ
W 1944 R. W KRAKOWIE

Z tekstami Pisma Świętego wierzący spotyka się w swoim życiu dość często. Być może nawet potrafi powtórzyć kilka ważnych zdań z Biblii. Jednak warunkiem owocnego spotkania ze słowem Bożym jest zrozumienie go. W Dziejach Apostolskich Filip pyta dworzanina etiopskiego: „Czy rozumiesz, co czytasz?” (Dz 8,30). W odpowiedzi słyszy: „Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?” (Dz 8,31).

Żeby zrozumieć słowo Boże, należy zachować stałość w jego czytaniu i rozważaniu oraz determinację w dążeniu do jego zrozumienia. Jednak potrzebna jest przede wszystkim egzegesa (gr. *eksegesis*), czyli *wyjaśnienie*, którego domagał się Etiopczyk. To wytrwałe poszukiwanie odpowiedzi sprawia, że w rezultacie otrzymujemy dar Ducha Świętego (por. Łk 11, 9-13) - zrozumienie Bożego słowa.

Zwiastowanie

„Do Nazaretu...”

Na kartach Starego Testamentu Nazaret się nie pojawia. Po raz pierwszy dopiero miasto to zostaje wspomniane w Ewangelii wg św. Łukasza, w relacji ze zwiastowania. W czasach Jezusa nie cieszyło się ono dobrą opinią.

Było to osiedle rolnicze, a dziś jest to duże miasto, z charakterystycznymi rzędami białych domów, poprzedzielanych pasami zieleni tworzonych przez plantacje oliwek, migdałów i fig. Nazaret – z hebrajskiego *necer* (*latorośl, pęd, pączek*) – to rzeczywiście kwiat Galilei.

Również wiele starożytnych świadectw wskazuje na Nazaret jako na miejsce, gdzie dokonało się zwiastowanie; gdzie Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami.

„Posłał Bóg anioła Gabriela...”

O ile okoliczności ukazania się anioła Zachariaszowi (we wcześniejszych wersetach Ewangelii) zostały przedstawione niezwykle szczegółowo, o tyle przy zwiastowaniu Maryi można odnieść wrażenie, iż zapowiedź narodzin Syna Bożego w niczym nie zakłóciła powszedniości dnia, w którym została ogłoszona.

W scenie zwiastowania Ewangelista Łukasz wymienia tylko imię anioła: *Gabriel*, aby czytelnik wiedział o kim jest mowa. On sam jednak nie przedstawia się Maryi, jakby to było całkowicie zbędne.

„Raduj się, pełna łaski, Pan z Tobą”

Pierwsze słowa, które anioł skierował do Maryi, kryją głęboko teologiczny sens. Łukasz pisze, że anioł powiedział: *chaire*. Tłumaczenie tego zwrotu jako *zdrować* czy też *bądź pozdrowiona* nie jest zbyt dokładne i trafione. Lepszym przekładem jest *raduj się*. W ten sposób anioł daje Maryi do zrozumienia, że rozpoczął się czas radości – oczekiwany czas zbawienia. Takie wezwanie anioła nawiązuje do tekstów prorockich Starego Testamentu, w których Bóg przez swego wysłannika wzywa lud właśnie do radości z powodu zbawienia, które niebawem stanie się ich udziałem.



Nie lękaj się, ziemio! Raduj się i wesel,
bo wielkie rzeczy uczynił Pan. (Jl 2,21)

Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny
okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca,
Córo Jeruzalem! (So 3,14)

Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie,
Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie,
sprawiedliwy i zwycięski. (Za 9,9)

Maryja z samego już pozdrowienia anioła dowiaduje się, że jego orędzie, z którym do Niej przybywa, niesie radość. Źródłem i motywacją tej radości Maryi jest stan, w jakim się znalazła. Anioł określił go jako *kecharitome-*

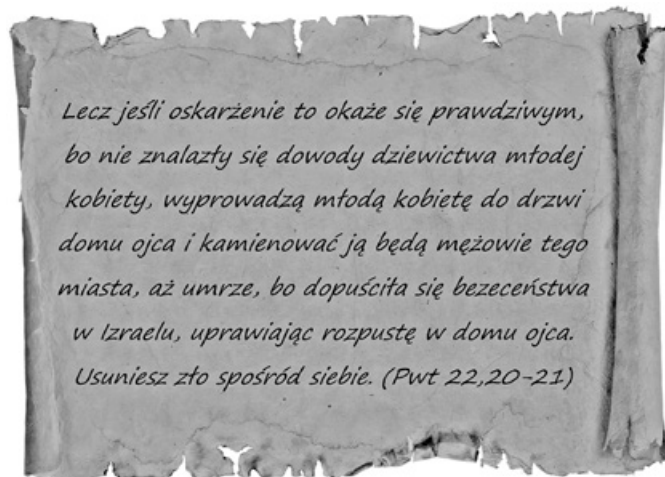
ne. Najbardziej popularnym tłumaczeniem jest *pełna łaski*, jednak znów bardziej adekwatnym byłby trochę inny przekład: *Ty, która zostałaś przemieniona przez łaskę*. Została Ona wewnętrznie przemieniona przez łaskę, aby stać się Matką Mesjasza – co więcej, aby stać się Matką, pozostając dziewicą.

W słowach *Pan jest z Tobą* anioł wskazuje na szczególną relację, jaka zawiązała się między Nią a Bogiem. Zwiastowanie narodzin Jezusa należy zatem traktować również jako akt powołania Maryi do spełnienia ważnej misji w dziele zbawienia. *Pan jest z Tobą* – człowiek zawsze pragnął być z Bogiem. W tajemnicy zwiastowania Najwyższy uniża się. Skoro człowiek nie jest w stanie sam zbliżyć się do Boga, On decyduje się wyjść mu naprzeciw, aby ostatecznie doprowadzić go do raju.

„Ona zmieszała się na te słowa”

Nie samo przybycie anioła, ale jego słowa wywołały w Maryi wewnętrzne poruszenie. Łukasz pisze, że na słowa anioła Maryja *zmieszała się* - *dietarachthe*. Jest to bardzo ciekawe określenie, gdyż za pomocą tego greckiego czasownika opisywano wzburzenie się morza wywołane trzęsieniem ziemi. Można więc powiedzieć, że coś naprawdę wstrząsającego wydarzyło się w Maryi. Co wywołało to wzburzenie?

Maryja była dziewczicą poślubioną Józefowi z rodu Dawida, ale – jak sama dalej mówi – *jeszcze nie poznała* w pełni swego małżonka. Tymczasem znalazła się w stanie błogosławionym. Wiedziała, że prawnie zezwalało, aby w takiej sytuacji ją ukamienować.



W Maryi mogła zatem jak najbardziej wznieść się fala strachu o swoje życie. Zakładała bowiem, że wszystko odbędzie się zgodnie z Jej wyobrażeniami, a tymczasem Boże wezwanie, Boży dar, wszystko zmieniał.

„I rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie”

Po stwierdzeniu, że Maryja *zmieszała się* (wzburzyła się) Łukasz zaraz dodaje, że *rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie*. Wartym zwrócenia uwagi jest gramatyka użytych tych dwóch czasowników. *Wzburzyła się* użyte jest w czasie, który podkreśla jednorazowość aktu i w pewnym sensie zamkniętą przeszłość. Natomiast roz-

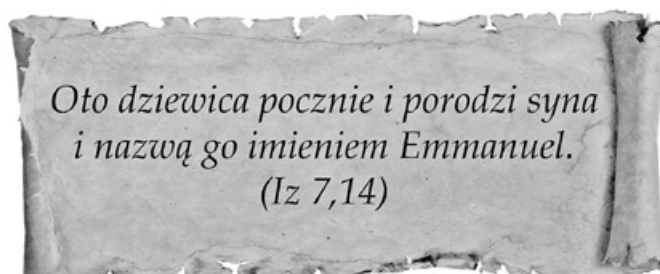
ważała wyrażone jest przez czas, który wskazuje nie tyle na dokonanie czy niedokonanie, ile na trwanie w teraźniejszości.

Evangelista zatem wyraźnie sugeruje, iż chwilowe „zmieszanie” Maryi minęło i przeszło w „rozmyślanie” nad słowami Bożymi. Dotyczyło ono tego, co właśnie zamieszkało w Jej sercu. Rozważanie Maryi skłoniło ją do przyjęcia tego trudnego Bożego daru i w końcu oświadczyła: *niech mi się stanie według twego słowa*.

„Poczniesz i porodzisz Syna”

Aby to wszystko, co zamyślił względem Maryi Bóg, mogło się urzeczywistnić, konieczna była Jej zgoda. Musiała jednak przekonać się wewnętrznie, że skierowane do Niej orędzie wpisuje się w dzieje zbawienia.

Gabriel zapowiedział poczęcie i narodzenie Syna, który zostanie nazwany *Synem Najwyższego*. Łukasz wyraźnie nawiązuje do zapowiedzi Proroka Izajasza, anioł bowiem powiedział do Maryi: *Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus*.



Jej Synem będzie zatem Jezus (hebr. *Jehoszua* czy *Jeszua*), co znaczy *Bóg zbawia*. Po takich słowach zapewnienia, wiedziała już, że jej decyzja będzie miała wpływ na odkupienie człowieka.

„Jakże się to stanie?”

Maryja nie miała wątpliwości, że stanie się to, o czym mówił jej anioł. Była przekonana, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych i wierzyła w Jego wszechmoc. Nie wiedziała jednak jak dokona się to, o czym usłyszała.

W chwili zwiastowania była co prawda już zaślubiona Józefowi, jednak nie zamieszkała jeszcze z nim; nie została w sposób uroczysty wprowadzona do domu męża. Od zaślubin do wspólnego zamieszkania i wspólnego życia powinno minąć około dwunastu miesięcy. Maryja wiedziała, że zanim zamieszka w domu Józefa, upłynie trochę czasu. Dlatego też nie mogła pojąć jak się dokona to, o czym mówił anioł.

„Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię”

Anioł wyjaśnia Maryi, że poczęcie Jezusa dokona się nie przy współudziale mężczyzny, ale dzięki interwencji Ducha Świętego, dzięki *mocy Najwyższego*. Anioł chciał także skierować Jej myśli ku dziełu stworzenia. Gdy Maryja usłyszała: *Duch Święty zstąpi na Ciebie*, bez wątpienia przypomniła sobie opis aktu stworzenia, w którym jest mowa o tym, że Duch Boży unosił się nad wodami.

*Ziemia była bezładem i pustkowiem;
ciemność była nad powierzchnią bezmiaru
wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.
(Rdz 1,2)*

Obraz zstąpienia Ducha Świętego na Maryję i osłonięcie Jej Bożym cieniem oznacza nadprzyrodzoną interwencję Ducha. Skutkiem Jego działania jest powołanie do istnienia w łonie Maryi nowego życia. Poczęte przez Maryję dziecko jest święte, ponieważ pochodzi bezpośrednio od Boga i należy do Boga, co Łukasz wyraża tytułem *Syn Boży*.

„Oto ja służebnica Pańska”

Maryja, nazywając siebie *służebnicą Pańską*, posługuje się określeniem mającym w tradycji Starego Testamentu bardzo bogate znaczenie. W ten sposób nazywano niewolnika, który był pozbawiony wszelkich praw i całkowicie zdany na łaskę swego pana. W Biblii określenie to używane było jako zaszczytny tytuł wielkich postaci powołanych przez Boga do spełnienia ważnych dzieł (Abraham, Mojżesz, Jozue, Dawid). W Nowym Testamencie słowo *śługa* (gr. *doulos*) jest terminem określającym pełną przynależność człowieka do Boga, doskonałą wierność i całkowite oddanie się na służbę Panu.

Maryja, nazywając siebie w ten sposób, dała wyraz swojej pokorze, posłuszeństwu i pełnej zgodzie na misję powierzoną Jej przez Boga.

Ks. Stanisław Chelmecki

HISTORIA I KULTURA

Niedziela Palmowa. Tradycje świąteczne

Niedziela Palmowa jest dniem upamiętniającym triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy. Jak podaje Pismo Święte, Jezus przybył do Jerozolimy razem z apostołami.

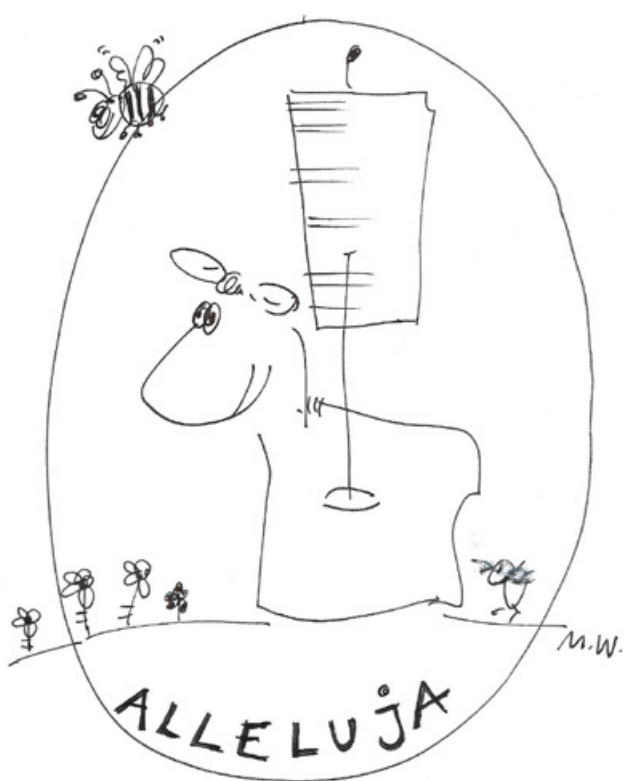
W Jerozolimie Jezus był witany przez tłumy mieszkańców, którzy uznali go za Syna Dawidowego, przejechał przez Jerozolimę na osiołku, a ludzie rzucali mu pod nogi gałązki palmowe i oliwne. Na pamiątkę tego wydarzenia w Niedzielę Palmową urządzone są bardzo uroczyste procesje kościelne. Procesje w Niedzielę Palmową odbywały się już w IV wieku w Jerozolimie. Sto lat później zaczęto je organizować także w Kościele zachodnim. Ob-

rzęd święcenia zielonych gałązek, czyli palm wielkanocnych, wprowadzono do liturgii w XI wieku. Ten zwyczaj kultywowany jest w Polsce do dzisiaj – palmy święcone są podczas głównego nabożeństwa niedzielnego, po zakończeniu którego zaczynała się procesja z palmami. Polskie palmy wielkanocne są najczęściej smukłe, dość wysokie, pionowe bukiety. Zgodnie z tradycją, w palmie powinny się znaleźć gałązki wierzbowe z puszystymi, srebrzystymi baziami, nazywanymi też kotkami.

Niedziela Palmowa w Polsce

W Polsce wierzbę traktowaną jest jako roślinę miłą życiu, ponieważ wierzby potrafią rosnąć nawet w najgorszych warunkach, drzewka bardzo łatwo się przyjmują, a zwykła, ucięta gałązka wierzbowa, po tym, jak włoży się ją do wody, po krótkim czasie wypuszcza nowe listki. Palmę przyozdabia się także tak zwanymi wiecznie zielonymi roślinami: tują, świerkiem, borówkami leśnymi, bukszpanem, cisem. Całą palmę dekoruje się potem kolorowymi wstążkami i suszonymi kwiatami. Dzisiaj największą popularnością cieszą się palmy wileńskie, wyglądające jak kolorowe bukiety albo wielobarwne pałki o różnej grubości i wysokości. Tego typu palmy robili Polacy mieszkający na wileńszczyźnie. Do stworzenia takiej palmy potrzebne są różnego rodzaju kwiaty, suszone trawy, mchy, a wszystkie te składniki układa się i przywiązuje do patyków. Z czasem kolorowe palmy zaczęły się pojawiać na dalszych terenach przy granicy z Litwą, a potem zaczęto je wytwarzać w całej Polsce. Najpiękniejsze palmy robi się w Karpatach Zachodnich, na Podhalu, Pogórze, w ziemi sądeckiej i tarnowskiej, na Kurpiach. Te najbardziej dekoracyjne palmy potrafią mieć nawet kilka metrów wysokości.

Najwyższe palmy robi się według dwóch sposobów. W południowej Polsce palmę tworzy się z długich prę-



**WJAZD JEZUSA DO JEROZOLIMY.
MAL. GIOTTO SCROVEGNI.**



tów wierzbowych, wiklinowych i leszczynowych. Długie gałęzie obwija się w kilku miejscach wtką wierzbową, a na czubku umieszcza się kolorowy bukiet. Bukiety robione są ze sztucznych kwiatów, bazi, bukszpanu i świerku, całość uzupełnia się kolorowymi wstążkami. Na szczycie palmy umieszcza się także złoty krzyżyk. Z kolei palmy kurpiowskie wyglądają jak wielkie, wysokie kwietne słupy. Palmy kurpiowskie ozdabia się na całej długości zielonymi gałązkami i kwiatkami z bibuły.

Niedziela Palmowa - symbolika chrześcijaństwa

W tradycji chrześcijańskiej palma wielkanocna jest symbolem męczeństwa i triumfu – Męki i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa oraz nieśmiertelności duszy. Procesje z palmami przekazują więc bardzo głębokie wartości religijne.

Innym obrzędem związanym z Niedzielą Palmową jest wożenie drewnianego Jezusa na osiołku. Zwyczaj ten prawdopodobnie narodził się w Niemczech. Figurę Chrystusa nazywano Jezusem Lipowym, Palmowym albo Dębowym. Procesje z Jezusem Palmowym organizowano we wszystkich kościołach w Polsce już przed XV stuleciem. Drewnianą figurę Jezusa ustawiało się na platformie wózecka, a do jego ciągnięcia zapraszano najbardziej znaczne osobistości w mieście bądź wiosce: rajców miejskich, najbogatszych mieszczan lub gospodarzy. Wózek z Jezusem Palmowym obwoziło się po nawach kościelnych, po całym przykościelnym dziedzińcu, a potem odwiedzało się wszystkie kościoły w mieście. Podczas tej procesji mieszkańcy zbierali się przy drogach, krzyczeli na cześć Jezusa Palmowego i rzucali pod koła gałązki wierzbowe tak samo, jak robili to mieszkańcy Jerozolimy podczas Jego triumfalnego wjazdu do miasta. Z czasem procesje zmieniały się w hałaśliwe zabawy, a wznoszone okrzyki coraz

bardziej miały czysto religijną treść.

Konsekwencją tych „nieobyczajnych” okrzyków i zachowań był wprowadzony w 1780 roku zakaz obwożenia figury Jezusa po kościołach, aż w końcu obrzęd niemal całkowicie zaniknął. Po Jezusku Palmowym zachowała się zabytkowa rzeźba z XVI wieku, wykonana w Szydłowcu, dzisiaj będąca częścią ekspozycji Muzeum Narodowego w Krakowie. Natomiast obrzęd wożenia Chrystusa podczas palmowej procesji kultywowany jest do dzisiaj w Tokarni. Obrzęd przywrócono po blisko dwóch wiekach przerwy, dzięki staraniom miejscowego proboszcza. W Tokarni odbywa się także wspólna procesja z wysokimi palmami, a na uroczystości co roku zjeżdżają tłumy turystów, również ci niewierzący, bo uroczyste procesje i wystawy palm są po prostu pięknym widowiskiem.

Niedziela Palmowa - zwyczaje i obrzędy

Starym obyczajem z Niedzieli Palmowej jest także połykanie bazi palmowych, które miały chronić ludzi przed przeziębieniami i bólem gardła. O takim zwyczaju w swoich pracach wspomnieli Mikołaj Rej z Nagłowic. Do zjadania bazi zmuszano także zwierzęta, co miało je uchronić przed urokami czarownic, które potrafiły odbierać krowom mleko. Bydło kropiło się poświęconą palmą, potem gładziło się wierzbowymi gałązkami boki krow, a gdy wychodziły po raz pierwszy na pastwisko, lekko uderzało się je palmami na szczęście.

Palma święciła się także całe domy. Kawałeczki palm i baze wkładano do gniazd ptaków domowych, do uli, sieci rybackich i pod lemiesz pługą przy każdej pierwszej zaoranej skibie. Na wsiach przyniesione z kościoła poświęcone palmy wkładało się za święty obrazek albo przybijało kawałek palmy nad drzwiami wejściowymi. Palma zostawała w tym miejscu przez cały rok i strzegła mieszkańców przed złymi urokami i pożarem. Do dzisiaj na ziemi sądeckiej i rzeszowskiej, w okolicach Tarnowa, Wieliczki i Bochni, z palm w Wielki Czwartek robi się krzyżyki oraz kropidełka do święcenia pól. Krzyże z palm umieszcza się w zagonach, w ogrodzie i w polu, aby chroniły plony przed zniszczeniem i nieurodzajem. Te rodziny, które nie mają już ziemi ornej, krzyżyki z palm





LIPNICKIE PALMY. FOT. LIPNICZANIN.PL

wielkanocnych wbijają w kwietne rabatki i przydomowe grządki. Cały obrzęd wykonuje się w Niedzielę Wielkanocną.

Chociaż ze starych obyczajów wielkanocnych zachowały się tylko niektóre, to palmy wielkanocne nadal są bardzo ważną częścią Niedzieli Palmowej i w ogóle całej tradycji świąt Wielkanocy. Co roku w ostatnią niedzielę przed świętami we wszystkich polskich miastach i wioskach widać setki kolorowych, zielonych palm niesionych do kościoła. Palmy można kupować dosłownie wszędzie, pod kościołami, na targach, w kwaciarniach, sklepach. Coraz rzadziej, zwłaszcza w miastach, palmy robi się własnoręcznie, zwłaszcza że te gotowe potrafią być niezwykle piękne. Palmami dekoruje się mieszkania i witryny sklepowe, a pojawienie się palm oznajmia wszystkim, że do świąt wielkanocnych jest już bardzo blisko.

Konkurs Lipnickich Palm i Rękodzieła Artystycznego im. Józefa Piotrowskiego

Tradycje związane z palmami podtrzymują i propagują organizowane rozliczne konkursy na największą i najwspanialszą palmę. Najsłynniejszy w Polsce konkurs palm wielkanocnych odbywa się co roku w pobliskiej Lipnicy Murowanej. Jego początki sięgają 1958 roku, kiedy to

tamtejszy poeta i społecznik Józef Piotrowski, zatroskany ginącą tradycją ojców, zorganizował pierwszy konkurs palm. Obecnie jest to wydarzenie o zasięgu ogólnopolskim. Co roku w Niedzielę Palmową zjeżdżają do Lipnicy Murowanej zarówno tłumy ludzi zainteresowanych tą tradycją, jak i najważniejsi politycy w kraju, by podziwiać palmy „sięgające do nieba” (rekord to prawie 38 m!). Konkurs zaś stał się turystyczną, chociaż nie jedyną, wizytówką tej miejscowości. Rok temu, po raz pierwszy od 60 lat, konkurs się nie odbył.

W Krakowie ...

Do ciekawych zwyczajów związanych z obchodami Niedzieli Palmowej zalicza się krakowskie pucheroki. Obyczaj ten znany był już w XVII wieku. Była to tradycyjna, przedświąteczna kwesta krakowskich żaków, kultywowana przez studentów do dzisiaj. Żacy stawali pod kościołami w szpalerach i czekali na wychodzących z nabożeństwa mieszkańców. Na ich widok studenci zaczynali recytować dowcipne wierszyki o własnej niedoli i ubóstwie, a potem zbierali datki. Zebrane w ten sposób pieniądze wydawali na ciepły obiad i grzane piwo. Zwyczaj kwestowania żaków przeniósł się później do innych miejscowości i na przykład w Bibicach albo w Zielonkach pod Krakowem, uczniowie miejscowych szkół objętych patronatem Akademii Krakowskiej również zbierali datki od wiernych. Żakowskie kwesty w tych miejscowościach odbywają się do dnia dzisiejszego. Pucheroki nie zbierają datków tylko pod kościołem, ale chodzą z kwestą po wszystkich domach w mieście i dla każdego mieszkańca mają przygotowane wesołe wierszyki, deklamowane w rytm wystukiwany łaseczkami. Gospodarze zawsze z sympatią witają kwestujących uczniów, częstują ich ciastem i wkładają do koszyczków gościniec złożony z wielkanocnych jajek. W ubiegłym wieku obok chłopców w pochodach pucheroków pojawiły się także dziewczynki. Wzorem swoich kolegów, młode uczennice czernią sobie twarze, zakładają na głowy czapki ze słomy, przygotowują sobie drewniane laski i koszyczki na gościniec, a potem chodząc od domu do domu recytują świąteczne wierszyki.



KIERMASZ W LIPNICY MUROWANEJ. FOT. LIPNICZANIN.PL

1 Marca Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych sylwetkę jednego z Bohaterów Podziemia Niepodległościowego i Antykomunistycznego przedstawia pani Barbara Maria Górczewska. Nauczycielka historii, autorka projektu „Żołnierze Niezłomni, Niepokorni, Wyklęci – Pamiętamy!”, prowadzi grupę historyczną o tej samej nazwie, założycielka Klubu Gazety Polskiej w Brzesku, radna naszego miasta obecnej kadencji, laureatka srebrnego BOHATERONA 2020 nazywanego też „Historycznym Oskarem” za działalność artystyczną w przywracaniu pamięci Żołnierzy Wyklętych.



PANI BARBARA
MARIA GÓRCZEWSKA

Ppłk Łukasz Ciepliński ps. „Pług”

W poniedziałek 1 marca, po raz 11 obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. O upamiętnienie Bohaterów Podziemia Niepodległościowego i Antykomunistycznego 1944 – 1963 zabiegał między innymi śp. Prezydent Lech Kaczyński. Po jego tragicznej śmierci, niespełna rok później, ustawą z dnia 3 lutego 2011 r. wprowadzono nowe święto państwowe. Projekt śp. Prezydenta wszedł w życie, co prawda nie przez akklamację i z poprawkami, niemniej został przegłosowany.

Wyznaczona data obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych nie jest przypadkowa. W tym właśnie dniu, 1 marca 1951 roku, wieczorem wyprowadzono z celi śmierci ostatniego prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” ppłk. Łukasza Cieplińskiego ps. „Pług” oraz sześciu członków Zarządu. O godz. 20.00 kat mokotowskiego więzienia Aleksander Drej zabił metodą katyńską – strzałem w tył

głowy- Łukasza Cieplińskiego, po kilku minutach Józefa Batorego i kolejno, w odstępach dziesięciominutowych pozostałych pięciu skazanych: Karola Chmiela, Mieczysława Kawalca, Adama Lazarowicza, Franciszka Błażeja i Józefa Rzepkę. Gdzie znajdują się Ich szczątki – nie wiadomo. Do dzisiaj nie zostały odnalezione. Ppłk Łukasz Ciepliński wiedząc w jaki sposób komuniści traktują ciała zamordowanych przed wyjściem z celi połknął medalik, aby w ten sposób w przyszłości jego ciało mogło zostać zidentyfikowane. Pamiętam moje wzruszenie, kiedy podczas prac ekshumacyjnych na warszawskiej „Łączce” znaleziono medalik wśród szczątków. Pomyślałam wówczas, że może właśnie udało się odnaleźć miejsce pochówku IV Zarządu WiN. Niestety. Widać czas jeszcze nie nadszedł... ale czekamy nadal z nadzieją.

Kim był ppłk. Łukasz Ciepliński, żołnierz, bohater bitwy nad Bzurą, podczas której za brawurowy manewr otrzymał z rąk gen. Kutrzeby order Virtuti Militari, który wcześniej generał odpiął z własnego munduru? Kim był komendant Inspektoratu Rzeszów ZWZ- AK, który miał pod sobą 20 tys. konspiratorów? Kim był człowiek, który w ramach akcji „Burza” dowodził działaniami bojowymi Grupy Operacyjnej 24. Dywizji Piechoty AK? Kim był ostatni prezes WiN, który po aresztowaniu przeszedł ciężkie śledztwo i był okrutnie torturowany, a w swoim grypście wspominał „leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego co pisał oficer śledczy. Zeznania te nie są moje”.

W tym artykule nie będę pisała o dokonaniach ppłk. Łukasza Cieplińskiego, gdyż o nich możemy przeczytać



SPEKTAKL O PPŁK. ŁUKASZU CIEPLIŃSKIM „PŁUG”
PT: „...JA NIE MOGŁEM INACZEJ ŻYĆ”

w wielu opracowaniach. Chciałabym pochylić się nad nim jako człowiekiem. Dla mnie jest patriotą, miłującym Ojczyznę do końca, aż do ofiary z własnego życia. To On swojej żonie napisał „Przebacz, ja nie mogłem inaczej żyć”. Z drugiej strony to niezwykle dowódca, który nawet w celi śmierci pamięta o swoich żołnierzach i to do nich kieruje jedne z ostatnich swoich słów. Ale Łukasz Ciepliński to przede wszystkim czuły mąż i ojciec, który w niezwykle sposób, w obliczu śmierci zwraca się do swoich najbliższych, w słowach zawartych w grypsach. W nich ujawnia niezwykle czułość i delikatność, a jednocześnie wskazuje drogę jaką mają iść po jego śmierci najbliższe sercu istoty. To on w nich pociesza, duchowo przytula do swojej piersi, jednocześnie wyraża swoje głębokie przywiązanie do wiary, do idei Chrystusowej. Ból Podpułkownika był tym większy, że widział swoje dziecko i żonę podczas procesu w październiku 1950 roku. Świadkowie wspominali, że łzy płynęły mu po policzkach. Zasądzona pięciokrotna kara śmierci i to spotkanie mogło być główną przyczyną powstania grypsów. Czytając je odnosimy wrażenie jakby zwracał się nie tylko do swoich najbliższych i żołnierzy, ale za pośrednictwem nich mówił także i do nas. Możemy traktować je jako swoisty testament. Ukochany, jedyny syn Andrzej, w którym pokładał tak ogromne nadzieje odszedł przedwcześnie w wieku 25 lat. Ale zobaczmy co pisał o synu ojciec oczekujący na śmierć. Nadeszła Wigilia 1950 roku, ostatnia w życiu Łukasza Cieplińskiego, spędzona w celi śmierci mokotowskiego więzienia. Tam wówczas zanotował: „Zrobiliśmy choinkę, śpiewali kolędy – w ukryciu, bo głośno modlić się nie wolno (...). Krzyż swój składam Nowonarodzonemu. Pytam – czy ofiary nasze nie pójdą na marne, czy niespełnione sny powstaną z mogił, czy Andrzejek będzie kontynuował ideę ojca? Wierzę – nie pójdą, sny wstaną, syn zastąpi ojca, Ojczyzna niepodległość odzyska. Matka Boża ukoji Wasz ból. Żalę się jednocześnie przed Chrystusem, że każe mi ginąć w tych warunkach, a nie na polu chwały. Że zrobiłno ze mnie zbrodniarza, zdrajcę, a przecież Ty wiesz najlepiej, że nikogo – nigdy nawet świadomie nie skrzywdziłem”. W innym czytamy słowa bezpośrednio skierowane do dziecka: „Andrzejku! Wymodlony, wymarzony i kochany synku mój. Piszę do Ciebie po raz pierwszy i ostatni. W tych dniach bowiem mam być zamordowany. Chciałem być Tobie ojcem i przyjacielem.

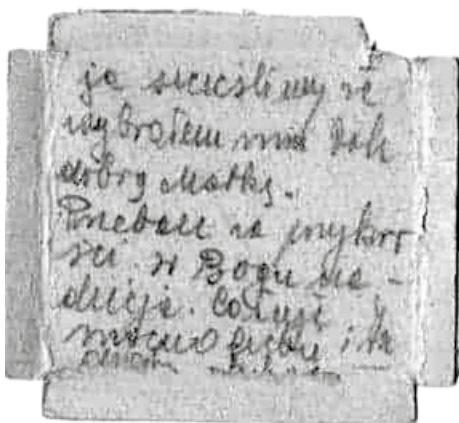


Bawić się z Tobą i służyć radą i doświadczeniem w kształtowaniu twego umysłu i charakteru (...) Andrzejku! Pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości: Bóg, Ojczyzna i Matka. Bądź dobry dla Matki. Zostań lekarzem, naukowcem lub ekonomistą, co wolisz. Nie zapomnij o ojcu i jego idei. Bądź Polakiem, to znaczy całe zdolności zużyj dla dobra Polski i wszystkich Polaków(...). Bądź katolikiem, to znaczy pragnij poznać Wolę Bożą, przyjmij ją za swoją i realizuj w życiu. Katolik to nie niedołęga, ale zdolny, przedsiębiorczy, służący dobru, i walczący ze złem. Przez wykształcenie umysłu i charakteru osiągnąć musisz odpowiednie stanowisko społeczne – by cele te móc realizować. Łukasz”

W swoich grypsach zwraca się wielokrotnie do ukochanej żony Jadwigi – Wisi. Jak bardzo musiały boleć litery pisane na skrawkach papieru, składane w ostatnie zdania, które jednocześnie były wyznaniem głębokiej miłości i ogromnej tęsknoty, a z drugiej strony wielkiej troski oraz drogowskazem w dalszym życiu. „Wisiu, siedzę w celi śmierci. Śmierci nie boję się zupełnie. Żal mi tylko Was, sieroty moje najdroższe (...). Wiem, że myślą, sercem i modlitwą jesteś stale przy mnie. Odczuwam to. Widzę wówczas Twoją zboliałą buzię na procesie. Ty znasz mnie najlepiej, dlatego musiały boleć słysząc te kłamliwe, prowokacyjne i krzywdzące mnie zarzuty. Bądź Wisiu dzielna. Przejdź nad cierpieniem z godnością i spokojem i wiarą w sprawiedliwość Bożą. Tylko nam ona została. Cel Twój i zadanie to Andrzejek i wierzę, że go wychowasz na człowieka, na Polaka i na katolika, że przekażesz mu swoje wartości duchowe i silnie zwiążesz ze mną i ideą, dla której żyłem. Widzisz Wisieńko, zrobili ze mnie bandytę i nie pozwalają mi tego wyjaśnić. To wszystko kłamstwo. Żalę się przed Bogiem, Tobą i Andrzejkiem. Żyję tylko dlatego, aby Ciebie jeszcze raz zobaczyć. Bogu dziękuję, że dał mi tak dobrą żonę. Bądź mężna! Mnie żal tylko Was. Przebacz, ja nie mogłem inaczej żyć”.

I mogłabym zakończyć swoje rozważania w tym miejscu, ale chciałabym przytoczyć jeszcze dwa krótkie fragmenty grypsów. Podziwiam i dziękuję ppłk. Łukaszo wi Cieplińskiemu za to niezwykle świadectwo życia, za głęboką wiarę, miłość wierną i patriotyzm. I jestem przekonana, że powinien rozpocząć się proces beatyfikacyjny Niezłomnego Bohatera.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego, miesiąc przed



GRYPS WIĘZIENNY

śmiercią napisał: „Cieszę się, że doczekałem dnia dzisiejszego i miesiąca Matki Bożej. Wierzę, że gdy mnie w nim zamordują, zabierze moją duszę Królowa Polski do swych niebieskich hufców – bym mógł Jej dalej służyć i bezpośrednio meldować o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych narodu polskiego”.

Ppłk Łukasz Ciepliński „Pług” - tam, w mokotowskim więzieniu, wśród wszechobecnego zła pozostał wierny do końca: „Siedzę w celi śmierci z 40 – jak ja – skazanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. Gdy będą mnie zabierać moje ostatnie słowa do kolegów będą: cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość...”

Wisia dostała grypsy kilka lat po ich napisaniu, choć jeden z nich mogła otrzymać jeszcze za życia męża. I tak naprawdę cudem jest to, że przetrwały i dotarły do adresatów. Trzymała je blisko, w szafce przy łóżku. Brała delikatnie w ręce jako skarb najdroższy, czując w nich część swojego ukochanego Łukasza...

Takich LUDZI zabijali komuniści. Takich LUDZI chcieli ukryć w dołach śmierci i wymazać z pamięci kolejnych pokoleń Polaków. Ale im się nie udało i tak jak w swoim pierwszym utworze o Żołnierzach Wyklętych śpiewa bard Leszek Czajkowski: „Zanim ostatni pójdzie z Was/ w niebieskiej partyzantce służyć/ wszyscy stanemy jeszcze raz / może historia się powtórzy/...” - JESTEŚMY, przywracamy pamięć, nie zapomnimy o ofierze i miłości do Ojczyzny walczących o wolną, piękną i „czystą jak łąka” Polskę - wyklętych przez komunistów Żołnierzy Niezłomnych. A w razie potrzeby to my będziemy musieli stanąć... wszyscy, jeszcze raz...

CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM!!!

Barbara Maria Górczewska

Bibliografia:

Joanna Wieliczka – Szarkowa, Żołnierze Wyklęci. Niezłomni bohaterowie, Kraków 2013.

Ogólnopolski Kwartalnik Poświęcony Żołnierzom Wyklętym „Wyklęci”: Ppłk. Łukasz Ciepliński „Pług” – styczeń-marzec 2018.

Leszek Czajkowski, utwór: Żołnierzom Wyklętym.



RODZINA CIEPLIŃSKICH (OD LEWEJ ŁUKASZ CIEPLIŃSKI, OBOK ŻONA JADWIGA Z ANDRZEJKIEM ORAZ HANNA GÓRSKA WŁAŚCICIELKA ZDJĘCIA)



„ŁĄCZKA”

Z ŻYCIA STAREGO BELFRA

Dobro uskrzydla

Planowałam pisać o mizantropii powszechnie rozlanej na społeczeństwo, ale zostawię sobie ten temat na inną okazję. Stało się bowiem coś, co na moment odwróciło me postrzeganie zachowań ludzkich o – może nie 180 stopni, ale o 100.

Jesteśmy niesamowicie skonstruowani psychicznie i emocjonalnie. Na co dzień, gdy brak nam bodźców, marudzimy, narzekamy, krytykujemy, widzimy najmniejsze

źdźbło w oku brata, a nie widzimy belki w swoim oku. Otepiamy wrażliwość własną, ale nade wszystko dzieci, które niczym gąbka przesiąkają domem i swymi rodzinami. Wystarczy jednak rozpylić niczym na wietrze wiadomość o ludzkiej tragedii i natychmiast w wielu z nas budzi się duch solidarności i empatycznie reagujemy na nieszczęście. Okazuje się, że potrafimy nie tylko dorzucić grosz do ulicznej puszk, lecz uruchomić pokłady uspio-

nych w nas rozmaitych talentów.

Ale do rzeczy. Moja zbyt energiczna natura nie pozwala przysypiać w wygodnym fotelu z miską chipsów na kolanach, ale ciągle nakazuje mi żyć i być dla innych. Zatem natychmiast podejmuję rękawicę do nierównej walki z przeciwnikiem, jakim jest krzywda drugiego człowieka, a zwłaszcza choroba bezbronnego dziecka. Cóż ja mogę? Często zadaję sobie takie pytanie. Nauczycielka, żyjąca od lat na tym samym poziomie ekonomicznym, czyli bez uniesień, przez to coraz mniej poważana i szanowana w środowiskach szczęśliwych dorobkiewiczów i roszczeniowych młodszych pokoleń rodziców myśli, że coś może? Nie jeden raz dzieci zadają pytanie:

- A co pani może?
- Chce pani mieć do czynienia z moim tatą?
- A wolno pani tak robić? Ciekawe co na to kurator?...

Oj, zdarzyło się, zdarzyło. Szło głównie o komórki, bójki, „niesprawiedliwe” pytanie czy kartkówki. I gdyby człowiek zakopał się w tym domowym fotelu zrażony do umiłowanych dzieci, brał sobie do serca każdy akt wrogości, pewnie skończyłby jako przeżuwalacz własnych cennych godzin życia. Jednak to nie uskrzydla. Serce nie czuje radości i celowości bicia. Żyjemy przecież nie tylko dla siebie.

Przeżyłam cudowne zrywy rodziców, znajomych i obcych ludzi, którzy w dobie pandemii po moich apelach na e- dzienniku i fb zwozili kilogramy, pudła potrzebnych rzeczy do miejscowych DPS – ów. I nie były to tylko osoby zamożne. Ci skromnie żyjący pierwsi śpieszyli z pomocą. Serce rosło, a rozmowy z ludźmi były bezcenne. Rodzice nieśli piękny przykład moim uczniom, zabierali ich ze sobą i angażowali w przerzucanie darów. Uśmiech nie schodził z ich twarzy. Poczucie, że jest się potrzebnym, że można pomagać, że czyni się coś dobrego bez oczekiwania na splendor, uwalniało endorfiny.

Tym razem mała dziewczynka z naszej szkoły, z pierwszej klasy zachorowała na okrutny nowotwór umiejscowiony w okolicach twarzy. Okazało się, że do walki z nim potrzebne są obok modlitwy i szybkiej reakcji zasoby pieniężne, na które przeciętnej rodziny po prostu nie stać. W pewnym momencie oszczędności się wyczerpią, zarobki stopnieją, bo trzeba skupić się na obecności przy dziecku, a siły będą coraz mniejsze. Załamanie, serce roztraskane w drobne kawałki, świat wywrócony do góry nogami. Wychowawczynie, nauczyciele, rodzice natychmiast zakasali rękawy i wzięli się do roboty. Wieść rozeszła się lawinowo i w machinę pomocy

wciągani byli coraz nowi ludzie. Ja też nie mogłam siedzieć beczynn timer. Znów apel do rodziców, przyjaciół, firm... Ktoś zawsze zareaguje, choć tej pomocy potrzeba coraz więcej, a pandemia znacznie wyhamowała nasze możliwości finansowe. Odzew u moich dzieci i rodziców tym razem faktycznie słabszy, ale u koleżanek i kolegów Oliwki z klasy ogromny. Równie wielki zryw nastąpił u samych nauczycieli i lokalnych stowarzyszeń. Czegoś takiego jeszcze nie doświadczyłam. Gdy odchodziłyśmy od laptopów, a panie klas młodszych od tablic, ujawniały się wszystkie ukryte dotychczas talenty artystyczne, rzemieślnicze i możliwości biznesowe. Kreatywność prześcignęła same zaangażowane kobiety. Nagle pojawiły się maszyny do szycia, sterty materiałów, formy krawieckie, robótki ręczne, szydełkowanie, dekorowanie, stolarzka, ogrodnictwo, malarstwo, projektowanie i spryt. Ze

wszystkich stron nastąpił zalew półproduktami, podzespołami do tworzenia cudów na kiermasz dla Oliwki. Rodzice prześcigali się z nauczycielami, co jeszcze, co dołożyć. Dołączyły sztaby kulinarne – ciasteczka wszelkiej maści pięknie pakowane. Równolegle puszki na datki, wpłaty... I karuzela się rozkręciła.

Dreszcz emocji czy pojawiają się nabywcy stroików, szytych kur, gęsi, zajączków, baranków i kotów, obrazków, kogucików na patyku, pisanek, makram, serwet, palm, ciastek, i wielu innych cudności. Formalności organizacyjne dźwignięte, hasła chwytające za serce gotowe, towar popakowany, środki dezynfekujące, chroniące

przed pandemią przygotowane, puszki na datki oklejone... I...

I stało się. Jeszcze kiermasz nie zdążył oficjalnie się rozpocząć, a dobrzy ludzie kupowali, kupowali, kupowali! Reszty nie chcieli, dopłacali, przepłacali i z uśmiechem komentowali, że to przecież dla dziecka. Potem wyległy po lekcjach maluszki ze szkoły i z pieniżkami w paluszkach pytały, co za to mogą kupić. Tu wzruszałam się najbardziej. Po drodze pojawiały się starsze panie, które donosiły swoje robótki ręczne i skarby gromadzone w domach. Czym mogły, tym się dzieliły. Każdy chciał mieć malutką cegiełkę nadziei dla Oliwki i jej rodziców.

Dziś już wiem, że w ludziach drzemia niewyczerpane pokłady dobra. Trzeba je tylko uruchomić. Wystarczy mały bodziec, jak mały nawis śniegu, by zerwała się coraz mocniejsza lawina dobroci i empatii.

Bo serce jest najszcześniejsze, gdy bije dla innych. Dobro uskrzydla.

Agata Podłęcka



Życiorys św. Józefa

Imię św. Józefa w Ewangeliach pojawia się 14 razy i poświęcają mu one 26 wierszy. Więcej na temat Świętego odnajdziemy w apokryfach, które opowiadają o jego rodzinie, małżeństwie, pracy i śmierci, jednak zbyt wiele w nich legend, aby można je traktować poważnie. Ewangelie Mateusza i Łukasza podają, że Józef pochodził z rodu króla Dawida. Józef z zawodu był stolarzem i cieślą. Św. Justyn, który żył blisko czasów apostołskich podaje, że Józef wykonywał narzędzia gospodarcze i rolnicze. Po zaślubinach Matki (Jezusa), Marii z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienna za sprawą Ducha Świętego (Mt 1:18). Józef gdy dowiedział się, że oczekuje Ona dziecka, które nie będzie jego potomkiem, postanowił Ją dyskretnie oddalić i nie narażać Jej na zniesławienie. Jednak we śnie ukazał mu się anioł Pański, który rzekł Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. (Mt 1:20). Józef wziął Maryję do swojego domu, a następnie udał się z Nią na spis ludności do Betlejem, gdzie narodził się Jezus.

Według ciała Józef nie był ojcem Jezusa, jednak był nim według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia Józef był uważany za ojca Pana Jezusa. Zanim Jezus się urodził, ukazało się zarządzenie cesarza Augusta o spisie ludności, gdzie każdy mieszkaniec był spisywany wg. miejsca swego urodzenia. Józef pochodził z Betlejem, dlatego udał się tam z Maryją. Gdy dotarli na miejsce, Maria urodziła Jezusa i położyła Go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. Święty Józef był świadkiem pokłonu pasterzy wobec nowo narodzonego dziecięcia. Dziecię po ośmiu dniach obrzezano i zaniecono do Jerozolimy, aby przedstawić je Panu oraz złożyć ofiarę wykupującą. Ponownie Józefowi we śnie ukazał się anioł Pański, gdyż Herod chciał zgładzić dziecko. Józef dostał polecenie ucieczki do Egiptu, gdzie też się udali i wrócili stamtąd dopiero po śmierci Heroda. Osiedli w Nazarecie w Galilei.

Józef na kartach Pisma Świętego po raz ostatni pojawia się, gdy dwunastoletni Jezus odłączył się od rodziców i został po trzech dniach poszukiwań odnaleziony w świątyni (Łk 2,42). Później ewangelie milczą na temat św. Józefa. Ewangelia przy rozpoczęciu nauczania Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej już nie wspomina o Józefie, co skłania do wniosku, że najprawdopodobniej wtedy już nie żył. Można się domyślać, że miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki można sobie wyobrazić, gdyż byli



przy nim w tych ostatnich chwilach jego życia Jezus i Maryja. Może właśnie dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Źródło: <https://zyciorysy.info/sw-jozef/>
Zyciorysy.info

Św. Józef patronem

Kościół powszechny, wielu zakonów, krajów, diecezji i miast oraz patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców, sierot, ubogich. Jest także patronem cieśli, drwali, rękodzielników, robotników, rzemieślników, wszystkich pracujących i uciekinierów oraz dobrej śmierci. Ponadto czystości, kobiet spodziewających się dziecka, ekonomistów oraz obu Ameryk i tzw. Nowego Świata.

Dziesięć aspektów, dla których św. Józef jest dzisiaj idealnym patronem:

- Ojcostwo św. Józefa – patron ojców i mężów
- Małżeństwo z Maryją – patron rodzin
- Mistrz życia wewnętrznego – patron modlitwy
- Wychowanie w rodzinie – patron wychowawców
- Patron Kościoła – patron nowych powołań
- Uświęcenie pracy – patron ludzi pracy
- Życie codzienne – patron świętości życia
- Magisterium papieża Franciszka – patron ubogich i uchodźców
- Media masowego przekazu – patron internetu
- Nadzieja niebios – patron dobrej śmierci

<https://ekai.pl/sw-jozef-patron-na-nasze-czasy/>

Ciekawostki o św. Józefie



DĄB JÓZEF W WIŚNIOWEJ

1. Św. Józef jest jednym z patronów zakonu franciszkanów, którzy darzą go szczególną czcią. W konstytucjach braci mniejszych jest zapis, iż „wszyscy bracia będą czcić i naśladować świętego Józefa, Opiekuna zakonu, przedziwny wzór życia zakonnego”. Na zakończenie dnia franciszkanie powierzają się św. Józefowi, prosząc, aby patron dobrej śmierci wraz z Najświętszą Maryją Panną towarzyszyli im w chwili umierania.

2. Kościół katolicki ukazuje świętego Józefa jako wzór wielu cnót, takich jak: posłuszeństwo Bogu, wiara, męstwo, pracowitość, czystość, sprawiedliwość, piękna miłość, ubóstwo, skromność, milczenie czy opanowanie. Na świecie istnieją ośrodki badawcze, które prowadzą studia z zakresu józefologii, czyli refleksji teologicznej na temat św. Józefa.

3. Kościół katolicki uważa św. Józefa za postać wyjątkową, gdyż Bóg obdarzył go łaską i zaufaniem powierzając mu Maryję i Jezusa pod jego opiekę. Święty Józef jest ukazywany przez Kościół katolicki również jako pogromca duchów piekielnych.

4. W ikonografii Święty Józef jest przedstawiany na wiele sposobów, m.in. w obrazie Świętej Rodziny, z narzędziami cieśli, z lilią (symbolem czystości) czy z Jezusem (trzymając go na ręku lub stoi obok Niego). Jest przedstawiany również w scenach: w szopce betlejemskiej, ofiarowaniu w świątyni, przy pokłonie Mędrców ze Wschodu, ucieczce do Egiptu i znalezieniu 12-letniego Jezusa w świątyni.

5. Na terenie parku w Wiśniowej, w województwie podkarpackim znajduje się dąb „Józef”. Liczący niemal 700 lat dąb szypułkowy rośnie na terenie zabytkowego parku. Zwyciężył w 6. edycji krajowego konkursu „Drzewo Roku” a w 2017 roku zajął 1 miejsce w konkursie europejskim. W czasie II wojny światowej w dziupli dębu „Józef” ukrywali się dwaj żydowscy bracia o nazwisku Hymi. Pomagała im Rozalia Proszak. Dąb ten widnieje na rewersie banknotu 100-złotowego, symbolu II Rzeczypospolitej, emitowanego 2 czerwca 1932 r. oraz 9 listopada 1934 r., zaprojektowanego przez Józefa Mehoffera.

Źródła:

<https://www.franciszkanie.pl/artykuly/sw-jozef-z-nazaretu>

https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_z_Nazaretu

Święta i uroczystości ku czci św. Józefa

Początki kultu św. Józefa w Polsce sięgają przełomu XI i XII wieku. Kościół katolicki obchodzi uroczystość liturgiczną Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny dnia 19 marca. Tego samego dnia jego święto przypada w kościele anglikańskim i ewangelickim, natomiast w Kościele prawosławnym jego święto przypada w styczniu.

Pozostałe dni szczególnie dedykowane św. Józefowi to: 1 maja - św. Józefa Rzemieślnika, a także w Święto św. Rodziny, w Niedzielę św. Józefa (według tradycji bizantyńskiej), 19 dnia każdego miesiąca oraz w każdą środę, czyli w dzień szczególnie poświęcony św. Józefowi w tradycji łacińskiej.

Sanktuaria, miejsca kultu



BAZYLICA ŚW. JÓZEF A W KALISZU

Główne sanktuarium z wizerunkiem Świętego, które słynie wieloma łaskami, znajduje się w Kaliszu. Papież Jan XXIII (tercjarz franciszkański) przesłał w 1963 dla sanktuarium swój pierścień, który ofiarował jako specjalne wotum.

W diecezji tarnowskiej św. Józef patronuje 17 wspólnotom w: Burzynie, Tarnowie, Bystrej, Kątach, Kierlikówce, Luszowicach, Muszynie, Pogórskiej Woli, Skrzyszowie, Zalipiu, Krosnej, Maszkienicach, Pustkowie, Rytrze, Rzędzianowicach, Starej Wsi i Tarnowcu.

W trzech parafiach znajdują się wizerunki, które od wieków są otaczane czcią, i bezpośrednio przypominają o żywej, wielowiekowej opiece patrona Kościoła i roku ogłoszonego przez papieża Franciszka. Są to Luszowice, kościół parafialny w Nowym Wiśniczu i kościół w Muszynie. (więcej czytaj w: **KSIĄDZ WOJCIECH POLECA** „O rzut beretem...”)

Stowarzyszenia, bractwa, grupy

Przy kościołach franciszkańskich dawniej działały bractwa dobrej śmierci, których patronem jest właśnie św. Józef. Najbardziej znanym stowarzyszeniem, które działa do dziś jest Arcybractwo Męki Pańskiej, które od ponad 400 lat działa nieprzerwanie przy bazylice franciszkanów w Krakowie.

Znakiem kultu św. Józefa było też bractwo jego imienia. Powstało w XVII wieku. Należeli do niego tak mężczyźni, jak i kobiety. Bractwo rozwijało kult św. Józefa m.in. przez liczny udział w Mszach św. we wszystkie środy oraz modlitwę o dobrą śmierć, zanoszoną do Boga przez wstawiennictwo św. Józefa. Zadaniem bractwa była też opieka nad chorymi w szpitalu, który mieścił się obok kościoła (był to w większym stopniu przytułek dla ubogich niż szpital w dzisiejszym rozumieniu).

Warto wspomnieć o działającej współcześnie wspólnocie „**Mężczyźni św. Józefa**”, której korzenie znajdują się w USA. Jej orędownikiem i patronem jest św. Józef. Mówią o sobie: „Jak św. Józef był najbliższym człowiekiem Jezusa, tak my staramy się być ludźmi, którzy zobowiązują się wobec Jezusa Chrystusa naszego Pana i Zbawiciela. Mężczyźni Świętego Józefa to katolicka sieć mężczyzn, którzy powierzyli swoje życie Jezusowi Chrystusowi. Celem wspólnoty jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, gdzie jest miejsce mężczyzn w Kościele, jakie są jego zadania i cele

Mężczyźni Świętego Józefa są w Polsce Prywatnym Stowarzyszeniem Wiernych. Osobowość kościelną i prawną nadał Dekretem w dniu 24 września 2014 r. Kardynał Stanisław Dziwisz. Kardynał Stanisław Dziwisz mianował ks. Mirosława Żaka kapłanem Mężczyzn Świętego Józefa. Statut Stowarzyszenia został przyjęty na Walnym Zebraniu 6 grudnia 2014.

W diecezji tarnowskiej jedna z pierwszych grup Mężczyzn św. Józefa działa w parafii w Tarnowie-Mościcach. Została założona przez ks. Artura Ważnego w roku 2014. Kolejne powstały m.in. przy Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei na Jamnej w lutym 2015 r., przy parafii Podole w maju 2016 r.

Imię św. Józefa nosi także Szkoła Nowej Ewangelizacji w Tarnowie. **Tarnowska Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Józefa** powstała w 1997 roku przy Duszpasterstwie Akademickim „Tratwa” z inicjatywy Beaty Stach i Macieja Pokornego. We wrześniu 1997 r. rozpoczęły się cotygodniowe spotkania nowopowstałej wspólnoty, nad którą

opiekę duszpasterską od początku objął ks. Artur Ważny. Z biegiem lat Szkoła i wspólnota – od początku istnienia nierozdzielnie ze sobą złączone – rozwijały się, a jej członkowie widzieli potrzebę poszerzenia zakresu działań i pragnęli umocowania w strukturach Kościoła. Powstało więc Stowarzyszenie Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Józefa w Tarnowie, które zostało erygowane 12 lutego 2001 r. dekretem ówczesnego ordynariusza diecezji tarnowskiej, bpa Wiktora Skworca. W ciągu ponad 20 lat posługi i ewangelizacji, wspólnota zrodziła dla Kościoła 2 kapłanów, siostrę zakonną i kilkadziesiąt rodzin, które do dziś aktywnie uczestniczą w życiu Kościoła lokalnego i powszechnego.

Nieprzerwanie od ponad 20 lat tarnowska Szkoła kontynuuje misję ewangelizacji opierając się na trzech filarach: kerygmacie, charyzmacie i wspólnotcie (KeKa-Ko). Podstawowym narzędziem są kursy ewangelizacyjne, prowadzone na terenie całej diecezji. W tym celu Szkoła formuje animatorów – ewangelizatorów do głoszenia, posługiwania modlitwą wstawienniczą i dawania świadectwa o osobistym spotkaniu Chrystusa Zmartwychwstałego w swoim życiu. Posiada kwalifikacje do organizacji Kursu Nowe Życie, Emaus i Kursu Animacji Modlitwy Charyzmatycznej. Prowadzi również warsztaty modlitwy charyzmatycznej.

W Szkole Nowej Ewangelizacji św. Józefa formuje się młodzież w ramach Młodych SNE. Młodzi ludzie, podobnie jak dorośli, formują się według programu formacyjnego SNE Gliwice, przygotowując się przede wszystkim do posługi Animatorów kandydatów do bierzmowania w programie **Młodzi na Progu**.

Odpusty w roku św. Józefa

8 grudnia br. Ojciec Święty Franciszek ogłosił Rok Jubileuszowy na cześć **Świętego Józefa**. Okazją ku temu jest 150. rocznica ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego. Papież wydał z tej okazji List apostolski *Patris Corde* (ojcowskim sercem). Penitencjaria Apostolska opublikowała jednocześnie specjalny dekret, na mocy którego aż do 8 grudnia 2021 r. istnieje możliwość zdobycia odpustu zupełnego.

Warunki (skrót):

1. Udziela się Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (tzn. sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna oraz modlitwa zgodna z intencjami Ojca Świętego) wiernym, którzy odrywając się w duchu od wszelkiego grzechu, uczestniczyć będą w Roku Świętego Józefa w okolicznościach i na sposoby określone przez tę Penitencjarię Apostolską.

2. (...) Udziela się zatem odpustu zupełnego wszystkim, którzy przez co najmniej pół godziny będą rozważać Modlitwę Pańską lub wezmą udział w jednym pełnym dniu skupienia, zawierającym rozważanie o Świętym Józefie.

3. (...) ci, którzy na wzór Świętego Józefa spełnią uczynek miłosierdzia względem ciała lub względem duszy, będą mogli otrzymać dar odpustu zupełnego.

4. Aby wezwać rodziny chrześcijańskie do odtwarzania przykładu wewnętrznej jedności, miłości i modlitwy, którym jest Święta Rodzina, udziela się odpustu zupełnego wiernym, którzy odmawiać będą Różaniec Święty w rodzinach i pomiędzy narzeczonymi.

5. (...) Udziela się odpustu zupełnego każdemu, kto powierzać będzie codziennie swoją działalność opiece Świętego Józefa, a także każdemu wiernemu, wzywającemu Rzemieślnika z Nazaretu w modlitwach wstawieniowych za tych, którzy szukają pracy, aby mogli znaleźć zajęcie, oraz aby praca wszystkich ludzi była bardziej godna.

6. Udziela się (...) odpustu zupełnego wiernym, którzy odmawiać będą Litanię do Świętego Józefa (w tradycji łacińskiej) lub Akatyst do Świętego Józefa, w całości lub przynajmniej w odpowiedniej części (w tradycji bizantyjskiej), lub też jakąś inną modlitwę do Świętego Józefa, przypisaną jako własna w różnych tradycjach liturgicznych, w intencji Kościoła prześladowanego od wewnątrz i od zewnątrz oraz w intencji ulżenia wszystkim chrześcijanom, którzy cierpią prześladowania wszelkiego rodzaju.

7. Ponadto, celem potwierdzenia powszechności patronatu Świętego Józefa w Kościele, poza wspomnianymi wyżej okolicznościami, Penitencjaria Apostolska udziela odpustu zupełnego wiernym, którzy odmówią dowolną prawnie zatwierdzoną modlitwę lub akt pobożności na cześć Świętego Józefa, np. „Do Ciebie, Święty Józefie”, szczególnie w dniach 19 marca i 1 maja, w Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, w Niedzielę Świętego Józefa (w tradycji bizantyjskiej), 19 dnia każdego miesiąca i w każdą środę, będącą dniem poświęconym wspomnieniu tego Świętego w tradycji łacińskiej.

8. W obecnej sytuacji publicznego zagrożenia zdrowia, rozszerza się dar odpustu zupełnego w sposób szczególny na osoby w podeszłym wieku, na chorych, umierających i wszystkich tych, którzy z usprawiedliwionych racji nie mogą wyjść z domu, a którzy odrywając się w duchu od wszelkiego grzechu oraz z intencją wypełnienia, gdy tylko to będzie możliwe, zwykłych warunków, odmówią w domu lub tam, gdzie zatrzymuje ich przeszkoda, akt pobożności na cześć Świętego Józefa, pocieszyciela chorych i Patrona Dobrej Śmierci, ofiarując z ufnością Bogu boleści i niedogodności własnego życia.

Rok św. Józefa w ramach duszpasterstw diecezjalnych

Odpowiadając na List Papieża Franciszka Duszpasterstwo Małżeństw i Rodzin, Duszpasterstwo Kobiet Diecezji Tarnowskiej, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich DT, Duszpasterstwo Akademickie Tratwa, Projekt Róża, wspólnota Męska Strona Rzeczywistości – Tarnów oraz Mężczyźni św. Józefa zapraszają na cykl spotkań poświęconych treści Listu Patris Corde.

Zaproszenie skierowane jest nie tylko dla mężczyzn ale i do narzeczonych, małżonków, rodzin, jednym słowem - do każdego, gdyż odkrywanie piękna i wartości ojcostwa jest ważne także dla każdej kobiety, aby wzajemnie lepiej się rozumieć oraz dla całych rodzin.

Każdego 19. dnia miesiąca o 19.00 celebrowana jest Msza św. z homilią w kościele św. Józefa w Tarnowie (ul. Dwernickiego 1). Po Mszy św. zaś głoszona konferencja w oparciu o dokument Patris Corde oraz przedstawione świadectwo „Święty Józef w moim życiu” odnoszące się do tematu danego miesiąca.

Ze względu na obostrzenia epidemiczne, w kościele św. Józefa może być aktualnie 16 osób. Uczestniczyć w spotkaniu można poprzez transmisję w Internecie.

Link: <https://rtsp.me/embed/HGQGtHas/>

ROK
ŚWIĘTEGO JÓZEFA
OJCOWSKIM SERCEM
(Patris Corde)

MSZA ŚWIĘTA DLA
MĘŻCZYZN
Kobiet
RODZIN

19. KAŻDEGO
MIESIĄCA

z kazaniem tematycznym
19:00 Msza Święta
w Kościółku Akademickim
ul. Dwernickiego 1, Tarnów

Na zakończenie Mszy św.
Litania do św. Józefa

Tematy na poszczególne miesiące

Grudzień: Ite ad Ioseph
Styczeń: Ojciec umiłowany
Luty: Ojciec czuły
Marzec: Ojciec posłuszny
Kwiecień: Ojciec przyjmujący
Maj: Ojciec z twórczą odwagą
Czerwiec: Ojciec człowiek pracy
Lipiec: Ojciec w cieniu
Sierpień: Patron Kościoła katolickiego
Wrzesień: Patron robotników
Październik: Opiekun Zbawiciela
Listopad: Patron dobrej śmierci



1. **Rekolekcje szkolne.** 29, 30 i 31 marca 2021 r. odbędą się rekolekcje wielkopostne dla uczniów Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Brzesku. Dzieci i młodzież będą uczestniczyć w Adoracji Najświętszego Sakramentu – w poniedziałek, Drodze Krzyżowej - we wtorek oraz Mszy świętej – w środę. Na drugą część złożą się katechezy on-line przygotowane przez Wydział Duszpasterstwa Młodzieży oraz Synaj.tv.

Dla najmłodszych uczniów (kl. I – IV) będą to „Rekolekcje z Narnii” prowadzone przez ks. Daniela Świątkę, ks. Sylwestra Brzeźnego, Michała Liguza oraz Nikołą Fil. Uczniom klas 6 – 8 dedykowane są odcinki „Nie chodź po umyтым! Czyli rekolekcje z Piotrem, co miał pietra” prowadzone przez ks. Stanisława Kłysia.



2. W tym roku tarnowskie **WSD obchodzi 200-lecie istnienia.** Z tej okazji od 6.01. 2021 r. Tarnowski Gość Niedzielny publikuje cykl szkiców przybliżających historię tego miejsca. Na łamach TGN były również prezen-

wane poszczególne grupy kleryckie działające w tarnowskim seminarium.

3. **Sakrament I Komunii Świętej** w naszej parafii przyjmą dzieci z klas trzecich Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w kolejne niedziele maja podczas dodatkowych mszy świętych o godz. 13.30 w następującym porządku: kl. 3a – 2.05, kl. 3b – 9.05, kl.3c –16.05, kl. 3d – 23.05, kl. 3e – 30.05. Przez cały maj w dni powszednie dla dzieci, które przyjęły sakrament Eucharystii i dla ich rodziców będą sprawowane msze święte o 17.00, a dla dzieci przygotowujących się - nabożeństwo pokutne w soboty.

4. **Klasyczne Rozpoczęcie Sezonu 2021.** Parafia Miłosierdzia Bożego w Brzesku zaprasza posiadaczy i miłośników klasycznej motoryzacji na mszę świętą z okazji rozpoczęcia sezonu 2021, która sprawowana będzie w kościele parafialnym przy ul. Jana Pawła II 2 o godzinie 11.00

5. **Rada Parafialna serdecznie zaprasza do wspólnej modlitwy za naszych Kapłanów podczas mszy świętych, które sprawowane będą z okazji ich imienin z intencji Rady Parafialnej w następujących terminach:**

14 marca 2021 r.(niedziela) godz. 8:30 – za ks. prałata Józefa

25 kwietnia 2021 r. (niedziela) godz. 10:00 – za proboszcza ks. prałata Wojciecha

2 maja 2021 r. (niedziela) godz. 10:00 – za ks. Stanisława

26 września 2021 r. (niedziela) godz. 10:00 – za ks. Michała

7 listopada 2021 r. (niedziela) godz. 10:00 – za ks. Marcina

RELACJE

Tradycyjnej kolędy nie było...

Już jakiś czas przed świętami Bożego Narodzenia i nadchodzącym nowym rokiem wielu z nas zastanawiało się co będzie z kolędą? Czy w ogóle się odbędzie? A jeśli tak, to jak będzie wyglądała? Na początku grudnia usłyszeliśmy z ambon: „Tradycyjnej kolędy nie będzie”.

Coroczne spotkanie kapłana z rodziną czyli wizyta duszpasterska zwana kolędą, w tym roku zarządzeniem ks. bpa Andrzeja Jeża w całej diecezji tarnowskiej, a więc i w naszej parafii, odbyła się inaczej niż zwykle. Inna była jej forma i przebieg, zmieniło się miejsce – już nie dom, a kościół, i zmienił się sposób komunikacji – już nie indywidualna rozmowa a słowo skierowane do wszystkich. Pozostał jednak ten sam cel - błogosławieństwo rodzin, zachęta do zaangażowania się w życie wspólnoty parafialnej i do rozwoju duchowego.

W naszej parafii zostaliśmy wszyscy zaproszeni przez księdza Proboszcza Wojciecha Wernera i duszpasterzy do

uczestnictwa we mszy świętej i nabożeństwie w kościele. Ze względu na ograniczenia epidemiczne msza była sprawowana w dni powszednie o 19.00 oddzielnie dla każdego z dwunastu rejonów parafii, od 4 do 19 stycznia 2021 r.

- Zaplanowaliśmy dodatkową mszę świętą, aby mieszkańcom spoza danego rejonu nie utrudnić uczestniczenia w codziennej mszy świętej, czy to rano czy też wieczorem o 18.00, i nie zajmować miejsca – tłumaczy ksiądz Proboszcz – a jednocześnie umożliwić jak największej liczbie wiernych uczestnictwo we mszy świętej tzw. „kolędowej”.

Poprzez te wspólne spotkania na modlitwie połączonej z poświęceniem wody, z adoracją Jezusa w Najświętszym Sakramencie i modlitwą błogosławieństwa domu chcemy podkreślić jak ważne jest błogosławienie siebie nawzajem, błogosławienie przestrzeni domu, w której żyjemy.

Zwykle błogosławieństwa domu i jego mieszkańców



dokonywał kapłan odwiedzający wiernych w domach, tym razem na mocy chrztu świętego uczynili to sami domownicy. Jak? Nieocenioną pomocą były broszury „Z kolędą w domu” jak i modlitwa „Błogosławieństwa domu” (tzw. mały egzorcyzm). Broszury przygotowane przez Wydział Duszpasterstwa Ogólnego, w których mieści się modlitwa błogosławieństwa oraz podstawy katechizmowe na temat znaczenia błogosławieństwa, wody święconej oraz właściwego przeżywania Eucharystii w dobie pandemii rozdawane były po każdej z mszy, a tekst modlitwy „Błogosławieństwa domu”, znajduje się w każdej rodzinie, gdyż otrzymaliśmy go od ks. Proboszcza w czasie kolędy tradycyjnej w poprzednich latach.

- *Chciałbym, aby te modlitewne spotkania w kościele parafialnym zaowocowały kontynuowaniem wspólnej modlitwy rodzinnej w kościele domowym, praktykowaniem wzajemnego błogosławienia sobie i lekturą Pisma świętego na co dzień. Aby uświadomiły, że może warto przykladać wagę do tego drobnego gestu jakim jest znak krzyża uczyniony ręką mamy czy taty, męża, żony czy dziecka, bo to jest zawierzenie ukochanej osoby Panu Bogu. (...) Niech te gesty, ta woda święcona przypominają, że jesteśmy dziećmi Bożymi od chrztu. Nasi mądrzy przodkowie wieszali kropielnice na drzwiach domów. Warto posługiwać się sakramentaliami, bo one pomagają otwierać nasze serca na Jezusa i prowadzą do świętości. – mówi ks. prał. Wojciech Werner.*

Wspólnotowy charakter Eucharystii podkreślało włączanie się w posługę liturgiczną przedstawicieli rodzin z danego rejonu. W zasadzie podczas każdej z dwunastu mszy świętych znalazł się ktoś, kto czytał Lekcję lub modlitwę wiernych czy zaśpiewał psalm, ponieważ wypełnianie takiego zadania jest traktowane w naszej parafii jako zaszczytna służba Panu Jezusowi. Podczas mszy świętych wspólnotowych lub okolicznościowych jest to wcale nie rzadką praktyką. Podczas mszy kolędowej służenia przy ołtarzu



podjął się między innymi pan Paweł, były lektor. Zmotywowany sytuacją obiecał, że to nie ostatni jego raz w takiej roli. W jego ślady poszli też panowie z innych rejonów, służąc do mszy, co ucieszyło ks. Proboszcza, który bo mówi – *lektorem się nie przestaje być* - i dodaje – *Mam nadzieję, że te msze kolędowe będą okazją, aby lektorzy, którzy niegdyś posługiwali przy ołtarzu, znaleźli przy nim na powrót miejsce.*

Z kolei w mszy świętej dla rejonu 10 widoczny był udział całych rodzin z dziećmi. Rodzice włączyli się w liturgię a dziewczynki i chłopcy zaśpiewali na zakończenie Eucharystii piękną pastoralkę.

Pandemia utrudnia podtrzymywanie więzi wspólnotowych, dlatego czynne uczestnictwo w liturgii przedstawicieli rodzin ma szczególnie budujące znaczenie, zwłaszcza że reprezentowali oni wszystkie pokolenia: dziadków, rodziców i dzieci w różnym wieku.

- *Taka forma spotkania kolędowego również służy budowaniu wspólnoty chociażby dlatego, że była okazją zobaczyć naszych sąsiadów, zauważyć kto mieszka w naszym rejonie – potwierdza jeszcze jeden aspekt nietradycyjnego kolędowania pani Joanna. Pani Joanna.*

W podobnym tonie wypowiadają się inni: - *To była bardzo piękna uroczystość – ocenia wzruszona pani Ala.*

- *I chociaż było inaczej niż zwykle, bo zawsze z radością czekaliśmy na wizytę księży u nas w domu, to teraz też przeżyłam to spotkanie głęboko. Było nas tak wielu z rejonu i miał kto włączyć się w liturgię, czytanie, śpiew psalmu. A może księża zechcą się z nami spotkać w domach jak epidemia minie lub w ciągu roku? Bardzo byśmy chcieli.*

- *Było inaczej niż zwykle, ale może to i lepiej. Tym razem nikt się nie skupiał na dyskusji o finansach czy przebiegu wizyty w domach, lecz na modlitwie – dodaje pani Krystyna.*

Tradycyjnej kolędy nie było. A zatem nie było czego? - zapytaliśmy państwa Teresę i Zygmunta.

- *Nie było odwiedzin kapłanów*



w domach parafian, które rozpoczynały się zwykle tuż po Bożym Narodzeniu i trwały, w zależności od wielkości parafii i liczby księży, kilka tygodni. W naszej wspólnocie - prawie do końca stycznia. Dla mnie osobiście nie było tego wsłuchiwanie się w ogłoszenia parafialne - kiedy u nas? Było to ważne szczególnie dla osób pracujących w systemie zmianowym lub daleko od domu; chociaż trzeba przyznać, że w naszej parafii wizyty odbywały się w dogodnych terminach - w tygodniu tylko w godzinach popołudniowych, a dłużej - w dni wolne od pracy i w niedziele. A potem za-

wsze było specjalne przygotowanie domu i siebie, zadbanie, by na stole na białym obrusie nie zabrakło krzyża i świec oraz Pisma Świętego, kropidła i naczynia na wodę święconą, którą przynosili poprzedzający kapłana ministranci. Brakowało mi w tym roku tej radosnej, ale i też nieco zaprawionej szczyptą niepewności i emocji atmosfery, jak to bywa przed wizytą ważnych gości. Bo każdy z duszpasterzy przychodzący z błogosławieństwem i modlitwą jest dla nas takim właśnie mile oczekiwanym gościem. Czy to ksiądz proboszcz, czy księża katecheci naszych dzieci, a szczególnie nowi, pracujący pierwszy rok kapłani, bo była to okazja do bezpośredniego spotkania i poznania się, indywidualnej rozmowy. Po modlitwie i poświęceniu domowników i domu zwykle był czas na rozmowę, a tematów, w przeciwieństwie do zbyt szybko upływającego czasu, nigdy nie brakowało!

Miniony rok 2020 wymusił liczne i bardzo znaczące, dla niektórych wręcz rewolucyjne, zmiany we wszystkich obszarach naszego życia, również i życia wspólnotowego w Kościele. Jakie będą ich skutki, jakie owoce przyniosą nowe formy, jak chociażby właśnie inna, nie tradycyjna kolęda? Odpowiedź przyniesie czas.

Małgorzata Toboła

Wiernie trwają na modlitwie i pracy

Drugiego lutego, w święto Objawienia Pańskiego, obchodzimy Światowy **Dzień Życia Konsekrowanego**. Osoby konsekrowane odnawiają w tym dniu śluby zakonne, a my dziękujemy Panu Bogu za ich świadectwo wiary, za „wierne trwanie na modlitwie i pracy”, za to, że „są źródłem światła w świecie ciemności”, za to, że „towarzyszą nam na wielu przestrzeniach życia, chcą nam służyć i być wsparciem”. (List KEP z dn.2.02.2021).

W naszej parafii podczas mszy świętej wieczornej sprawowanej przez ks. prob. Wojciecha Wernera, modliliśmy się w intencji Sióstr Służebniczek, które są z nami służąc modlitwą i pracą od 17 lat. Placówka Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP. przy ul. Św. Brata Alberta 8 została erygowana przez ordynariusza biskupa Wiktora Skworca pismem z dnia 2 maja 2003 r. Na prośbę ówczesnego proboszcza ks. Józefa Mularza Siostry przybyły do parafii 1 sierpnia 2003 r., by podjąć pracę w Parafialnym Niepublicznym Przedszkolu Integracyjnym, a także katechezę w miejscowych szkołach.

Czym się Siostry zajmują? Oprócz powierzonego im zadania tj. prowadzenia Publicznego Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi im. Św. S. Faustyny, uczą religii w szkołach i przedszkolach Brzeska, opiekują się chorymi w szpitalu. Troszczą się o wystrój kościoła i szaty liturgiczne a przede wszystkim modlą się, polecając sprawy parafii, miasta, Ojczyzny. Uwielbiają Pana Boga również i śpiewem podczas wieczorów uwielbienia w grupie BWU oraz włączając się w oprawę liturgiczną mszy świętych.

Do modlitwy Siostry zapraszają co jakiś czas także świeckich, organizując w swoim klasztorze spotkania modlitewne połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu, mszą świętą oraz konferencjami na różne tematy np. modlitwy, Eucharystii.

W czasie pandemii Siostry posługiwały jeszcze intensywniej. Przełożona klasztoru, s. Krystyna Rutka kontynuowała pracę pielęgniarki w brzeskim szpitalu, którego pracownicy zetknęli się bezpośrednio z niebezpiecznym wirusem i chorobą Covid 19, a s. Sylwia służyła jako wolontariuszka w Placówce Opiekuńczo – Wychowawczej w Krakowie. Od lat Siostry opiekują się Dziewczęcą Służbą Maryjną w parafii i przygotowują Kolędników Misyjnych. Z inicjatywy jednej z poprzednich sióstr dyrektorek przedszkola dzieci z naszej parafii przez kilka lat z rzędu otrzymywały wspaniały prezent w postaci bajkowych spektakli wystawianych na scenie sali teatralnej z okazji Dnia Dziecka.

W Brzesku Siostry Służebniczki Starowiejskie są obecne już od 102 lat; aktualnie w trzech Domach Zakonnych: przy ul. Brata Alberta 8, ul. Starowiejskiej 6, gdzie prowadzą Dom Pomocy Społecznej oraz przy Placu Kazimierza Wielkiego 12.

Za to wszystko i za to, co jeszcze by długo wymieniać, składamy Siostronom wyrazy wdzięczności i szacunku. Dziękując Bogu za ich obecność i za wszystkie dzieła w parafii polecamy Siostry opiece Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, życzymy mocy Ducha Świętego i wytrwałości w realizacji swojego powołania.

Brzeskie spotkania dla zabieganych są otwarte dla wszystkich i transmitowane (przedruk z Tarnowskiego Gościa Niedzielnego)



**KS. WOJCIECH WERNER
TŁUMACZYŁ, JAK BĘDZIE
WYGLĄDAĆ OBECNA
EDYCJA SPOTKAŃ DLA
ZABIEGANYCH I ZAPRA-
SZA DO UDZIAŁU W NIEJ
WSZYSTKICH ZAINTERE-
SOWANYCH, TAKŻE PO-
PRZECZ TRANSMISJĘ.**

Spotkania są otwarte, dzięki czemu może w ten sposób dostrzec większą liczbę osób. Poprzednie edycje były na zapisy, żeby można było zorganizować tutaj zaplecze i opiekę nad dziećmi. W tej chwili zapraszamy do udziału wszystkich, ponieważ konferencje te, tak jak wszystkie nabożeństwa z naszego kościoła, są transmitowane - wyjaśnia ks. Wojciech Werner, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku.



**KS. PIOTR ŁABUDA
PODZAS KONFERENCJI
ZACHĘCAŁ MAŁŻONKÓW
DO BYCIA IKONĄ
ŚWIĘTEJ RODZINY.**

m.in. na stronie „Gościa Tarnowskiego” -

Podczas konferencji zachęcał małżonków do bycia ikoną Świętej Rodziny. Tłumaczył, co to znaczy być odbiciem Świętej Rodziny, stać się Świętą Rodziną. Zachęcał, by małżonkowie czas pandemii wykorzystali jako pona-

W kościele Miłosierdzia Bożego rozpoczęła się już czwarta, ale tym razem nietypowa forma rekolekcji dla małżeństw.

Czwarta edycja spotkań dla zabieganych, którą właśnie rozpoczęliśmy w naszej parafii, jest tym razem niecodzienna, bo zazwyczaj były to spotkania w konwencji towarzyskiej przy kawie i ciastku. Organizowaliśmy też przy tej okazji również opiekę dla dzieci. W tej chwili ze względu na panującą sytuację jest to tylko konferencja w kościele, a spo-

Spotkania dla zabieganych odbywają się w każdy piątek, do 5 marca. Rozpoczynają się po wieczornej Mszy św., czyli o godz. 18.45. Pierwszą konferencję podczas wczorajszego wieczoru, 22 stycznia, poprowadził ks. prof. Piotr Łabuda, biblista, redaktor naczelny kwartalnika „Krąg Biblijny”, pomysłodawca i koordynator Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego, realizowanego

glenie, by na nowo zakochać się w swoim mężu, żonie, dzieciach. To właśnie miłość jest słowem, które określa Świętą Rodzinę. To w niej Jezus wzrastał.

Zachęcał również do modlitwy w gronie rodziny. Tej także od Świętej Rodziny możemy się uczyć. Wskazywał na wzorce w wychowaniu dzieci obecne w Biblii. Obecny rok uznał za doskonałą okazję do poznawania św. Józefa, uczenia się od niego m.in. pokory, skromności, opiekuńczości, odpowiedzialności, miłości.

Ks. Piotr Łabuda przypomniał także dekret Penitencjarii Apostolskiej udzielającej licznych odpustów w Roku Świętego Józefa. Informacje na ich temat, a także spotkań dla zabieganych i link do transmisji można znaleźć na stronie parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku.



Najbliższe spotkanie dla zabieganych, w piątek 29 stycznia, poprowadzi ks. prof. Janusz Czenczek - krajowy koordynator posługi egzorcystów, który będzie mówił o sakramencie małżeństwa jako darze od Boga dla małżonków i rodziny. Wśród zaproszonych na kolejne wieczory osób jest m.in. Franciszek Mróz z Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, który opowie o Camino de Santiago - najpiękniejszej drodze świata; psycholog Wacław Srebro, który podejmie temat więzów małżeńskich i rodzinnych; oraz Anna i Jan Kielbasowie ze Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Józefa w Tarnowie. 19 lutego - w trzeci piątek miesiąca - brzeska parafia Miłosierdzia Bożego tradycyjnie zaprasza na wieczór uwielbienia.

Tekst i zdjęcia: Beata Malec – Suwara

Spotkania małżeńskie prawie na półmetku



Za nami już trzy konferencje w ramach czwartego cyklu „Spotkań dla zabieganych małżeństw”. W pierwszej, inauguracyjnej konferencji ks. prof. Piotr Łabuda, podpowiadał jak w naszych małżeństwach naśladować Świętą Rodzinę. Natomiast 29 stycznia 2021r. ks. Janusz Czenczek z Zabrze, krajowy koordynator posługi egzorcystów mówił o sakramencie małżeństwa jako źródle łaski dla rodziny i małżeństwa. Ks. prelegent odpowiedział na pytanie, dlaczego szatan poświęca tyle uwagi by zniszczyć małżeństwo? Bo małżeństwo jest fundamentem wszystkiego: rodziny i tego wszystkiego co ona niesie w kolejne pokolenia. Nie będzie dobrej rodziny bez dobrego małżeństwa. A dobrego małżeństwa nie będzie bez dbania o właściwą hierarchię wartości (Pan Bóg, potem współmałżonek i kolejno - dzieci, rodzice, „reszta świata”), właściwego rozumienia miłości małżeńskiej oraz budowania przez całe życie jedności stołu i łóża. Troska o jedność to między innymi kształtowanie w sobie umie-

jętności dawania ale i brania oraz dobrej komunikacji i umiejętności słuchania. Wszystko co robimy wspólnie łączy, sprzyja budowaniu więzi i miłości, a rujnuje - brak czasu dla siebie i rozłąka rodziny.

- Trzeba pamiętać o tym, że Pan Bóg dając nam sakrament małżeństwa nie tylko obwarował go przepisami, ale ten sakrament jest widzialnym znakiem Bożej łaski, która rozlewa się w sercach małżonków, w momencie kiedy udzielają go sobie. Sakrament małżeństwa jest darem Boga, który uzdalnia małżonków do miłości, do tego, by potrafili dać siebie drugiej osobie i przyjąć tę drugą osobę. Kiedy miłość małżeńska rośnie, to jest największe bogactwo - wyjaśniał ks. Czenczek. Radził, aby małżonkowie do końca życia zadawali sobie dwa najważniejsze pytania: pierwsze - jak lepiej kochać tę drugą osobę, nie polepszać jej, nie poprawiać tylko kochać, drugie - co mogę zrobić, żeby mój współmałżonek był najszczęśliwszy na świecie, bo to jest fundament do świętości. A na koniec prosił: „Módlcie się razem i błogosławcie sobie nawzajem. Błogosławieństwo jest ponowniem sakramentu małżeństwa; kiedy błogosławicie to na nowo zapraszacie Pana Jezusa do swego małżeństwa”.

Po konferencji ks. Janusza Czenczka można było obejrzeć transmisję konferencji ks. Wojciecha Węgrzyńskiego rozpoczynającej *X Forum Formacyjne w Tarnowie: Moc Misji – Tajemnica Eucharystii*. Spotkanie w kościele zakończyło wystawienie Najświętszego Sakramentu, adoracja i różaniec o 20.30.

Trzeci wieczór dla małżeństw, 5 lutego br., na temat „Camino de Santiago” poprowadził dr Franciszek Mróz z Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. (artykuł ks. Z. Wielgosza w TGN poniżej:)

Najpiękniejsza droga Europy (przedruk z Tarnowskiego Gościa Niedzielnego)

O Camino de Santiago opowiadał w Brzesku podczas kolejnego Spotkania dla Zabieganych dr Franciszek Mróz.

Na co dzień jest pracownikiem Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Jest także konsultorem w Radzie ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek Konferencji Episkopatu Polski.

W piątek 5 lutego podczas kolejnego Spotkania dla Zabieganych w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku mówił o Camino de Santiago jako najpiękniejszej drodze świata.

- Tradycja mówi, że św. Jakub apostołował z hiszpańskiej Galicji, skąd powrócił do Jerozolimy. Tutaj został ścięty przez Heroda i stał się spośród apostołów pierw-

szym męczennikiem. Ciało św. Jakuba zostało na powrót przeniesione do Hiszpanii, gdzie dzisiaj znajduje się jego grób - mówił dr Mróz.

Jego „odkrycie” po wiekach dla historii Kościoła i rozwoju kultu nastąpiło około 813 roku. Kult św. Jakuba bardzo się rozwija, zwłaszcza po zwycięskiej bitwie nad Maurami pod Clavijo, podczas której apostoł ukazuje się na koniu jako pogromca muzułmanów.

Razem z kultem rozwija się idea wędrowania do sanktuarium św. Jakuba, i to tak mocno, że Camino odgrywa coraz większą rolę w budowaniu chrześcijańskiej tożsamości Europy. - Ona rozwija się na drodze do Santiago, co podkreślił św. Jan Paweł II podczas wizyty w sanktuarium św. Jakuba - podkreśla dr Mróz.

Nieporównany z niczym rozwój pielgrzymowania do grobu św. Jakuba ma swoje apogeum w XII i XIII wieku. W drodze konno lub pieszo do Santiago zmierzało 500 tys. osób. - To był bardzo rozwinięty pod względem infrastruktury szlak pielgrzymi, jeśli używać nomenklatury turystycznej. Pielgrzymi mieli do dyspozycji miejsca noclegowe, szpitale klasztory i sanktuaria. Szli do Santiago rycerze, ale i pokutnicy i przestępcy - opowiadał prelegent Spotkań dla Zabieganych.

Szlak św. Jakuba wiodł m.in. z Polski drogami handlowymi m.in. Via Regia, przy której leży m.in. Brzesko. - Camino jest niezwykle szlakiem. Po pierwsze pomaga nam spotkać się z samym sobą, a następnie z Panem Bogiem i drugim człowiekiem. Na Camino człowiek dokonuje refleksji nad swoim życiem, robi różne podsumowania. Na szlaku jakubowym umiera stary człowiek. To droga nawrócenia - przekonuje dr Mróz.

Camino ma 1200 lat. Przed pandemią rejestrowano na tym szlaku pielgrzymów ze 187 krajów świata. Nie ma na świecie drugiej takiej drogi, która miałaby taki zasięg oddziaływania na wyobraźnię ludzi i przyciągających ich do idei pielgrzymowania. - Dzisiaj ten szlak rozwija się bardzo prężnie. W Europie jest aż 80 tys. kilometrów oznakowanych szlaków, w Polsce jest to 7 tys. kilometrów. Z Krakowa, Brzeska dzieli nas do Santiago około 3 tys. kilometrów, co zajęłoby ponad 100 dni wędrowania. W średniowieczu taki pielgrzym musiał m.in. spisać testament, gdyby nie wrócił. Droga bowiem trwała nieraz kilkanaście miesięcy i trudno było przewidzieć, jak się zakończy - mówił geograf.

Prelegent mówił o jednoczących pielgrzymów symbolach, jak muszla czy żółta strzałka. To również sieć sanktuariów jakubowych na trasie do Santiago. - Polskich



SYMBOLAMI CAMINO SĄ MUSZLA I ŻÓŁTA STRZAŁKA - MÓWIŁ M.IN. DR FRANCISZEK MRÓZ. (ARCHIWUM PRYWATNE: F. MRÓZ)

pielgrzymów wita w sanktuarium św. Jakuba w Hiszpanii brama, na której zostało umieszczonych 20 wybitnych Europejczyków, którzy pielgrzymowali do Santiago. Z naszej ojczyzny zostali wyróżnieni Jakub Sobieski, ojciec króla Jana III Sobieskiego, oraz św. Jan Paweł II - podkreślał gość Wieczorów dla Zabieganych. Wizyta papieża Jana Pawła II była tak znacząca dla rozwoju pielgrzymowania do Santiago, że jego homilia została nazwana „Aktem europejskim”. - Papież wezwał Europę, by dotknęła w Santiago swoich chrześcijańskich początków, by odnalazła tutaj samą siebie. Wezwanie Papieża zostało przyjęte na całym kontynencie, który przez różne globalne instytucje uznał Camino za kulturowe dobro całej Europy (Rada Europy) i świata (UNESCO) - mówił prelegent.

Ks. Zbigniew Wielgosz

Obrączka to nie GPS ani kula u nogi, ale przypomnienie, że jest ktoś, kto cię kocha (przedruk z Tarnowskiego Gościa Niedzielnego)

W brzeskiej parafii Miłosierdzia Bożego odbywa się 4. edycja „Wieczorów dla zabieganych”. Tym razem ma ona formę spotkań otwartych dla wszystkich, jest także transmitowana. Podczas ostatniego wieczoru, który się odbył w piątek 26 lutego, państwo Kielbasowie z Tarnowa dzielili się świadectwem swojego życia. Opowiadali o budowaniu osobistych relacji z Bogiem, przekonując, że nawet sumienne wypełnianie praktyk religijnych to jeszcze nie wiara. Snuli opowieść o wspólnym życiu, aby wlać nadzieję w serca słuchających, że małżeństwo może się udać i być trwałe. Przywołali nieubłagane statystyki w tym względzie. Mówili, że obecnie rozwodzi się co trzecie małżeństwo w Polsce, ale na swoim przykładzie pokazali, że wcale nie musi tak być.

Oboje wywodzą się z wielodzietnych rodzin, sami

marzyli, by stworzyć dużą rodzinę z piątką dzieci. Zawsze pragnęli, by ich dom był otwarty, do którego każdy może przyjść. Poznali się na rekolekcjach ignacjańskich. Dziś mają 22-letni staż małżeński i 3 synów - Jakuba (20 l.), Franciszka (16) i Antoniego (8).

Przekonywali, że poznanie siebie w małżeństwie to proces, który nigdy się nie kończy. Ciągłe potrafią siebie zaskakiwać, odkrywać. - I w tym widzę nadzieję na to, aby małżeństwa były udane i dawały szczęście obojgu małżonkom - mówił Jan, zachęcając małżeństwa przede wszystkim do dialogu, który nie polega na przekazywaniu sobie informacji, ale jest wynikiem chęci poznawania drugiej osoby, tego, co się dzieje w środku człowieka, z którym dzielimy życie. Zwracał też uwagę na sposób komunikacji. Zmiana języka już potrafi otworzyć furkę

do rozmowy, a nie oskarżania siebie. Zamiast więc mówić: „Zirytowałaś mnie”, warto powiedzieć: „Czuję się zirytowany”.

Dowodzili, że poznawanie różnic między sobą prowadzi do zrozumienia siebie nawzajem. I nie chodzi jedynie o fizyczność, cielesność, ale różnice w odbieraniu świata, w temperamencie. Dla ich ukazania posłużyli się przykładem obrazującym mózg mężczyzny i kobiety. Panowie mają w głowie pudełko od wszystkiego - od małżeństwa, dzieci, samochodu, wolnego czasu, nawet i takie, które nazywa się „nicnierobieniem”, a panie z kolei mają w głowach kabelki, dzięki którym mogą łączyć różne zajęcia. Przekonywali, że właśnie dzięki tym różnicom się dopełniają, tworzą całość. Nie byłoby tacy sami bez siebie.

Dlaczego według nich tak wiele małżeństw się sypie? - Wydaje mi się, że powodem może być to, iż w pewnym momencie przestaje się chcieć walczyć o miłość, że przyzwyczajamy się tak bardzo do tego, iż obok jest mąż czy żona, że zupełnie przestajemy zwracać uwagę na to, co zrobić, żeby ta druga osoba była ze mną szczęśliwa, a miłość - według mnie - polega na tym, że wstając każdego dnia rano, chcę być dla swojego męża najlepszą możliwą wersją siebie - mówiła Ania. - I to nie chodzi tylko o makijaż, ubranie, fryzurę, ale o bycie lepszym człowiekiem, bo to, co mogę najlepszego dać swoim synom, to to, że jestem dla ich taty dobrą żoną, to, że mogą wzrastać w domu, w którym czują się bezpiecznie - tłumaczyła.

Jak dbać o miłość? - To bardzo proste i prozaiczne sprawy. Głupi kwiatek, panowie, potrafi sprawić naprawdę wiele radości, jeśli jest kupiony przy sobotnich zakupach, a nie w dzień rocznicy ślubu czy urodzin. Po 5, 10, 15 latach małżeństwa da się zorganizować życie tak, żeby wyjść na randkę tylko we dwoje, do kina, wyjechać i spędzić tylko ze sobą czas - przekonywała Ania.

Jan apelował, by nie odstawiać bliskości małżeńskiej na boczny tor. Małżonkowie przekonywali, że dostrzeganie swoich potrzeb, marzeń, słuchanie siebie i wychodzenie sobie naprzeciw w niewielkich sprawach sprawia, że druga osoba czuje się ważna i kochana. Także zmiana sposobu myślenia o małżeństwie już wiele może w nim zmienić.

- Obrączka to nie GPS ani kula u nogi, ale przypomnienie, że ktoś cię kocha, że ten ktoś ślubował ci przed Panem Bogiem, iż będziecie szli razem, dopóki śmierć was nie rozdzieli, bez względu na to, co w życiu się przydarzy. Czasem jedno musi ciągnąć drugie, potem zmiana, ale na tym polega wspólne życie - mówili.

I choć wszystko to nie sprawi, że życie stanie się sielanką, a problemy i trudne chwile także ich nie omijają, to jednak nigdy nie przyszło im do głowy, żeby się rozwieść. - Rozwód to słowo, które w przestrzeni naszego małżeństwa nie funkcjonuje, bo i dla mnie, i dla Janka Pan Bóg jest zbyt ważny, żebyśmy mogli złamać dane przed Nim słowo - zauważyła Ania.

Nie rozwiedliby się także ze względu na dzieci, któ-

re są dla nich darem od Boga. - Zauważmy, że w Kościele nie ma sakramentu rodzicielstwa, ale jedynie sakrament małżeństwa i to na właśnie tej relacji nasze dzieci mogą się oprzeć - tłumaczył Jan.

Przekonywali, że to, czego dzieci potrzebują od swoich rodziców, to czas i bliskość, bo w ten sposób mogą oni im dać korzenie i skrzydła. Janek opowiadał o chwilach spędzonych z synami na wspólnej zabawie, wyjściach z domu, rozmowach. Ania z kolei dba o zapach dzieciństwa swoich dzieci. W dużych tekturowych pudełkach dedykowanych każdemu z osobna skrupulatnie gromadzi historię ich życia, poczynając od testu ciążowego, pamiętnik pisany dla każdego z osobna, kosmyk włosów z pierwszych postrzyżyn, po pamiątki z chrztu, Komunii czy bierzmowania.

- Każdy z synów ma swoje pudełko, które otrzyma, kiedy skończy 18 lat. Pierwsze pudło ofiarowaliśmy dwa lata temu i to było niesamowite przeżycie dla mnie, jako mamy, patrzeć na swojego 18-letniego syna, kiedy wyciąga z pudełka test ciążowy, na którym nadal, po 18 latach, są dwie kreski, i ze łzami wzruszenia mówi: „To moje pierwsze zdjęcie”. To coś niesamowitego. Twórzmy historię swoich dzieci - zachęcała Ania.

Przekonywali, że kiedy dzieci są świadkami kłótni rodziców, powinny też zobaczyć, jak się godzą i przepraszają, proszą o wybaczenie. - „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” - radzili słowami z Pisma Świętego. - Bez względu na to, jak układa się dzień, staramy się z Jankiem nie kłaść się wieczorem do łóżka niepokodzeni. Dlaczego? Bo tak naprawdę nikt z nas nie wie, czy się rano obudzi, a ja nie potrafiłabym żyć ze świadomością, że ostatnie słowa, jakie powiedziałam do ukochanego, zraniły jego serce - mówiła Ania.

Oboje też mówili, czym dla nich jest wiara. Opowiadali o Szkole Nowej Ewangelizacji - wspólnocie, w której posługują. Zachęcali małżonków, by znajdowali takie wspólnoty dla siebie, gdyż pomagają one wzrastać.

Tekst i zdjęcia: Beata Malec – Suwara



OBECNIE ROZWODZI SIĘ CO TRZECIE MAŁŻEŃSTWO W POLSCE. CO ZROBIĆ, BY MAŁŻEŃSTWO SIĘ UDAŁO? - MÓWILI O TYM W BRZESKU ANNA I JAN KIEŁBASOWIE.

Od Redakcji:

W bieżącym numerze w powyższej rubryce zamieściliśmy aż trzy artykuły relacjonujące konferencje wygłoszone przez ks. dr P. Łabudę, dr F. Mroza i państwa A. J. Kielbasów podczas IV edycji „Spotkań dla Zabieganych” korzystając z uprzejmości Redakcji Tarnowskiego Oddziału „Gościa Niedzielnego”. Zespół Redakcyjny w składzie ks. Zbigniew Wielgosz (kierownik oddziału), red. Beata Malec – Suwara oraz red. Grzegorz Brożek jako instytucja diecezjalna troszczy się o profesjonalną obsługę medialną, informuje oraz dokumentuje życie religijne, kulturalne i patriotyczne w parafiach diecezji tarnowskiej. Od wielu lat współpracuje w tym zakresie z naszą parafią, między innymi poprzez udostępnianie nam swoich autorskich materiałów – tekstów, i zdjęć. Zachęcamy do sięgania po papierowe, cotygodniowe wydanie „Gościa Niedzielnego” z dodatkiem regionalnym jak



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ,
KIEROWNIK ODDZIAŁU

BEATA MALEC-SUWARA

GRZEGORZ BROŻEK

i do czytania materiałów zamieszczanych przez Redakcję na bieżąco w Internecie pod adresem: <https://tarnow.gosc.pl/> oraz na profilu facebookowym: **Gość Tarnowski**.

E-mail: zbigniew.wielgosz@gosc.pl, tel. 666 830 805

E-mail: beata.suwara@gosc.pl, tel. 666 830 807

E-mail: grzegorz.brozek@gosc.pl, tel. 666 830 806

Gość Tarnowski

33-100 Tarnów,

ul. Katedralna 1

telefon/faks (14) 626 15 50

Bochnia i Brzesko – razem dla Oliwki

W sobotę 6 i w niedzielę 7 marca w parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku odbyła się kwesta na rzecz ciężko chorej Oliwii Dzień, uczninicy I klasy Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Brzesku.

Akcja pomocowa w formie kwesty dla dziewczynki, naszej małej parafianki, została zorganizowana za zgodą ks. bpa Andrzeja Jeża i przeprowadzona dzięki przychylności ks. prob. Wojciecha Wernera przez Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci „Jachowicz - Tradycja i Kultura” działające przy Szkole Podstawowej Nr1 w Bochni wraz ze Szkolnym Kołem Caritas z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Brzesku.

Wspólny cel – czynić dobro i pomagać – zjednoczył w działaniu dwa miasta, Bochnię i Brzesko, bo dzięki inicjatywie prezesa bocheńskiego Stowarzyszenia, pani Beacie Drużkowskiej oraz opiekunom Koła Caritas z brzeskiej szkoły średniej panu dr Piotrowi Dudzie i ks. Michałowi Peciakowi udało się poruszyć serca ludzi dobrej woli i zebrać niebagatelną kwotę 16 069,02 zł i 5 euro! Całkowity dochód został przekazany w tym samym dniu mamie Oliwii na leczenie i rehabilitację dziecka. – „Jest to największa zebrana dotychczas podczas kwest prowadzonych przez nas dla Oliwki suma. Postawa, chęć pomocy ze strony tutejszych parafian i hojność chwytają za serce – podkreśla pani Beata – to wielka i z pewnością skuteczna pomoc.

Każde wsparcie, każdy odruch serca jest niezmiernie ważny zarówno dla Oliwki, jak i jej rodziców i rodziny, dla których diagnoza: nowotwór złośliwy tkanki łącznej,

tkanek miękkich głowy, twarzy i szyi była ogromnym szokiem. Nic nie zapowiadało, że po śmierci ukochanych pradziadków Oliwii, ona sama zachoruje. – „Wciąż wydaje mi się, że to sen, z którego za chwilę się obudzę” – mówi babcia Dorota.

Śliczna, troskliwa i wesoła Oliwia nieomal z dnia na dzień znalazła się w szpitalu, gdzie przechodzi leczenie i skutki uboczne z tym związane. Czeka ją kolejny cykl chemii. Ze względu na obostrzenia covidowe może jej towarzyszyć naprzemiennie tylko jedno z rodziców. Tęskni za domem, za młodszym bratem i ukochanym kotkiem, dlatego pani Beata pomyślała, że ucieszy Oliwkę kot – maskotka, który będzie z nią w szpitalu. – Oliwka jest mądrą i inteligentną dziewczynką. Jej największą pasją są koty, ma swojego kota Figaro i bardzo o niego dba, dokarmia również te bezdomne. Lubi czytać książki, rysować, malować, tworzyć różne prace artystyczne i obdarowywać nimi babcię i dziadka – mówi o córeczce mama, pani Sylwia. Teraz swoimi pracami – pięknymi laurkami, dziewczynka obdarowała w podziękowaniu za kwestę m.in. ks. bpa Andrzeja Jeża i proboszcza par. Miłosierdzia Bożego ks. Wojciecha Wernera. Słowa wdzięczności dla wszystkich zaangażowanych w kwestę, dla wszystkich darczyńców z Brzeska kierują także mama, pani Sylwia i babcia, pani Dorota.

Cudowna atmosfera i współpraca, wspierali wolontariusze i gorące serca parafian z Miłosierdzia Bożego – tak można określić wspólną akcję charytatywną SK Caritas i Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci „Jachowicz

- Tradycja i Kultura”, które obecnie prowadzi trzy projekty pomocowe dla dzieci tj. dla Oliwii oraz dla bliźniaczek Ani i Hani, a nieco wcześniej dla ich mamy z SMA. Przykładowo za tydzień 14 marca, na rzecz bliźniaczek odbędzie się morsowanie w Rabie. Pod patronatem Stowarzyszenia i przyjaciół z Klubu Sportowego przy Szkole Nr1 działających już od 15 lat w niesieniu dobra współpracowało wiele znanych osób, jak m.in. Jan Kulig, tato wybitnego rajdowca, Janusza, muzyk Marek Piekarczyk, jego brat Ryszard, samorządowcy, biznesmeni, duchowni. Odbywają się koncerty w plenerze, rajdy, organizowane są kiermasze bożonarodzeniowe, kawiarenki z ciastem, coroczne wycieczki w góry szlakiem Jana Pawła II i wiele innych, nie zawsze upublicznianych ze względu na dobro osób wspieranych, działań. Cyklicznie są organizowane odwiedziny św. Mikołaja na oddziale dziecięcym szpitali w Bochni i Prokocimiu. - *W rolę Mikołaja wciela się ks. Marek Mierzyński z parafii pod wezwaniem tegoż świętego, który mocno wspiera dzieła podejmowane przez nasze Stowarzyszenie. W pomoc chorym na nowotwory, glejaka, SMA, osobom po wypadkach wymagającym rehabilitacji angażują się rodzice Szkoły Podstawowej Nr1, pracownicy, nauczyciele, a także dzieci, które przez te wspólne działania chcemy uwrażliwić na potrzeby innych ludzi* – wyjaśnia pani Beata, która w sposób niezwykle potrafi zainicjować, zachęcić i otwierać serca ludzkie na drugiego człowieka. Skąd czerpie tyle pasji, pomysłów i zaangażowania? – *Z tym człowiek się rodzi* – śmieje się pani Beata. – *To jest rodzinne, po babci, która zawsze dzieliła się z innymi tym co miała, czy to ciastem czy kwiatkiem z ogródka. Wychowałam się w otwartym domu, to właśnie z domu wynosi się gościnność, otwartość, chęć pomocy i przekazuje z pokolenia na pokolenie. Nie da się inaczej!* – odpowiada skromnie osoba, któ-



rej Kapituła Dziecięca przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Bochni przyznała Order Błękitnej Niezapominajki „za gorące serce życzliwe dzieciom”, a czytelnicy Gazety Krakowskiej nadali tytuł Osobowość Roku w kategorii działalność charytatywna.

Można zatem śmiało przypuszczać, że dziewczęta i chłopcy ze Szkolnego Koła Caritas kwestujący w sobotę i niedzielę przy kościele Miłosierdzia Bożego pochodzą z podobnych domów jak pani Beata, bo daje się zauważyć podobne zaangażowanie i radość niesienia pomocy potrzebującym. Są to: Julia Pabijan, Klaudia Pałach, Aleksandra Kotra, Kamila Mamica, Natalia Chudoba, Marcelina Chajdo, Justyna Sikora, Emilia Zelek, Karolina Góra, Łukasz Kraj, Karolina Polanek, Sabina Stec, Angelika Mytnik. – *Chętnie bierzemy udział w takich działaniach* – mówią Angelika, Sabina i Karolina – *wraz z kolegami i koleżankami rozprawdzaliśmy dewocjonalia z Ziemi Świętej na pomoc dla tamtejszych chrześcijan, w Dniu Papieskim zbieraliśmy środki na stypendia dla naszych rówieśników i uczestniczyliśmy w wielu innych akcjach organizowanych przez Koło Caritas w naszej szkole* – wyliczają. – *Potwierdzam, możemy być dumni z takiej młodzieży,*

która jest tak wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka, zwłaszcza tego najsłabszego, mam na myśli zarówno dzieci jak i seniorów. Cieszymy się, bo oni są zaprzeczeniem stereotypu, że współczesna młodzież jest egoistyczna, zła, niedobra czy zdemoralizowana. To nasza nadzieja na dobrą przyszłość – uzupełnia ich wychowawca i opiekun Koła dr Piotr Duda.

O Oliwce pamiętali także rówieśnicy ze szkoły oraz cała społeczność Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Brzesku wraz z Radą Rodziców i Stowarzyszeniem Nasze Dzieci, którzy przeprowadzili kiermasz rękodzieła i dekoracji świątecznych na jej rzecz. W przygotowania włączyła się również świetlica działająca przy naszej parafii.

Małgorzata Toboła





Projekt Dekalog

Wieczorom uwielbienia prowadzonym przez grupę Uwielbienie w Miłosierdziu i ks. Stanisława Chełmeckiego towarzyszy refleksja na temat kolejnych przykazań Dekalogu. Ks. Marek Synowiec, ojciec duchowny z tarnowskiego WSD, omówił już drugie, trzecie, czwarte i piąte przykazanie Boże przywołując stosowne fragmenty Pisma Świętego i Katechizmu Kościoła Katolickiego. Poniżej zamieszczamy streszczenia tych konferencji.

Trzy pierwsze przykazania Boże mówią o relacji człowieka z Bogiem. Pierwsze mówi o relacji Bóg – człowiek, człowiek Bóg, drugie – o mocy, jaka kryje się w imieniu Boga, a trzecie dotyka świętego dnia.



II. Nie będziesz brał Imienia Pana, Boga Twego nadaremnie

O drugim przykazaniu Bożym mówią następujące fragmenty Biblii: Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy. Wj 20,7

Nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię. Byłoby to zbezczeszczenie imienia Boga twego. Ja jestem Pan! Kpł 19,12

Nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, bo nie dozwoli Pan, by pozostał bezkarny ten, kto bierze Jego imię do czczych rzeczy. Pwt 5,11

Żydzi nie wypowiadali imienia Boga. Robił to najwyższy kapłan tylko raz w ciągu roku, w czasie święta Jom Kippur – święta pojednania, prześlągania. Bóg jednak objawia ludziom swoje imię. Wj 3,14 Jestem, który Jestem – JHWH (czytać Jahwe). W ten sposób pozwala zbliżyć się do Siebie, dopuszcza do głębokiej zażyłości ze sobą. Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. (J 17,6)

Odwołując się do Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu ks. Marek wyjaśnił i uzasadnił, dlaczego my również nie wymawiam Imienia Pana Boga na daremnie: bo Imię Boga jest uświęcone, Apostołowie w imię Jezusa uzdrawiali chorych, samo imię Jezusa ma moc. Ze względu na świętość Boga otaczano szacunkiem i bojaźnią Jego imię.

Z nauczania odnośnie drugiego przykazania, które znajdujemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego (2142-2159: nadużywanie imienia Bożego, przyrzeczenie, bluźnierstwo, przekleństwo, krzywoprzysięstwo, wiarolomstwo, wybór imion dla dzieci.) wpływają dla nas konkretne wskazania przytoczone przez ks. Marka: „nie powołuję się na imię Boga jeżeli składam przyrzeczenia, jeżeli wiem, że nie mam zamiaru go dotrzymać. Nie składam fałszywej przysięgi powołując się na autorytet Boga, bo w ten sposób mieszam Go ze swoim kłamstwem i tym samym czynię kłamcą Boga. Nie bluźnię, czyli nie wypowiadam słów nienawiści i braku szacunku wobec Boga. Tym bardziej nie umieszczam Go w wiązance wulgaryzmów. Nie czynię zła powołując się na imię Boga. Nie krzywdzę innych w Imię Boga. Nie niszczę drugiego człowieka, często innego niż ja, w Imię Bożej sprawy, bo to wszystko jest bluźnierstwem. Nie manipuluję imieniem, autorytetem Boga, że przepchnąć swoje sprawy. Nie wykorzystuję Go.”

Warto również zapamiętać, zastanawiając się nad drugim przykazaniem Dekalogu, że Imię Jezusa daje życie, dlatego módlmy się w imię Jezusa; ono znaczy: Jahwe jest zbawieniem. - „Ja nie muszę się zbawiać, to On chce mnie zbawić. W Nim jest moje ocalenie. Pomyśl ile rzeczy robisz w Jego imię? Ile rzeczy zaczynasz w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego? Módlmy się znakiem krzyża w chwilach trudności i pokus” - podpowiadał ks. Marek - „Jakie imię Boga wylania się z twojego obrazu, z twojego doświadczenia Boga? Wierny, niesprawiedliwy, nieobecny, milczący... Bóg również ciebie wzywa po imieniu. Jakie jest twoje duchowe imię, które obrazuje twój stan ducha? - pytał.

III. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

Z kolei omawiając **trzecie przykazanie** ks. Marek skupił się na odpowiedzi na pytania: co rozumiemy przez świętowanie dnia Pańskiego? Czy to tylko niedzielna Eucharystia i fakt, że nie pracujemy? Dlaczego my mamy świętować dzień Pański?

Pierwszy powód – Bóg się zatrzymuje, bo szabat, który świętują Żydzi, możemy przetłumaczyć jako zatrzymanie się, ale nie po to, by trwać w beczynności, tylko żeby skoncentrować się na człowieku. Kiedy więc ja chcę przeżywać dzień Pański – niedzielę – to muszę wrócić do

tamtego wydarzenia, z którego wynika, że Bóg chce się na mnie skupić, że ja mogę wejść z Nim w szczególną relację.

Z tego płynie wniosek: skoro Bóg się zachwycił człowiekiem, to też warto, żebym ja jako człowiek, zachwycił się drugim człowiekiem, zachwycił się bliźnim, osobą, która jest obok mnie. Chodzi o to, aby niedziela była Dniem Pańskim, dniem kiedy wychodzę ze świata rzeczy, przedmiotów i wchodzę w świat osób i relacji. To jest kluczowe w przeżywaniu Dnia Pańskiego!

Te relacje, to skupienie się na osobach budujemy chociażby w Eucharystii. Kiedy przebywamy z Bogiem, kiedy przyjmujemy Go w Komunii świętej, jednoczymy się z Nim. To kieruje nas następnie do doświadczenia relacji z innymi. Ktoś powiedział: „Chrześcijanin chodzi na Eucharystię, żeby spotkać się z Bogiem, ale wychodzi z Eucharystii, żeby spotkać się z drugim człowiekiem”. To, jak przeżywamy spotkanie w kościele z Bogiem, ma nam pomóc przeżywać spotkania poza świątynią – z człowiekiem. Dzień Pański jest też trochę po to, żeby zatrzymać się nad sobą. W wirze spraw i obowiązków potrzebujemy refleksji, zatrzymania się, zastanowienia po co, dlaczego to wszystko, jaki to m a sens.

Moglibyśmy w skrócie powiedzieć, że niedziela, Dzień Pański, to jest po prostu dzień relacji; wyjście ze świata rzeczy – wejście w świat osób.

Drugi powód dlaczego przeżywamy i chcemy świętować Dzień Pański mamy w Księdze Powtórzonego Prawa: („Będziesz uważał na szabat (...) Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej.”)

Świętowanie szabat dla Żydów wiązało się z przypominaniem sobie najważniejszego dla nich dzieła Boga, czyli uwolnienie ich z niewoli egipskiej. A dla nas świętowanie niedzieli jest przypominaniem, dnia w którym Jezus wyprowadził nas z niewoli szatana i grzechu, która trwała niemal od samego początku istnienia człowieka.

Jeżeli chcemy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak przeżywać Dzień Pański, to trzeba wrócić do tego wydarzenia, popatrzeć na wolność, jaką Bóg nam daje w Jezusie Chrystusie. Trzeba popatrzeć na dzieła, które Bóg dokonał w naszym życiu, dokonał w historii świata, dla naszej wolności, dla naszego zbawienia. I stąd chrześcijanie świętują ten dzień, jako dzień zachwytu nad odkupieniem.

Jezus dokonał odkupienia w śmierci i zmartwychwstaniu; dokładnie to przeżywamy w czasie Eucharystii. W czasie Eucharystii dokonuje się ofiara z kalwarii, ale też i zmartwychwstanie, czyli całe dzieło naszego odkupienia. Stąd dla uczniów Chrystusa centrum tego dnia nie jest tylko odpoczynek, nie jest tylko relaks, ale centrum jest spotkanie ze Zbawicielem, czyli Eucharystia.

To jak przeżywamy Eucharystię, zależy w dużej mierze od tego jak przeżywamy relację z Bogiem w ciągu całego tygodnia. Jeśli w ciągu całego tygodnia nie poświęcam czasu na modlitwę codzienną, to nic dziwnego, że msza w niedzielę mnie nudzi. Jeśli codziennie oddaję czas Panu Bogu, przynajmniej kilkanaście minut w ciągu

dnia, to te codzienne spotkania prowadzą mnie do czegoś większego, do radosnego spotkania. Chcę Boga spotkać, doświadczyć, ucieszyć się.

Warto więc popatrzeć w ten sposób na przeżywanie swojej codziennej modlitwy. Eucharystia w niedzielę jest papierkiem lakmusowym mojej codzienności.

Trzeci powód dlaczego mamy Dzień Pański świętować, to jest to, do czego przygotowuje nas ten dzień. Dzień Pański jest zapowiedzią tego, co się kiedyś wydarzy – po naszej śmierci będziemy w relacji ciągłej z Bogiem. Krótko mówiąc, niebo, czy czas po naszej śmierci, będzie wieczną niedzielą, będzie wiecznym przeżywaniem z Bogiem, będzie wieczną radością. Niedziela kryje w sobie takie przypomnienie, takie przygotowanie.

Niech te kilka myśli pomoże Wam skoncentrować się na tym, co najważniejsze w tym dniu, w Dniu Pańskim.

Tu nie chodzi tylko o to, że nie wolno pracować w niedzielę, że trzeba iść do kościoła. Tu trzeba popatrzeć po co jest to wszystko, po co cały tydzień, do czego mnie to prowadzi, skąd czerpię siłę. Jeśli będę się uczył/ła przeżywać Dzień Pański jako dzień poświęcony Bogu, drugiemu człowiekowi, refleksji nad sobą to też inaczej będzie wyglądał mój tydzień. Może stanie się tak nie od razu, ale z biegiem czasu na pewno.

IV. Czcij ojca i matkę swoją, abys długo żył i dobrze ci się powodziło na ziemi

Czwarte przykazanie Boże, w odróżnieniu od trzech poprzednich, porządkuje relacje między dziećmi i rodzicami. Dotyczy nie tyle dzieci, co ludzi dorosłych. Nie można tego przykazania sprowadzać do tego, że to dzieci mają być posłuszne rodzicom. To przykazanie mówi jakim mam być dorosłym dzieckiem wobec moich rodziców jak i rodzicem wobec moich dorosłych dzieci. Dotyka całego życia rodzinnego. Wynika z niego, że nie może ci się dobrze powodzić na ziemi jeśli nie masz poukładanych relacji z rodzicami.

W Księdze Wyjścia jest ono sformułowane następująco: *Czcij ojca twego i matkę swoją, abys długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie.* Wj 20,12. W Księdze Powtórzonego Prawa: *Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój, abys długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój.* Pwt 5,16

Dorośle dziecko nie zawsze musi być posłuszne, ale zawsze jest wezwane do czci swoich rodziców. „Posłuszeństwo wobec rodziców ustaje wraz z usamodzielnieniem się dzieci, pozostaje jednak szacunek, który jest im należny na zawsze” (KKK, 2217).

Warto tutaj zadać sobie pytanie: Co jest trudniejsze: cześć/szacunek, czy posłuszeństwo? Mogę być posłuszny dla świętego spokoju, z przymusu, ale okazywać komuś szacunek jest czymś znacznie trudniejszym.

Ks. Marek zwrócił uwagę na dwie przestrzenie zawarte w czwartym przykazaniu: dzieci wobec rodziców, relacja rodziców wobec dzieci.

Omawiając relację dzieci wobec rodziców posłużył

się dwoma przykładami. Pierwszy to historia Edyty Stein – św. Teresy Benedykty od Krzyża. Edyta traci wiarę ojców w Boga (żydowską) na studiach, ale odnajduje ją na nowo w chrześcijaństwie. Jej matka nigdy się z tym nie pogodziła. Kiedy się dowiaduje, że Edyta wstępuje do karmelu nie pożegnała się z nią, nawet nie stała w oknie. Matka wybiera miłość do Boga nad miłością do córki. Edyta wybiera miłość do Boga nad miłością do matki. Ona tego uczy się od matki. Edyta pisała do matki co tydzień. Nigdy nie dostała odpowiedzi. Wielka miłość do matki, choć zderza się ze ścianą. Trudna miłość do rodziców.

Drugi przykład: 12-letni Jezus w świątyni zostaje w Jerozolimie, bo odkrył relację do Boga, która jest ważniejsza. Nie pyta rodziców i zostaje. Podjął decyzję bez konsultacji. Gdy Go znajdują i pytają czemu to zrobił, On im tłumaczy, ale nie rozumieją. Jezus mówi, że powinien być w tym, co należy do Jego Ojca. Przecistawia się rodzicom, a później idzie z nimi do Nazaretu na 20 lat i jest im posłuszny.

W naszym życiu bywa tak, że człowiek odkrywa jakieś wartości, coś co dla niego jest ważne, idzie za tym, a bliscy/rodzice nie rozumieją tego wyboru. Wówczas kończy się posłuszeństwo, ale nadal to co mówią moi rodzice jest dla mnie ważne.

Zastanawiając się nad relacjami rodziców wobec dzieci warto sobie zadać pytanie czy dzieci są dla szczęścia i planów rodziców, czy mają prawo do swoich wyborów?

Jako rodzice macie już za sobą a może przed sobą, albo w trakcie takiej historii swoich dzieci, gdy one będą podejmować decyzje, w których nie możecie wymagać od nich posłuszeństwa. Bo była by to zaborczość, uzurpacja. Macie prawo domagać się szacunku, macie prawo powiedzieć swoje zdanie, a oni mają obowiązek to uszanować, ale nie mają obowiązku za tym pójść. Tak jak Bóg, który nie chce nas przymuszać. Chce naszego zbawienia, życia w łasce, w mocy Ducha św., ale pozwala nam wybierać. Nie ma jednego scenariusza na nasze życie.

Czy dzieci pójdą za wartościami rodziców będzie zależało od tego, jakie relacje są między nimi a także czy życie i wartości rodziców są dla dzieci wiarygodne.

Z decyzjami dzieci możesz się nie zgadzać, ale nie wolno zrywać relacji. Jest to trudne, zwłaszcza kiedy obiektywnie decyzje te wydają się złe. Jednak kluczowe jest wtedy to, żeby nie zerwać relacji. Dziecko powinno mieć wtedy absolutną pewność, że rodzic się nie zgadza z ich złym życiem i absolutną pewność, że rodzic je kocha i będzie dla niego wsparciem. (Przykład Augustyna i matki Moniki). Dobroć zmienia! Mówi o tym historia syna marnotrawnego – wrócił jako najemnik, nie jako syn. Potrzebował jedzenia, ale ojciec go przyjął jako syna. Upominanie jest czynem miłosierdzia i w takim kontekście musi być osadzone.

V. Nie zabijaj

Omawiając V przykazanie ks. Marek zwrócił uwagę na to, jak w ciągu dziejów ludzkości Pan Bóg stopnio-

wo odbudowuje naszą moralność, świadomość grzechu i rozróżnienie dobra od zła. Począwszy od grzechu pierworodnego, poprzez kainowe bratobójstwo i starotestamentowe „oko za oko” czyli możliwość równoważnej odpłaty za krzywdę, Bóg doprowadza nas do czwartego, najpiękniejszego, ale i najtrudniejszego etapu – miłości. Pan Jezus mówi: „A ja wam powiadam miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają”. Kochać tych, którzy mnie nienawidzą, trudna to sztuka, ale warto o tym pamiętać i dzisiaj, kiedy wcale nierzadkim jest odwoływanie się do prawa odwetu.

Mocno wybrzmiało też podkreślenie, że tylko Bóg jest dawcą życia, tylko Bóg jest Panem życia i śmierci. Skoro Bóg jest panem życia, to tylko on ma prawo to życie odebrać, nawet nie rodzice. Nie my dajemy życie, nie my je podtrzymujemy i nie my odbieramy. Prosta wykładnia, a ciągle mamy z nią problemy. To jest podstawa życia chrześcijańskiego.

V przykazanie dotyczy także duszy ludzkiej i psychiki, obejmuje poszanowanie godności i duszy i ciała. Człowieka można zabić słowem, posądzeniem. Odpowiedzialność nasza dotyczy tego, czy nie odbieramy komuś życia duchowego na przykład wprowadzając go w grzech, przyzwalając na grzech. Kolejny aspekt V przykazania wiąże się z poszanowaniem swojego własnego życia. To przykazanie podkreśla sens, wartość życia ludzkiego, podkreśla, że twoje życie jest cenne, ważne. Twoje życie w oczach Boga ma ogromną wartość, jesteś Bogu potrzebny, ważny w Jego planach, piękny. Warto pamiętać, że nie tylko nie mogą zabijać, ale też powinienem cenić swoje życie. Może jest ktoś, kto czeka na twoje życie. To, jak ty żyjesz odbija się na innych – mówił między innymi ks. Marek.

Lutowy Wieczór Uwielbienia rozpoczął się Mszą świętą o 18.00, na którą były zaproszone w szczególności małżeństwa uczestniczące w cyklu „Spotkań dla zabieganych”. Po konferencji ks. Marka Synowca rozważania i modlitwę uwielbienia prowadził ks. Stanisław Chelmecki. Rozważania oparte na Słowie Bożym z liturgii piątkowej dotyczyły naszego sposobu przeżywania Wielkiego Postu. Zawierały podpowiedzi jak realizować trzy filary wielkopostne tj. modlitwę, jałmużnę i post, aby nieustannie się nawracać i godnie przygotować duszę na Zmartwychwstanie Pańskie. Rozważaniom towarzyszyły pieśni w wykonaniu grupy *Uwielbienie w Miłosierdziu*. Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem nastąpiła adoracja w ciszy, a o 20.30 różaniec prowadzony przez Straż Honorową Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Redakcja

Wieczory Uwielbienia w naszej parafii w każdy trzeci piątek miesiąca rozpoczynają się o 18.00. Mszą świętą. Następnie w ramach PROJEKTU DEKALOG ks. Marek Synowiec omawia kolejne przykazanie, potem następuje Adoracja Najświętszego Sakramentu a po niej różaniec o 20.30. Podczas uwielbienia można skorzystać z sakramentu pokuty.

Rodzice zastępują na wdzięczność

W niedzielę Chrztu Pańskiego (10.01.2021) ministranci z LSO w naszej parafii wraz z rodzicami i rodzeństwem oraz wspólnotą parafialną uczestniczyli w uroczystej Mszy świętej o godz. 10:00.

W tym ważnym dla każdego chrześcijanina dniu Liturgia przypomina nam chrzest Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jordanie i pierwsze objawienie się Trójcy Świętej, a my wspominamy również swój własny chrzest święty i odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne. To święto skłania nas do głębszej refleksji na temat sakramentu chrztu i wypływających z niego zobowiązań. Jest to okazja, aby podziękować Bogu za dar, przez który staliśmy się Dziećmi Bożymi.

Nasi ministranci pamiętali w tym dniu w szczególności sposób o rodzicach, którzy zatroszczyli się, aby ich dzieci zostały włączone do wspólnoty Kościoła poprzez chrzest, a następnie starali się o chrześcijańskie wychowanie synów. Dzięki temu dzisiaj chłopcy pełnią zaszczytne i wielkie zadanie wobec Chrystusa i Kościoła, służbę, której wypełnianie nie byłoby możliwe bez trudu wychowania i klimatu ciepła w rodzinie. Do podziękowań, jakie wraz z symboliczną różą, ministranci wręczyli swoim rodzicom, w imieniu Kościoła wyrazi wdzięczności i szacunku dołączyli ks. prał. Wojciech Werner i opiekun LSO ks. Stanisław Chełmecki.

Ks. Stanisław opiekuje się ministrantami i lektorami od września 2020 r. Pod jego pieczęcią do służby ołtarza, mimo trudnej sytuacji epidemicznej, przygotowuje się 3 aspirantów, a pełni ją ponad 20 ministrantów oraz kilkunastu lektorów. Lektorami zostają chłopcy ze starszych klas szkoły podstawowej po odpowiednim kursie organizowanym na



szczeblu dekanalnym, a niektórzy z nich mogą pełnić rolę ceremoniarza kończąc specjalny kurs organizowany na poziomie diecezjalnym. Najważniejsze zadania Liturgicznej Służby Ołtarza to pomaganie kapłanowi podczas Eucharystii i nabożeństw (ministranci) oraz czytań Lekcji, Psalmu międzyleckcyjnego i podawanie intencji modlitwy powszechnej (lektorzy). Oprócz tego często widzimy chłopców przed wejściem do kościoła: zbierają ofiary do puszek na różne cele wyznaczone przez Kościół tj. między innymi na pomoc dla prześladowanych chrześcijan, na stypendia dla zdolnej niezamożnej młodzieży (Fundacja Dzieła Nowego Tysiąclecia) czy na rzecz Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Służą również nieocenioną pomocą w dystrybucji gazety parafialnej oraz rozprawdzali książkę „Powróćmy na Eucharystię”.

W poprzednich latach wraz z kapłanami chłopcy z LSO odwiedzali nasze domy, a ofiary z tego tytułu były wyrazem naszej, wiernych, wdzięczności za ich całoroczny trud. W tym roku tradycyjnej kolędy nie było, dlatego rozprawdzali Ewangeliarze i śpiewniki kolęd oraz pierniki świąteczne, a na zmianę z dziewczętami z DSM także i kadzidełka z kredą przed świętem Objawienia Pańskiego. Zebrane fundusze posłużą im na cele formacyjne.

Całoroczne starania ministrantów i lektorów w służbie Panu Jezusowi jak również i naszej parafii i Kościołowi zauważył św. Mikołaj, który mimo różnorodnych trudności przybył na początku grudnia do nich. Wśród prezentów znalazły się jednakowe dla wszystkich chłopców maseczki z logo naszej parafii.

Małgorzata Toboła



Fotogaleria z wręczenia nagród i dyplomów laureatom i uczestnikom konkursu fotograficznego „Księga przyrody drogą do Boga”



Spotkajmy się na Eucharystii

Ze względu na przepisy związane z pandemią młodzież należąca do grup parafialnych: Grupa GT i Grupa bł. Karoliny nie może się spotykać ani przeprowadzać działań w takiej formie, jak to było zazwyczaj. Możemy jednak, podobnie jak wszyscy parafianie, w dozwolonej liczbie (85) uczestniczyć we mszy świętej w kościele. Dlatego opiekun duchowny ks. Marcin Minorczyk zaprasza wszystkich chętnych młodych i każdego, kto czuje się młodo, nie tylko osoby należące do wymienionych grup, ale także kandydatów przygotowujących się do sakramentu bierzmowania - **do wspólnotowej modlitwy i uczestnictwa w Eucharystii w pierwsze piątki miesiąca o godzinie 19.45.**

Oprawa liturgiczna mszy świętej wspólnotowej wygląda nieco inaczej niż dla wszystkich. Pojawia się tutaj między innymi modlitwa spontaniczna, która polega na tym, że podczas Modlitwy Wiernych każdy może swoją osobistą intencję wypowiedzieć głośno i zakończyć ją wezwaniem „Ciebie prosimy”. Kazania ks. Marcin głosi nie „z ambony”, ale „przy ławce” (oczywiście z zachowaniem zasad bezpieczeństwa). Wycho-



dzi do młodzieży, by być na równi z nimi, by słowo było podawane bezpośrednio do każdego podczas dialogu, trafiało do każdego serca, a nie padało ogólnikowo gdzieś w przestrzeń. – „Po prostu nie daję nikomu zasnąć” – śmieje się ks. Marcin zapytany o taki sposób głoszenia kazań.

Podczas mszy świętej dla młodych lekcje przygotowane i czytane są przez lektorów, śpiew pieśni i piosenek religijnych animują Emilka, Damian i Monika, która śpiewa też psalmy. Do posługi liturgicznej zaproszeni są również inni chętni, wystarczy zgłosić się przed spotkaniem do ks. Marcina, który podkreśla:

- *Cieszymy się każdą osobą, która chce pierwszy piątkowy wieczór spędzić u stóp Jezusa na Eucharystii a nie przed TV czy z komórką w ręku. Tak, jak mówił papież Franciszek „Trzeba zejść z kanapy, by iść za Chrystusem”.*

Przyjdź, spotkaj się z Panem Jezusem! Skosztuj, zobacz jak dobry jest Pan i posłuchaj co On mówi do Ciebie, bo „Dobre słowa są plastrzem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla ciała”. Prz 16, 24

Redakcja

W TARNOWSKIM WSD

„Proście Pana Żniwa...” - krótko o TP WSD w Tarnowie

20 lutego br. miało miejsce Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Zwykle spotkania członków mają miejsce przy okazji Świąt Bożego Narodzenia w połączeniu z tzw. opłatkiem i kołędowaniem. Tym razem spotkanie miało urzędowy charakter, bowiem wskutek upływu kadencji władz stowarzyszenia konieczne stało się dokonanie wyboru nowego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Zmieniono także Statut Towarzystwa mając na uwadze dostosowanie jego treści do obecnych realiów prawnych, społecznych i gospodarczych, tak byśmy mogli w nowej rzeczywistości działać realnie dla dobra Towarzystwa.

W seminarium dojrzewają powołania kapłańskie. Tam kandydaci do kapłaństwa odbywają studia filozoficzne i teologiczne chcąc dobrze i skutecznie przygotować się do pracy w Winnicy Pana. W sercach młodych ludzi zapadają decyzje, których skutki sięgają wieczności.

Członkowie Towarzystwa stanowią zaplecze duchowe i materialne seminarium. Tak było od początku jego istnienia. Zawsze znajdowała się grupa ludzi, która towarzyszyła modlitwą i świadczyła pomoc. W zasadzie nic nie zmieniło się do dziś. Dalej są ludzie, którzy chcą konkretnie pomagać w konkretnych strukturach jakie daje TP WSD. Zachęcamy

wszystkich parafian, by nie obawiali się zostać członkami Towarzystwa szczerze troszczącymi się o formację przyszłych kapłanów. Naszym zobowiązaniem jest codzienna, krótka modlitwa o nowe powołania do służby Bożej oraz za kleryków i kapłanów, natomiast raz w miesiącu w pierwszy czwartek spotykamy się na wieczornej nowennie i Mszy św. Wtedy można zgłosić swój akces i złożyć deklarację o przystąpieniu do Towarzystwa, którego władze podejmą stosowną uchwałę o wpisie w poczet jego członków. Wyrazem wdzięczności za pomoc okazywaną w ten sposób Tarnowskiemu Seminarium jest codzienna Msza św. sprawowana w seminaryjnej kaplicy w intencji członków Towarzystwa, żyjących i zmarłych.

Z ogromną radością przyjmujemy wszystkie inicjatywy w naszej parafii, które za cel obierają sobie modlitwę za kapłanów i o kapłanów, jak np. modlitwa różańcowa członków SHNSPJ w każdy czwartek miesiąca po ostatniej porannej mszy św. Wierzmy, że wszystkie modlitwy zostaną wysłuchane w Bogu wiadomym czasie i w Jemu znany sposób. Nie tracimy wiary w to, że tarnowskie seminarium nadal pozostanie liderem, zarówno w liczbie alumnów, jak i wyświęconych kapłanów. Oby nasza diecezja wciąż obfitowała bogactwem powołań kapłańskich.

Dorota Majka – Przewodnicząca Zarządu O. TP WSD

MODLITWA O POWOŁANIA ZA WSTAWIENNICTWEM BŁ.ROMANA SITKI – REKTORA TARNOWSKIEGO SEMINARIUM

wyniesionego do chwały ołtarzy przez św. Jana Pawła II w dniu 13 czerwca 1999 r.
jako jednego ze 108 męczenników czasu II wojny światowej

Panie Jezu Chryste, Dobry Pasterzu, Ty dałeś nam w osobie błogosławionego Romana wspaniały wzór Kapłana i Wychowawcy. Spraw, aby za Jego wstawiennictwem Kościół mógł się zawsze radować obfitością powołań i gorliwością kapłanów, gotowych poświęcić wszystkie swoje siły w służbie nowej ewangelizacji. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Newsy z seminarium

W naszym domu Seminaryjnym zlokalizowanym przy ulicy Piłsudskiego 6 w Tarnowie, a który jest SERCEM naszej Diecezji Tarnowskiej życie jest bardzo bogate w różne wydarzenia. Tutaj przede wszystkim formujemy się do wielkiego daru i tajemnicy jakim jest Kapłaństwo Jezusa Chrystusa, ale także uczestniczymy w wydarzeniach, które mają nas jak najlepiej do tego przygotować i podejmujemy inicjatywy związane z naszym Seminarium i formacją, w której jako bracia klerycy uczestniczymy.

Bardzo ważnym wydarzeniem, które odbyło się w naszym Domu było ogłoszenie przez Księdza Biskupa Andrzeja Jeża decyzji Ojca Świętego Franciszka o mianowaniu księdza Artura Ważnego Biskupem Pomocniczym Diecezji Tarnowskiej. Wszyscy ucieszyliśmy się z tej nominacji i z radością w sercach przyjęliśmy tę szczególną informację.

Kolejnym wydarzeniem dotyczącym całej naszej wspólnoty seminaryjnej były rekolekcje wielkopostne prowadzone przez księdza Jana Wnęka - proboszcza z Krynicy. Podczas tych ćwiczeń duchowych pogłębialiśmy naszą więź z Chrystusem, a bracia z roku III i IV przyjęli posługi lektoratu i akolitu, które są wyraźnym krokiem na drodze formacyjnej.

W marcu przeżywalismy odpust ku czci patrona Tar-

nowskiego Seminarium - świętego Tomasza z Akwinu. Świętowanie rozpoczęliśmy od uroczystej Mszy Świętej, której przewodniczył i pasterskie słowo do nas skierował ksiądz biskup Artur Ważny. Natomiast później wraz z całą wspólnotą, księżmi profesorami i biskupami spotkaliśmy się w auli seminaryjnej, gdzie mogliśmy wysłuchać wykładu ojca Dominika Jurczaka OP. Podkreślił on wielki wkład jakiego dokonał święty Tomasz w życie Kościoła i zakon dominikanów, ale także zauważył jak wielką rolę odgrywa on w dzisiejszym świecie teologicznym.

Ostatnim ważnym wydarzeniem, które będzie miało miejsce w Seminaryjnej wspólnocie tuż przed Świętami Wielkanocnymi, będzie przeżycie Wielkiego Tygodnia, celebrowanie Mszy Świętych i Liturgii Godzin w Bazylice Katedralnej, która jest matką wszystkich kościołów naszej Diecezji. Bezpośrednim wydarzeniem przed wyjazdem do domów rodzinnych na święta Wielkiej Nocy będą życzenia wielkanocne, które złożymy sobie razem z księżmi biskupami, przełożonymi i braćmi klerykami.

Opisane wydarzenia stanowią tylko część całego życia, które jest w Seminarium bogate w różne inicjatywy i są niejako małym wycinkiem tego, co dzieje się każdego dnia, ponieważ jak dobrze wiemy, życie jest o wiele bogatsze niż kilka wspomnianych wydarzeń.

Kleryk Michał Kumor

V SYNOD DIECEZJI TARNOWSKIEJ

LUTY

Temat: Instytucje diecezjalne w służbie realizacji misji Kościoła

Diecezja Tarnowska Kościoła Rzymskokatolickiego swoje zadania, w ramach realizacji misji Kościoła, wykonuje przez poszczególne instytucje diecezjalne. Czy wiesz, jakie? Zamieszczamy poniżej przydatny mini – przewodnik po naszych diecezjalnych instytucjach.

Kuria Diecezjalna w Tarnowie jest zespołem osób i instytucji, które świadczą pomoc Biskupowi

Tarnowskiemu w kierowaniu i sprawnym zarządzaniu Kościołem tarnowskim. Ostatecznym celem i racją działań podejmowanych przez Kurie jest troska o jak najlepsze wypełnianie misji Kościoła, którym jest zbawienie dusz oraz dobro Kościoła.

Dziekani. Przedstawicielami Biskupa Tarnowskiego „w terenie” są dziekani, powołani do koordynacji i kontroli działalności pasterskiej duchownych w ra-



MEDIA DIECEZJI TARNOWSKIEJ



mach dekanatu (jednostki administracyjnej Kościoła, składającej się z kilku lub kilkunastu sąsiadujących ze sobą parafii). Dziekani reprezentują również Biskupa Tarnobrzegskiego w kontaktach z wiernymi w sprawach funkcjonowania wspólnot parafialnych, zrzeszonych w ramach dekanatu.

Sąd Diecezjalny zajmuje się kwestiami spornymi, które dotyczą spraw wspólnoty Kościoła i jego członków. Sądownictwo kościelne rozpoznaje te sprawy, które dotyczą rzeczy duchowych i z nimi związanych, a także oceniają przekroczenie ustaw kościelnych, ustalają winę i wymierzają kary kościelne. Sądy kościelne zajmują się też sprawami o stwierdzenie nieważności małżeństwa.

Poradnie Prawno-Kanoniczne. Przy Sądzie Diecezjalnym działają Poradnie Prawno-Kanoniczne w Tarnobrzegu, w Nowym Sączu i w Mielcu, w których nieodpłatnie udzielane są porady w zakresie ustalenia tytułu nieważności małżeństwa, dokumentów wymaganych do przyjęcia skargi, jak i przebiegu samego procesu kanonicznego.

Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnobrzegu ma za zadanie przygotować powołanych do kapłaństwa w procesie formacji, obejmującym całą osobę powołanego, z uwzględnieniem wszystkich płaszczyzn jego osobowości oraz warunki, w których przyjdzie mu żyć i pracować. Wyróżnia się cztery płaszczyzny seminaryjnej formacji: formację ludzką, duchową, intelektualną i pastoralną.

Wyższe Seminarium Duchowne prowadzi **Dom Formacyjny Alumnów w Błoniu**, w którym nowoprzyjęci kandydaci do kapłaństwa zostają wprowadzeni w życie duchowe i formację seminaryjną. Prowadzona przez Wyższe Seminarium Duchowne **Willa „Pod Krzyżem”** w Zakopanem jest miejscem wakacyjnego wypoczynku

dla alumnów i kapłanów, a także przestrzenią do pogłębienia duchowości poprzez kontakt z pięknem natury.

Zamysłem inicjatorów istnienia **Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego** w Tarnobrzegu było otoczenie kandydatów do kapłaństwa wsparciem modlitewnym i materialnym poprzez osoby świeckie, którym na sercu leży troska o powołanych do kapłaństwa. Członkowie Towarzystwa modlą się codziennie za powołanych do kapłaństwa oraz o nowe powołania do Służby Bożej. Wspierają także Seminarium poprzez dary materialne.

Dom Księża Diecezji Tarnobrzegskiej im. św. Józefa w Tarnobrzegu. W obszarze opieki nad osobami chorymi i starszymi, Kościół Tarnobrzegski nie zapomina o kapłanach. W Domu Księża Diecezji Tarnobrzegskiej im. św. Józefa mieszkają kapłani, którzy z różnych powodów nie mogą już bezpośrednio angażować się w duszpasterstwo. Zapewnienie godnych warunków bytowych oraz podstawowej opieki umożliwia kapłanom kontynuowanie misji kapłańskiej.

Caritas Diecezji Tarnobrzegskiej jest przykładem konkretnej realizacji przykazania miłości bliźniego. Działania tej instytucji obejmują szeroki wachlarz działań pomocowych i charytatywnych, a także promowanie i kształtowanie postaw chrześcijańskiego miłosierdzia we wspólnocie Kościoła. Instytucjonalnie Caritas Diecezji Tarnobrzegskiej prowadzi domy, w których otacza się opieką chorych, starszych, niepełnosprawnych i chorych terminalnie, jak również organizuje konkretną pomoc materialną dla potrzebujących.

Archiwum Diecezjalne im. abp. Jerzego Ablewicza jest zbiorem akt i dokumentów, obrazujących bogate życie Kościoła, jego instytucji i wiernych na przestrzeni wieków. Stanowi także źródło wiedzy o minionych po-

koleniach i ich drodze do świętości. Zgromadzone zbiory służą różnego rodzaju badaniom naukowym i opracowaniom historycznym.

Muzeum Diecezjalne jest jednym z najstarszych muzeów diecezjalnych w Polsce. Od ponad stu trzydziestu lat gromadzi zbiory bezcennych dóbr kultury, otacza je opieką konserwatorską, ekspozuje wybrane dzieła sztuki oraz edukuje w dziedzinie historii oraz konserwacji kościelnych zabytków.

Poprzez działalność wydawniczą **Wydawnictwa Diecezji Tarnowskiej „Biblos”** Diecezja Tarnowska propaguje na szeroką skalę wartości chrześcijańskie. Wydawnictwo „Biblos” publikuje książki o treści religijnej, a także pozycje naukowe z zakresu filozofii i teologii oraz innych dziedzin, skupionych na formacji duchowej i intelektualnej człowieka. Prowadzi również sieć księgarni, sklepów z dewocjonaliami i innymi artykułami religijnymi.

W Nowym Sączu, od ponad 25-ciu lat, działalność prowadzi **Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Promyczek”**, skupione głównie na formacji najmłodszych. Dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym otrzymują, w dostosowanej dla nich formie przekazu, treści religijne, propagowane poprzez czasopisma, filmy, pomoce duszpasterskie dla dzieci, a także muzykę i śpiew zespołu „Promyczek Dobra”. Wsparciem dla działań Wydawnictwa są działania **Stowarzyszenia „Promyczek Dzieciom”**, które otacza szczególną troską dzieci uzdolnione artystycznie i wspiera integralny rozwój dzieci.

Radio Diecezjalne RDN Małopolska i RDN Nowy Sącz to diecezjalna rozgłośnia radiowa, dzięki której do szerokiego grona słuchaczy dociera przekaz nie tylko informacji bieżących z regionu, z kraju i ze świata, ale przede wszystkim – zgodnie z pierwotnym rozwinięciem skrótu RDN – głoszona jest Dobra Nowina. Radio towarzyszy przez całą dobę kolejnym pokoleniom diecezjan w codziennym życiu, pomagając także – poprzez programy religijne i wspólną modlitwę – w pogłębieniu życia duchowego słuchaczy.

Szczególnymi miejscami na mapie Diecezji Tarnowskiej są **domy rekolekcyjne**, które służą stałej formacji w duchu chrześcijańskim dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Szeroka i zróżnicowana oferta modlitwy i wypoczynku skierowana jest do wszystkich, poszukujących pogłębionej relacji z Bogiem. W naszej Diecezji tymi miejscami refleksji i duchowej odnowy są:

- Centrum Duchowości im. św. Andrzeja Boboli w Blechnarce
- Centrum Formacyjno-Rekolekcyjne Diecezji Tarnowskiej „ARKA” w Gródku
- Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu
- Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Ciężkowicach
- Ośrodek Formacyjno-Rekolekcyjny „Willa Pogoń” w Krynicy-Zdroju.

Diecezjalne Centrum Organistowskie skupia uzdolnioną młodzież i dorosłych, kształcących się muzycznie i kulturowo, aby w przyszłości pełnić funkcję organistów parafialnych. Adepti Centrum często tworzą i prowadzą we wspólnotach parafialnych schole i chóry, jak również kształtują wokalnie kantorów i inne osoby, upiększające muzycznie liturgię Kościoła.

Diecezjalne Studium Rodziny prowadzone przez Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin przy współpracy z UPJPiI, kształci nowych Doradców Życia Rodzinnego. Na Studium może zapisać się każdy, kto pragnie w sposób systematyczny studiować teologię rodziny, prawo kanoniczne z zakresu małżeństwa i rodziny, psychologię rodziny, itp. oraz nauczyć się naturalnych metod rozpoznawania płodności (metoda Röttera).

Działalność **Fundacji im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza** dedykowana jest ubogiej i uzdolnionej młodzieży, wspierając intelektualny i duchowy rozwój młodych ludzi poprzez system stypendiów naukowych.

Katolickie Centra Edukacji Młodzieży „KANA” działają na rzecz formacji i wszechstronnego rozwoju dzieci i młodzieży, kierując do nich szeroką ofertę zajęć edukacyjnych, sportowych i rekreacyjnych.

Sieć Parafialnych Poradni Rodzinnych, to struktura w ramach działalności Wydziału Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin. Posługują w nich wolontariusze Doradcy Życia Rodzinnego, którzy realizują obowiązkowe dla narzeczonych „3 spotkania w poradni rodzinnej”. Doradcy prowadzą także dyżury dla małżonków, którzy szukają pomocy w pięknym i godnym przeżywaniu powołania małżeńskiego i rodzicielskiego. Pełna lista Parafialnych Poradni Rodzinnych znajduje się na stronie: <http://www.dr.diecezja.tarnow.pl>.

Fundacja „AUXILIUM” w Tarnowie – ARKA Poradnia Specjalistyczna i Telefon Zaufania oferuje wszechstronną pomoc psychologiczną i psychoterapeutyczną osobom, nie radzącym sobie z przeciwnościami życia codziennego. Pomoc i wsparcie kierowane są zarówno do dzieci i młodzieży, jak i do osób dorosłych, wskazując rozwiązania życiowych problemów w duchu wartości chrześcijańskich. Działalność Poradni jest ciągle rozwijana, obejmując swoim zasięgiem coraz szerszy krąg diecezjan.

Refugium Sp. z o.o. w Tarnowie została powołana w celu zarządzania i administrowania nieruchomościami Diecezji Tarnowskiej. Utworzenie spółki zapewnia transparentność gospodarowania dobrami doczesnymi oraz właściwe ich wykorzystanie i prawidłowy nadzór nad tymi dobrami, a uzyskane w ten sposób środki mają wspierać działalność duszpasterską.

MARZEC

Temat: Media społecznościowe jako narzędzie ewangelizacji i komunikacji w Kościele tarnowskim.

KOTKI

Na cienkich gałązkach wierzbowych
 Wśród szarych kotków z przednówka
 Znalazły miejscówkę marcowe kocury
 I wkoło rozlała się kocia muzyka
 Darły ze sobą koty o wszystko
 A każdy się wdrapał z kocim pazurem
 Kocimi drogami skradając się miękko
 Tuliły się łąso spragnione amorów
 Myszy na przyzbie zaczęły harce
 Wolne od kocich przebiegłych oczu
 Zaczęły zabawy w kotka i myszkę
 Bo dobrze wiedziały że nie czas na łowy
 Słońce wiosenne zbudzonym promykiem
 Wysłało pierwsze koty za płoty
 Czas zaczął obracać kota ogonem
 A zimny zostało co kot napłakał
 Na widok zielonych pąków w ogrodach
 Ptaki dostały kota do głowy
 A do księżycy miauczała symfonia
 Jednak silnymi kocimi jękami
 Bo w nocy wszystkie koty czarne

Agata Podlęcka



PIÓRO...

Buduje
 Rujnuje
 Wojuje
 Torturuje

Chłosta riposta

Pieści
 Szeleści
 Wieści

Zakreśla
 Określa
 Podkreśla

Tnie mieczem języka
 Telepatyka
 Gramatyka
 Polityka

Głaszcze
 Klaszcze
 Rozdziawia paszczę

Podnosi na duchu
 Dziurę wierci w brzuchu
 Wisi na uchu

Pióro wprawne
 Biegle sławne
 Prymitywne
 Afektywne

Myśli złote
 Na głupotę
 I na słotę

Dobra rada
 Na sąsiada
 Bo biesiada
 Bo wypada

Najcenniejsze
 Pióro wolne
 Nie odgórne a oddolne
 Myśli wizje i obrazy
 Bez nabzdyczeń i obrazy

Pióro mędrca a nie mędrka
 Ścieżka myśli gibka pędka

Toż gatunków piór wszelakich
 Gubią różnej maści ptaki
 Wszak by pisać - najważniejsze
 Mądre książki czule wiersze

Dzień Pisarza 03.03.2021. Agata Podlęcka

Zagadka nr 7. Kim jest ten święty/ta święta?

Święci podkrakowskiej ziemi

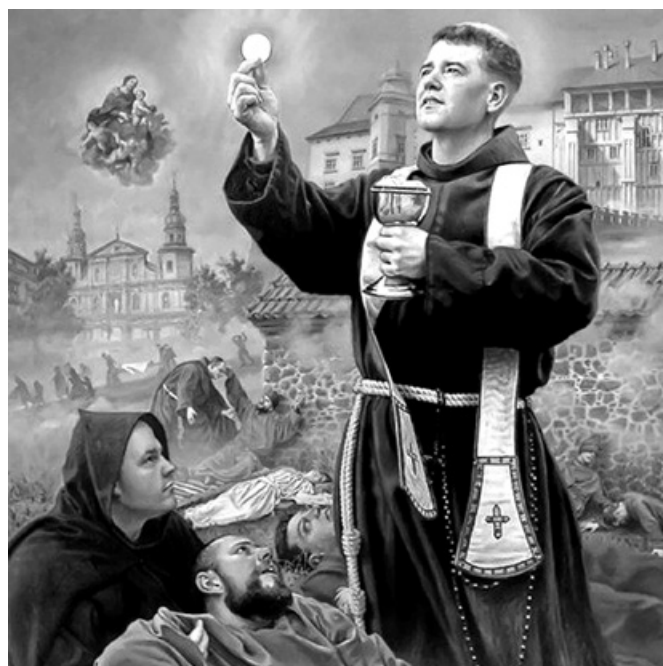
Jeden z trojga świętych mieszkańców pewnej miejscowości w krakowskiej ziemi. Właściwie dwoje świętych, jedna błogosławiona. Nasz bohater wyprzedził swym życiem pozostałe osoby - świętą i błogosławioną jej siostrę o pięć wieków.

Poświęcił karierę

Gdy ukończył studia w Akademii Krakowskiej wstąpił do zakonu Bernardynów. Być może stało się to od wpływem płomiennych kazań św. Jana Kapistrana, który w tym czasie był w Krakowie. Niedługo po tym nasz zagadkowy bohater stał się wybitnym kaznodzieją, powierzano mu też ważne obowiązki w zakonie. Niósł pomoc chorym, nie bacząc na własne niebezpieczeństwo zarażenia się chorobą. Przepelniony był miłosierdną miłością, którą czerpał z Eucharystii. Nie bał się nieść pomocy chorym i biedakom, co doprowadziło go do przedwczesnej śmierci. Zmarł przed ukończeniem 50 roku życia, w wyniku wielkiej zarazy, która nawiedziła Kraków w 1482 roku.

Jego grób znajduje się u stóp wawelskiego wzgórza, w kościele pw. Św. Bernarda ze Sieny. Od chwili śmierci zakonnik, proszą go o wstawiennictwo chorzy i umierający.

Beatyfikowany został w 1685r, kanonizowany został przez ojca św. Benedykta XVI w Rzymie, 3 czerwca 2007r. Było to wielkie święto dla całej rodziny franciszkańskiej oraz dla rodaków, a szczególnie dla lipniczan. I jeszcze wspomnę, że naszemu zagadkowemu bohaterowi zawieramy ludzi, którzy cierpią z powodu ubóstwa,



choroby, osamotnienia i niesprawiedliwości społecznej. Szczególnie w czasie obecnej pandemii wstawiamy się za jego pośrednictwem do Boga o wygaśnięcie zarazy.

Chyba nietrudno odgadnąć, kim jest ten święty? Powodzenia. Pierwsza osoba, która zgłosi do redakcji poprawną odpowiedź, otrzyma w nagrodę książkę.

(Na obrazie nasz zagadkowy święty, obraz kanonizacyjny, mal. Jerzy Kumala.)

Lidia Góra

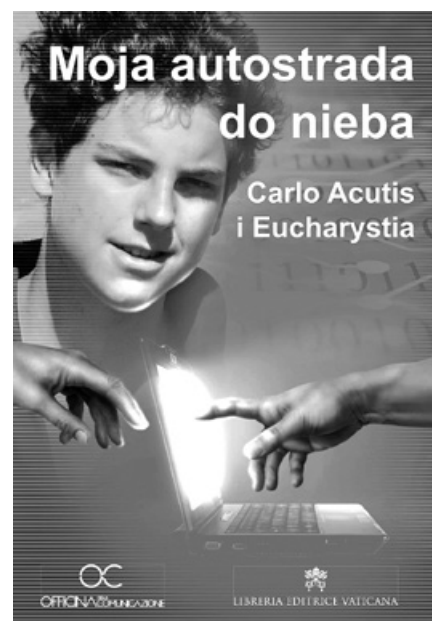
KSIADZ WOJCIECH POLECA

Moja autostrada do nieba. Carlo Acutis i Eucharystia.

W trwającym Roku Liturgicznym tematem przewodnim jest Eucharystia, warto więc obejrzeć film dokumentalny o życiu sługi Bożego Carla Acutisa. To żyjący współcześnie młody człowiek, który pokazuje nam, że nie trzeba mieć cały czas złożonych rąk i patrzeć w niebo, aby zostać świętym. Co zatem robić? Jak żyć? Carlo Acutis znalazł odpowiedź w ciągu zaledwie 15 lat. Jego mama, która przyznała, że sama była „religijną ignorantką”, a zachowania syna często ją zaskakiwały, mówiła o nim: „On nie był świętoszkowaty, pociągała prostota jego wiary i jej wiarygodność”. Carlo lubił też mówić: „szczęście to zapatrzenie się w Boga, a smutek i zgorzknienie to zapatrzenie się w samego siebie”. Ten nastolatek świetnie poruszał

się w wirtualnym świecie, w mediach społecznościowych nazywano Go „influencerem Boga”.

Carlo urodził się 3 maja 1991 w Londynie w rodzinie Andrea i Antonia. Jednym z jego przodków



był polski ziemianin i dyplomata, Jan Perłowski (1872–1942). Gdy rodzina powróciła do Mediolanu, miał 5 miesięcy. W wieku 12 lat, rozpoczął praktykę codziennego uczestnictwa w Eucharystii oraz cotygodniowej spowiedzi świętej. Jest autorem jednych z pierwszych stron internetowych o cudach eucharystycznych i o świętych katolickich. Uczył się grać na saksofonie. Dwa miesiące przed swoją śmiercią dowiedział się, że choruje na białaczkę. 12 października 2006 zmarł, ofiarowując swoje życie za papieża i Kościół. Został pochowany w Asyżu. W październiku 2020 r. w Asyżu odbyła się Jego beatyfikacja.

W opisie filmu czytamy:

Carlo był takim samym chłopcem jak wszyscy inni – można to usłyszeć od każdego, kto go znał. I na tym właśnie polegała jego wyjątkowość. Uczestniczył w życiu swojej dzielnicy, ściskając różaniec

w ręce wyruszał codziennie na swym rowerze, żeby odkrywać świat, dzielić się z innymi wszystkim co miał

i pomagać tym, którzy tego potrzebowali.

„Z balonu, który ma się wznieść wysoko w powietrze, trzeba wyrzucić balast. Tak samo dusza – aby mogła się wznieść do Nieba, musi się uwolnić także od drobnych ciężarów, jakimi są grzechy

Powszednie”. Takie przemyślenia Carla na temat grzechu i spowiedzi przybliżały go do Eucharystii, a ta stała się jego autostradą do nieba.

Dane techniczne:

Tekst: Nicola Gori, Elisabetta Sola, Antonia Salzano, Matteo Ceccarelli

Reżyseria: Matteo Ceccarelli

Dźwięk i montaż: Alessandro Minestrini

Wersje językowe: polski, włoski, angielski, francuski, hiszpański, niemiecki, portugalski (napisy)

Rok wydania: 2016

Format: DVD VIDEO

Czas trwania: 50 minut

O rzut beretem...

Ojciec Święty Franciszek ogłosił Rok Jubileuszowy na cześć Świętego Józefa. Okazją ku temu była 150. rocznica ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego. Penitencjaria Apostolska udziela odpustu zupełnego wiernym, którzy odmówią dowolną prawnie zatwierdzoną modlitwę lub akt pobożności na cześć św. Józefa, np. „Do Ciebie, Święty Józefie”, szczególnie w dniach 19 marca i 1 maja, w Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, 19 dnia każdego miesiąca i w każdą środę, będącą dniem poświęconym wspomnieniu tego Świętego w tradycji łacińskiej. Rok św. Józefa potrwa do 8.12.2021.

To oczywiście tylko część możliwości. Cały dekret można znaleźć na naszej parafialnej stronie internetowej. Warto jednak w tym kontekście pomyśleć o możliwości nawiedzenia miejsc związanych z kultem św. Józefa w naszej diecezji.

W naszej diecezji św. Józef patronuje 17 wspólnotom w: Burzynie, Bystrej, Kątach, Kierlikówce, Krosnej, Luszowicach, Maszkienicach, Muszynie, Pogórskiej Woli, Pustkowie, Rytrze, Rzędzianowicach, Skrzyszowie, Starej Wsi, Tarnowie, Tarnowcu i Zalipiu.

W trzech parafiach znajdują się wizerunki, które od wieków są otaczane czcią i bezpośrednio przypominają o żywej, wielowiekowej opiece patrona Kościoła.

Najbliżej nas jest kościół parafialny w Nowym Wiśniczu. Niewielki obraz św. Józefa z Dzieciątkiem na ręku z XVII wieku można oglądać w ołtarzu św. Sebastiana z prawej strony nawy głównej wiśnickiej świątyni parafialnej. Stanisław Lubomirski złożył ślub, że jak zwycięży z Turkami, to ufunduje klasztor. Tak się stało po powrocie spod Chocimia i na wzgórzu zamkowym wojewoda

krakowski wznosił klasztor karmelitów bosych. W tym kościele czczony był bardzo wizerunek św. Józefa. Kiedy w czasie II wojny światowej Niemcy zajęli klasztor i niszczyli kościół, wykupił ten obraz ks. Józef Białka i ukrył, a później dał do kościoła parafialnego.

Kolejnym miejscem jest kościół parafialny w Muszynie. W ołtarzu bocznym po lewej stronie prezbiterium znajdziemy obraz ukazujący śmierć św. Józefa. Przedstawia Józefa umierającego w obecności młodego Jezusa i Maryi. Niżej, przy nogach śmiertelnego łóża, bawią się dwa aniołki obok stolarskich narzędzi, których mąż Maryi, cieśla, już nigdy nie weźmie do rąk. Ten właśnie obraz z XVII wieku był uważany za cudowny, a stary, dawny kościół parafialny, w którym płótno pierwotnie się znajdowało, nazywany był sanktuarium.

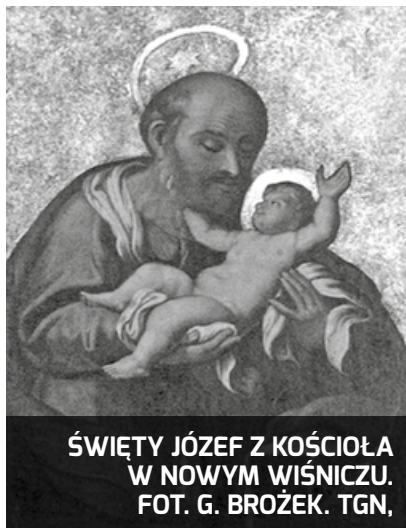
Aby odwiedzić bodaj najważniejsze miejsce w diecezji związane z kultem św. Józefa musimy udać się w przeciwnym kierunku, w stronę Mielca. Z autostrady zjeżdżamy na węzle Tarnów Centrum i kierujemy się w stronę Dąbrowy Tarnowskiej. Na rondzie w Lisiej Górze skręcamy w prawo w stronę Mielca i ok. 2 km. za miejscowością Nowa Jastrząbka w lesie znajdziemy drogowskaz w lewo do Luszowic. Ten las jest granicą pomiędzy województwami małopolskim i podkarpackim. Mijamy miejscowość Smyków i przed nami, wjeżdżając do Luszowic, widzimy kościół parafialny św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Parafia pochodzi z końca XVII w. Według legendy świątynia miała powstać w innym miejscu, ale woły, które ciągnęły wozy z kamieniem na budowę zatrzymały się na górze i nie ruszyły już dalej mimo wysiłków woźniców. Uznano to za znak od Boga, że to tu ma powstać świą-

tynia. Obecny kościół wybudowano w latach 1913-1919. W ołtarzu głównym znajduje się figura św. Józefa, zaś w ołtarzu bocznym z ponad 300-letnią tradycją kultu, obraz przedstawiający Świętą Rodzinę z Janem Chrzcicielem.

Z figurą św. Józefa związana jest również interesująca historia. Kiedy nawa kościoła była jeszcze drewniana, obok kościoła wybuchł pożar. Kapłan zabezpieczył Najświętszy Sakrament. Ludzie chcieli ratować również figurę św. Józefa, żeby – gdyby kościół spłonął – ta ocalała. Jednak nie udało się ruszyć z miejsca drewnianej figury. Odczytali to jako znak, że skoro św. Józef nie da się wynieść z kościoła, to nic się nie stanie. I rzeczywiście, ogień choć był blisko, świątyni nie tknął.

Rok św. Józefa przynosi nam przywilej zyskiwania odpustów, czyli darowania części lub całości kary doczesnej za grzechy. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na naszej parafialnej stronie internetowej w zakładce: Wiara Na Co dzień – Odpusty. Czerpmy z tego Skarbca Kościoła wzywając wstawiennictwa potężnego orędownika, jakim jest św. Józef.



**ŚWIĘTY JÓZEF Z KOŚCIOŁA
W NOWYM WIŚNICZU.
FOT. G. BROŻEK. TGN,**

Konkurs „Gdzie rzucić beretem?”

Konkurs jest organizowany przez parafialną gazetę „miłosierdzie.brzesko.net.pl” wspólnie z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Brzesku. Inspiracją do jego ogłoszenia stał się cykl artykułów redagowany przez ks. Wojciecha pod tytułem „O rzut beretem...”. Naszym celem jest zachęcenie jak największej liczby osób do organizowania krótkich weekendowych wypadów rodzinnych lub indywidualnych do ciekawych miejsc i podzielenie się informacjami o tych miejscach z innymi, w podobny sposób, jak w wymienionym artykule. Uczestniczyć w konkursie może każdy indywidualnie lub z rodziną.

Zasady konkursu:

Opisz ciekawe miejsce, które można rodzinnie odwiedzić podczas jednodniowej wycieczki.

Praca powinna zawierać opis miejsca, wskazówki dojazdu, fotografię i argument, dlaczego warto tam pojechać.

Termin nadsyłania prac – do końca maja

Nadsyłanie prac - na parafialny adres e-mail: kancelaria@miłosierdzie.brzesko.net.pl

Najciekawsze prace zostaną umieszczone w kolejnym numerze gazety parafialnej, natomiast wszystkie propozycje będzie można znaleźć na stronie parafialnej.

Autorzy najlepszych prac zostaną nagrodzeni.



**ŚW. JÓZEF Z KOŚCIOŁA W LUSZOWICACH.
FOT. G. BROŻEK. TGN**



**ŚW. JÓZEF Z KOŚCIOŁA W MUSZYNIE.
FOT. KS. Z. WIELGOSZ. TGN**

Drodzy Czytelnicy!

W niniejszym numerze przygotowaliśmy dla Was nową rubrykę poświęconą w całości zdrowiu. Powstała ona dzięki pasjom i zainteresowaniom osób, które zechciały podzielić się swoją wiedzą na naszych łamach. Rubryka składa się z 4 części: „Leki z Bożej apteki – porady księdza Marcina”, autor ks. Marcin Minorczyk, „Zdrowy tryb życia” – autor p. mgr inż. Lech Piłkuła, „Prosto z ula” – odcinek 3, autor p. Mirosław Gnyła oraz, również po raz trzeci, - „Przepisy pani Eli”.

Leki z Bożej apteki – porady ks. Marcina

Nasi przodkowie od zawsze w razie różnych chorób i dolegliwości sięgali do leków z Bożej apteki czyli ziół. Jak je wybrać, jak i kiedy je stosować podpowie nam ks. Marcin Minorczyk. Mało kto wie, że ks. Marcin jako dyplomowany technik technolog żywienia interesuje się wszystkim, co służy zdrowiu, w tym zdrowym odżywianiem. Ziołolecznictwo to jego hobby, ukończył nawet stosowny kurs zwieńczony certyfikatem.

Ziołolecznictwo - myślisz, że to magia? Oj, nie. Czym jest ziołolecznictwo? **Ziołolecznictwo** to dział medycyny i farmakologii zajmujący się wytwarzaniem leków ziołowych z naturalnych bądź przetworzonych surowców uzyskiwanych z roślin leczniczych oraz ich stosowaniem w profilaktyce i terapii chorób. Ziołolecznictwo to po prostu powrót do natury przez stosowanie ziół.

A więc do dzieła, zaczynamy...

Pewnie nie raz w swoim życiu a zwłaszcza w dzieciństwie poparzyliśmy się pokrzywą i było to bardzo nieprzyjemne. Dzięki wspaniałym właściwościom tej rośliny można się z nią zaprzyjaźnić a nawet ją pokochać. To właśnie dzięki niej usuwane są z organizmu chlorki i mocznik, a także zbędne produkty przemiany materii. Działa również moczopędnie, przeciwkrwotocznie i przeciwzapalnie, wyrównuje poziom mikroelementów w organizmie.

Pokrzywa - możemy ją znaleźć tak naprawdę wszędzie na polach, w lasach, przydrożnych rowach czy łąkach.



Oczywiście najlepsza jest ta, która znajduje się z dala od drogi. Trzeba powiedzieć, że to jedna z najcenniejszych roślin leczniczych w naszym klimacie. Do celów leczniczych wykorzystuje się zarówno ziele jak i korzeń tej rośliny. Liście pokrzywy zawierają kwasy organiczne, olejki eteryczne i fitosterole, flawonoidy, garbniki, karotenoidy oraz witaminy (np. C i K).

Pokrzywę można stosować w stanach zapalnych dróg moczowych, biegunkach, kamicy moczowej, nieżycie jelit i żołądka, drobnych krwawieniach z przewodu pokarmowego oraz niedoborach przemiany materii. Ponadto możemy pokrzywę stosować zewnętrznie jako płukanek, ale także ma zastosowanie przy leczeniu łupieżu. Co jeszcze potrafi pokrzywa? Potrafi jeszcze wiele bo: wzmacnia układ odpornościowy, oczyszcza, chroni i leczy także nerki, cudownie działa na anemię, oczyszcza organizm po antybiotykoterapii oraz z kwasu moczowego i toksyn, leczy reumatyzm, regeneruje wątrobę oraz wspomaga odchudzanie.

Niech pokrzywa stanie się Twoim przyjacielem już od dziś. Przyroda budzi się do życia, dlatego wybierając się na łono natury może warto zebrać pokrzywę i zastosować ją w swoim domu. Spróbuj, nie pożałujesz. Na koniec życzę dużo zdrowia i uśmiechu a nade wszystko radości podczas zbierania pokrzywy.

Ks. Marcin Minorczyk

Zdrowy tryb życia

Zobowiązani jesteśmy troszczyć się o rozwój duchowy, ale też nie zaniedbywać tego co ziemskie i fizyczne. Dlatego o zdrowym trybie życia będzie pisał dla nas p. mgr inż. Lech Piłkuła, prezes Banku Spółdzielczego Brzesko, społecznik, znany w środowisku ze swoich zainteresowań prozdrowotnych.

Samo zdrowe odżywianie nie załatwi sprawy zdrowia człowieka. W dobie szalejącego trybu życia i zabiegania człowieka widzimy sprawy zdrowia jak przez pryzmat reklam: coś cię boli, lub gdy coś ci dolega weź tabletkę ona wszystko naprawi, a jeszcze jak dodadzą, że ma ona w swoim składzie zioła to już na pewno nam to pomoże. Życie, a właściwie codzienna biegania bez zastanowienia i refleksji po co biegamy, za czym i dokąd sprawia, że mamy się coraz gorzej i dopiero niezauważone sygnały z naszego organizmu dają nam znać, iż jest źle lub bardzo źle. Drugim takim ważnym w naszym życiu wyznacznikiem naszego

zdrowia jest dostęp do żywności przetworzonej, nie zawsze termicznie a często z dodatkiem szkodliwych substancji pod znakiem „E- ileś tam”, często na opakowaniu napisanym drobnym drukiem. Dopiero rozszyfrowanie tego co pod podaną nazwą się kryje otwiera czytającemu oczy, że dana substancja jest rakotwórcza! Została dodana do produktu spożywczego, który nie powinien szkodzić, a szkodzi, może nie od razu po spożyciu, ale po latach spożywający to odczuje. Szanowny czytelnik się zastanawia po co napisałem zdrowy tryb życia? A no po to, żeby zweryfikować swój codzienny rozkład dnia od wstania z łóżka do położenia się do snu. Ile to jest godzin? Ile czasu poświęcam na codzienne krzątanie /pracę, codzienne moje zajęcia, obowiązki, odpoczynek /często godziny przesiedziانة przed telewizorem lub komputerem z oglądaniem mało wartościowych programów/ i ile na dobę czasu i w jakich godzinach wypoczywam nocą. Ten zły tryb życia przeciętnego człowieka widać gołym okiem. Starsi czytelnicy pamiętają jak kiedyś przed laty na ulicy do rzadkości można było spotkać osobę otyłą lub z nadwagą. Dziś rzadko można spotkać kogoś szczupłego, a większość z nas nosi niezłych rozmiarów plecaczek tłuszczu pod powłoką skóry przed sobą lub po bokach, a nieraz na całym ciele, męcząc się nieraz z tym bagażem niesamowicie. Idziemy do przychodni prosząc lekarzy, żeby nam pomogli, bo zadyszka, niewydolność serca, nadciśnienie, cukrzyca i setki innych dolegliwości, bez refleksji, że to właśnie mamy na własne życzenie. Dobrze, jak lekarz nie dopatrzy się najgorszego, a badania nie potwierdzą, że dopadł nas rak, co też dziś nie jest wyrokiem śmierci, jak nam często podpowiada intuicja. Wiele z nas przeszło tę drogę, żyją i to nie zawsze medycyna konwencjonalna im pomogła. Przed wielu laty interesując się sprawami ziołolecznictwa, samoleczenia i innymi tego typu sprawami nabyłem książkę prof. Aleksandrowicza zatytułowaną „Nie ma nieuleczalnie chorych”. Moja kochana Ciocia Wanda w Gdyni, dziś już nie żyjąca, podarowała mi kiedy byłem jeszcze w liceum, książeczkę Evelyn Monahan „Cud samoleczenia”, która dziś jest dostępna w internecie pod tytułem: „Leczenie metodą psychotroniczną” E. Monahan w recenzji mgr Zbigniewa Zbiegieni wyd. New York 1978 r. Tak więc widzicie drodzy czytelnicy, że są nieograniczone możliwości radzenia sobie z naszym ciałem, w które Stwórca nas wyposażył, tylko my jesteśmy jak ten król, który zapominał, że jest władcą, siedzi pod kościołem i żebrze na własne utrzymanie. Nie widzimy swojej przyszłości wśród żywych, tylko ulegamy panice, że to już koniec i nie ma dla nas ratunku. Na koniec artykułu podam nr. mojej skrzynki mailowej na którą proszę o pisanie do mnie, będę wdzięczny za rady, podpowiedzi i uwagi do mojego tekstu. : lechpikula@wp.pl.

mgr inż. Lech Piłkuła

Nieocenioną pomocą w utrzymaniu dobrej kondycji i zdrowia służą także człowiekowi swoimi produktami pszczoły. O zwyczajach i roli jaką odgrywają w przyrodzie te niezwykle pożyteczne owady, pisze dla nas pasjonat pszczelarstwa p. Mirosław Gnyla, człowiek wielu zainteresowań, właściciel pasieki o wiele mówiącej nazwie „Zachcianki”.

Stój! Tak nie wolno! - Usłyszałem za sobą ostre słowa! Z przerażenia zeszytniałem i odruchowo podniosłem ręce do góry. Na szczęście szybko się zreflektowałem. - No nie! Co ja wyprawiam? Żeby od razu ręce do góry? A zaczęło się tak:

Było piękne, słoneczne, mroźne styczniowe popołudnie. Śnieg przyjemnie chrząścił pod nogami. Łąki otulone pierzynką. Natychmiast, gdy pomyślałem o łąkach, wyobraziłem sobie dywany kwiatów a na nich chmary pszczół. Oczywiście od razu zaczęła dręczyć mnie natrętna myśl: - Co z nimi? Czy żyją? Czy mają wystarczająco pokarmu? Czy nie mają wilgoci w ulu? W mojej głowie zaczęła kiełkować pokusa: - A gdyby tak przejść się do nich? Na początek przecież tylko przystawię ucho, posłucham czy szmerają... jeśli nie, to stuknę delikatnie, wtedy na pewno się odezwą i będę wiedział, że żyją. A może nawet uchylę trochę daszek? Tylko zerknę! W porządku, no to idę. Rozglądałem się, nikt mnie nie widzi. Skradam się skulony jakbym chciał się schować nawet przed sobą. Śnieg skrzypi jakoś tak jakby głośniejsze...

I wtedy się zaczęło. - Stój! Co Ty wyrabiasz? Nie wolno! Ja oczywiście ręce do góry! Dobrze, że nie padłem na twarz z przerażenia! Resztę już znacie.

- Ale mnie przestraszyłeś! Wyjąkałem w stronę, z której rozbrzmiewał głos. Stary Pszczelarz stał oparty o drzewo. W blasku słońca i lekkiej mgiełce wyglądał jak jakiś Patriarcha, który przybył z dawnych czasów, by bronić swoich podopiecznych przed wandalami (w tym konkretnym przypadku przede mną). - Pszczołom nie wolno przeszkadzać w zimowli! - powiedział donośnym głosem. - Każde głośniejsze zachowanie na pasiece powoduje niepokój, rozluźnienie się kłębu, zmianę temperatury, większe spożycie pokarmu, przepełnienie jelita a nawet wypryskanie pszczół na śnieg! - Ale ja tylko... - mamrotałem grzebiąc nogą w śniegu. - Szedłem tylko sprawdzić czy wszystko w porządku... Z daleka! - zapewniłem skwapliwie.

- No dobrze już dobrze! - udobruchał się. - Rzeczywiście to ważne, żeby sprawdzić czy jakieś konary nie stukają w ul, czy nie ma śladów jeleni bądź saren, które uwielbiają ocierać się i drapać o różne napotkane przedmioty (niestety też ule). Ogromnym zagrożeniem są też dziecięcioły, które słysząc głuchy odgłos, potrafią wykuć duży otwór w ścianie ula i co dalej wiadomo. Ostatnio zdążyło mi się widzieć również sikorki jak



**PSZCZOŁOM NIE WOLNO
PRZESZKADZAĆ W ZIMOWLI**

stukały w okolice wlotka. Kilka pszczoł wychodziło sprawdzić co się dzieje no i obiad dla ptaków gotowy, niestety. Dobrze jest również posypać śnieg przed ulami popiołem ponieważ zdarza się, że pszczoły wylatując w cieplejsze dni z ula, mylą sobie śnieg ze słońcem, lecą w jego kierunku, siadają na nim i krzepną z zimna.

Pomimo, iż był lekki mróz, wciągnąłem mocno powietrze przez nos. - Czuję wiosnę! - pomyślałem z uporem maniaka. Rozejrzałem się po pasiece. - Eeech, co tu się już niedługo będzie działo! Wszystko ożyje, gdy tylko przygrzeje słońce swymi zbawiennymi promieniami. Moje pszczoły na pewno poradzą sobie już wtedy ze wszystkim. Pomyślałem z dumą.

Mirosław Gnyła



POZA UŁEM PSZCZOŁY GINĄ

PRZEPISY PANI ELI

W dwóch poprzednich numerach naszego pisma roz poczęliśmy zamieszczanie „Przepisów Pani Eli” z myślą o propagowaniu zdrowego odżywiania, jako że człowiek to zarówno duch jak i ciało. Pani Ela Skórny pasjonuje się tematyką kulinarną. Dbą nie tylko o właściwy dobór produktów i zestaw potraw, ale także propaguje na swoim blogu internetowym piękny, estetyczny sposób podawania do stołu. W naszej gazecie dzieli się swoimi przepisami i zdjęciami swoich wyrobów.

Wielkanocna pascha

Składniki:

2 l mleka
4 szklanki śmietany
25 dag masła
1 szklanka cukru
8 jaj
bakalie (orzechy, migdały smażona skórka pomarańczy, olejek wanilinowy)

Wykonanie: Mleko zagotować. Śmietanę i jaja zmiksować, wlać do gorącego mleka ciągle mieszając, doprowadzić do powstania twarogu. Odcedzić go i ostudzić.

Następnie masło utrzeć z cukrem, dodać twaróg i olejek, dobrze zmiksować lub utrzeć, potem dodać posiekane bakalie. Włożyć masę do podłużnej formy wyłożonej folią i wstawić do lodówki. Na 30 minut przed podaniem włożyć do zamrażalnika. Dobrze schłodzoną masę delikatnie przełożyć na półmisek. Kroić 2 cm plastry. Smacznego!



Wydarzenia biblijne dzieją się w określonym kontekście historycznym ale i geograficzno – przyrodniczym. W tekstach Pisma Świętego pojawia się wiele nazw roślin. Okazuje się, że z wydarzeniami, które przypominamy sobie w okresie wielkanocnym, począwszy od wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, poprzez Jego modlitwę w Ogrodzie Oliwnym a następnie Mękę i śmierć na Krzyżu oraz Zmartwychwstanie łączy się wiele z nich. Nazwy niektórych pojawiają się bezpośrednio w tekstach biblijnych np. hyzop, oliwka, mirra, inne zaś poprzez swój wygląd skojarzyły się z tymi wydarzeniami lub postaciami ludzimi, którzy nadali im nazwy takie jak np. judaszowiec, męczennica czy anastatyka rezurekcyjna. Poniżej prezentujemy kilka wybranych roślin określanych mianem rośliny wielkanocne.

Jezus przed męką udał się do **Ogrodu Oliwnego**, gdzie w godzinie trwogi pocił się krwią i gdzie został pojmany. (**Ogród Oliwny – zdjęcie z Ziemi Świętej – okładka s. 4**)

Oliwka to prastary symbol wolności, pokoju i dobrobytu we wszystkich krajach basenu Morza Śródziemnego. Gołębica przyniosła Noemu gałązkę oliwną, na znak, że wody Potopu zaczęły już opadać. Namaszczenie oliwą wiązało się z nadaniem najwyższych godności. Oliwa z oliwek stanowi jeden z podstawowych składników krzyżma, czyli świętego oleju używanego w czasie chrztu, bierzmowania, namaszczenia chorych, nadawania święceń kapłańskich i innych. Drzewo oliwne symbolizuje wszystko co najlepsze w życiu duchowym i doczesnym: czystość, świętość życia wieczne, pokój, płodność/żyźność, współczucie, zwycięstwo nad przeciwnościami oraz pracę nad sobą.

Czystość, gdyż w sprofanowanej przez Seleucydów Świątyni Jerozolimskiej porcja czystej rytualnie oliwy w ilości wystarczającej na jeden dzień, w nadprzyrodzony sposób paliła się całe osiem dni. Świętość, bo jest widocznym znakiem błogosławieństwa i wybraństwa bożego. Życie wieczne, ponieważ ma wiecznie zielone liście, poza tym może żyć bardzo długo (w Atenach do dziś pokazuje się turystom oliwkę, w cieniu której wykładał Platon). Pokój to uniwersalne skojarzenie wszystkich ludów rejonu Morza Śródziemnego, choćby dlatego, że oliwa rozlana na wzburzoną wodę daje gładką taflę. Płodność, albowiem rodzi dużo owoców. Współczucie, bo jej spękany pień kojarzy się z pękniętym sercem. Zwycięstwo nad przeciwnościami, ponieważ rozwija się na kamienistym gruncie, gdzie inne rośliny nie chcą rosnąć. Praca nad sobą, jako że świeżo zebrane oliwki wymagają dalszej, czasochłonnej

obróbki (moczenia w ługu i wielokrotnego płukania)..

Z czego była upleciona Korona cierniowa Pana Jezusa? „Uplótlszy wieniec z ciernia, włożyli Mu go na głowę” (Mt 27,29). Cierniowa korona mogła być upleciona z kilku gatunków ciernistych krzewów.

Najbardziej prawdopodobne było wykorzystanie głożyny szydlicy (*Zizyphus spina-Christi*), dwukolczaka śródziemnomorskiego (*Paliurus spina-Christi*) lub krwiściągu ciernistego (*Sanguisorba spinosa*). Wymienia się również oliwnik wąskolistny (*Eleagnus angustifolius*), rokitnik zwyczajny (*Hippophae rhamnoides*), śliwę tarninę (*Prunus spinosa*). Niezłym kandydatem może być poteryum (*Poterium spinosum*), gdyż często rósł w Jerozolimie, ma bardzo cierniste gałęzie, wykorzystywane jako paliwo w ogniskach, a takie ogniska palili rzymscy legionści na dziedzińcu, w pobliżu siedziby Piłata. Poteryum spośród wymienionych roślin wyróżniają ogromne kolce. (**Poterium – zdjęcie z Ziemi Świętej – okładka s. 4**)

Dzieje korony cierniowej nie są dokładnie znane, a na świecie istnieją ponoć 103 relikwiarze z cierniami. Badania Całunu Turyńskiego wskazują, że Cierniowa Korona przypominała raczej przykrywającą całą głowę czapkę (podobną do nakryć głowy królów-kapłanów starożytnego Wschodu), niż wąski wieniec z kolczastych gałęzi.

„Nałożono więc na hyzop gąbkę nasączoną octem i do ust mu podano (J 19,29)”. Botanicy i bibliści spierają się, jakie to gatunki były nazywane „hyzopem” – czy był to hyzop lekarski (*Hyssopus officinalis*), w Polsce zwany też „józefkiem”, czy inne zioła. Hyzop lekarski nie występował ani w Egipcie, ani w Ziemi Świętej, przeważa zatem opinia, że biblijny hyzop to tzw. lebiodka syryjska (*Origanum syriacum*), której naturalnym środowiskiem występowania jest właśnie ten obszar geograficzny, często rośnie na kamienistych ścieżkach, murach.

W pismach Starego Testamentu hyzop wymieniany jest zawsze przy opisach uroczystych oczyszczeń, zarówno z nieczystości duchowej czyli grzechu, jak i z nieczystości materialnej, zwłaszcza z trądu i grzybic. Przypuszcza się powszechnie, iż święty Jan Ewangelista użył terminu hyzop, by tym dobitniej podkreślić wagę męczeńskiej śmierci Chrystusa Pana, która odkupiła grzechy ludzkości, oczyszczając ludzi z grzechu pierwotnego. Silnie owłosione pędy lebiodki syryjskiej dobrze zatrzymują wodę, używane były jako kropidło.

Obecnie lebiodki syryjskiej jako hyzopu nadal używają Samarytanie podczas ofiary paschalnej.



OLIWKA



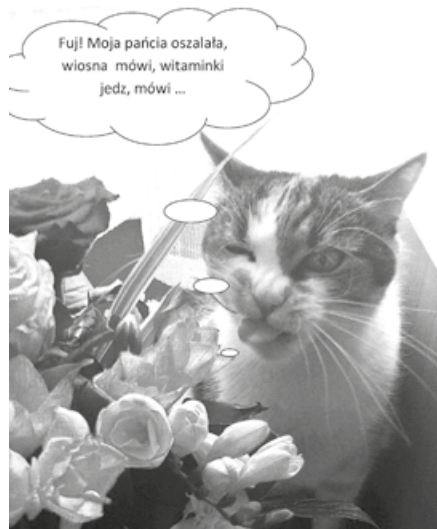
GŁOŻYNA SZYDLICA



DWUKOLCZAK
ŚRÓDZIEMNOMORSKI



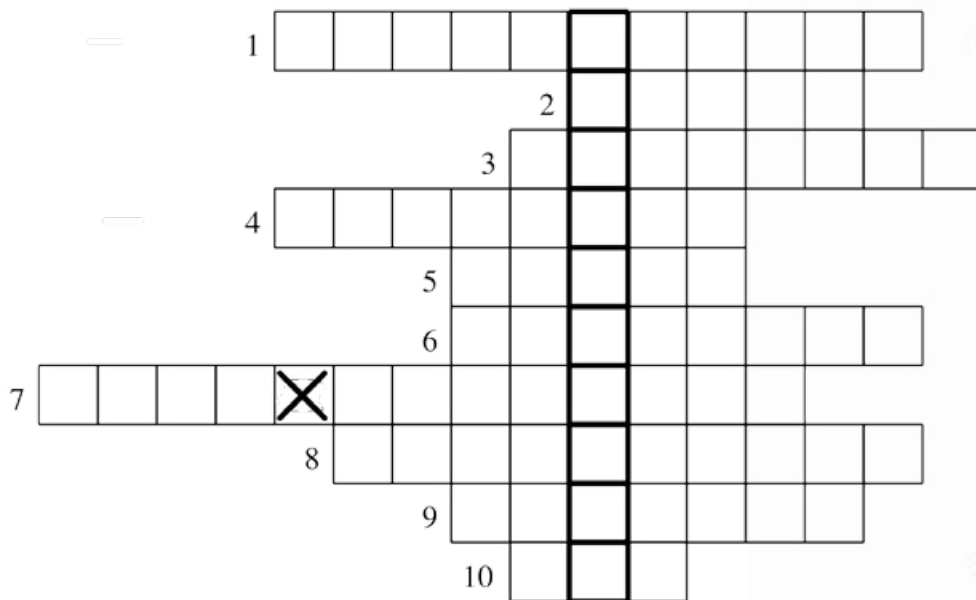
LEBIODKA SYRYJSKA



HALO, TU MÓWI WIOSNA !

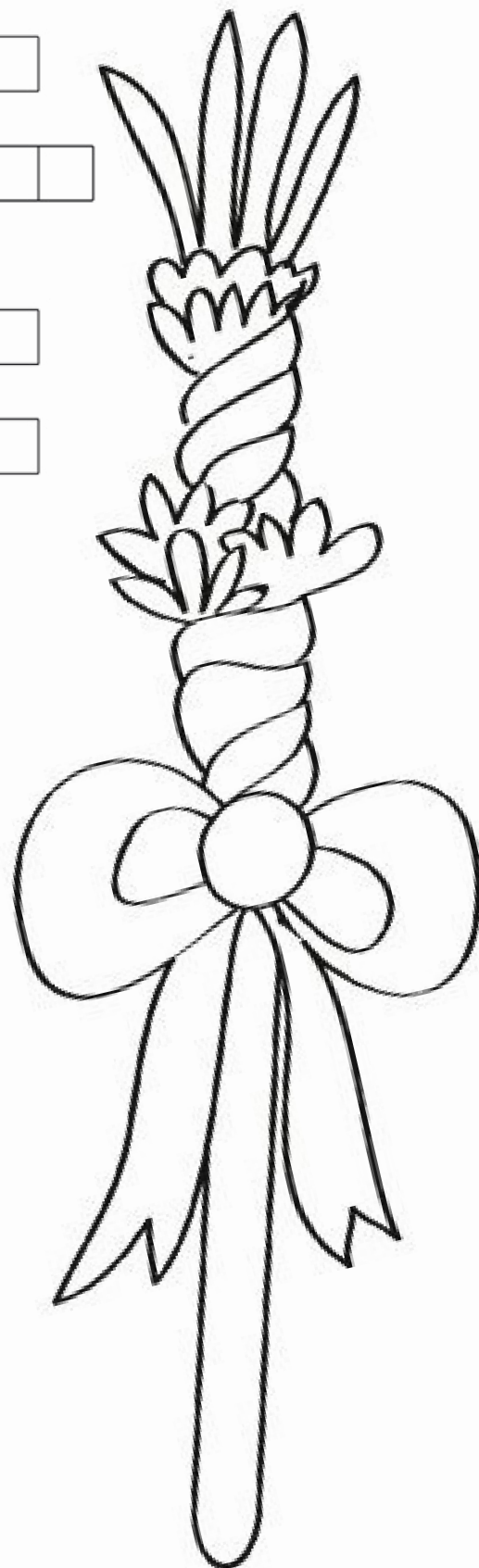


Krzyżówka wielkanocna



1. Inaczej Msza Święta?
2. Dokąd udało się dwóch uczniów po zmartwychwstaniu Jezusa? (Łk 24,13)
3. W księdze którego proroka występuje najbardziej znany starotestamentalny opis Męki Pańskiej?
4. Pierwsze słowo ostatniego psalmu (Ps150)- aklamacja wychwalająca Pana?
5. W której Ewangelii w ogrodzie oliwnym występuje młodzieniec owinięty w płótno?
6. Kogo żoną była Maria stojąca pod krzyżem? (J 19,25)
7. Niedziela Palmowa to inaczej Niedziela...?
8. Jaki przydomek miał kuzyn Pana Jezusa
9. Jak nazywał się arcykapłan za rządów którego ukrzyżowano Jezusa?
10. Podczas ostatniej wieczerzy spoczywał na piersi Jezusa?

Pokoloruj



Rozwiązanie łamigłówek nr 1: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie.”

Uwaga! Autor biblijnych łamigłówek, ks. Stanisław Chełmecki zaprasza młodzież z klas starszych szkoły podstawowej do nadsyłania rozwiązań na adres: redakcja@milosierdzie.brzesko.net.pl. Trzy pierwsze osoby, które najszybciej przysłały prawidłowe rozwiązania, otrzymają nagrodę – niespodziankę.

**OZDOBY WYKONANE NA ZAJĘCIACH PLASTYCZNYCH W PARAFIALNEJ PLACÓWCE
WSPARCIA DZIENNEGO NA KIERMASZ DLA OLIVKI I NA BRZESKI JARMARK WIELKANOCNY**



MSZE ŚWIĘTE „KOŁĘDOWE” DLA PARAFIAN



UWIELBIENIE W MIŁOSIERDZIU – LUTY



MINISTRANCI DZIĘKOWALI ZA CHRZEST



RAZEM DLA OLIVKI – KWESTA



KONKURS Z NAGRODAMI!



Gdzie rzucić beretem?

TUTAJ ?

POLSKA



Zasady konkursu:

Opisz ciekawe miejsce, które można rodzinnie odwiedzić podczas jednodniowej wycieczki. Praca powinna zawierać opis miejsca, wskazówki dojazdu, fotografię i argument, dlaczego warto tam pojechać.

Termin nadsyłania prac – do końca maja 2021

Nadsyłanie prac - na parafialny adres
e-mail: kancelaria@milosierdzie.brzesko.net.pl

Organizatorzy:

Gazeta parafialna „miłosierdzie.brzesko.net.pl”
i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Brzesku



POTERIUM



OGRÓD OLIWNY

PROJEKT DEKALOG

MSZA ŚWIĘTA KONFERENCJA UWIELBIENIE SPOWIEDŹ ADORACJA

KAŻDY 3 PIĄTEK MIESIĄCA 18:00



Parafia
Miłosierdzia
Bożego
w Brzesku

Czytaj, wspieraj, ewangelizuj z nami !

Jeśli chcesz wesprzeć wydawanie bieżących numerów naszego pisma dołącz do darczyńców.

Dziękujemy za każdy datek na cele kultu religijnego!

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku, ul. Jana Pawła II 2, 32-800 Brzesko.

Nr konta: PKO BP O/Brzesko 84 1020 4984 0000 4802 0030 3800



PROSTER
ELEKTROTECHNIKA I AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA



Szklana Gwiazda

BRZESKO, UL. SOLSKIEGO 37



bowa
DRUKARNIA

PLUSMEDICA
CENTRUM MEDYCZNE



**Bank Spółdzielczy
Brzesko**

